

Niebo dla ateistów i pełzająca nieomyślność Seks jako narzędzie kontroli społecznej Czy Bóg istnieje?

SUPER SZYBKI INTERNET
od \$29⁹⁵ MAX 50 Mbps Mbps
POLTEL COMMUNICATIONS www.poltel.com
416-255-2233 • 1-877-731-0000



GŁOS POLSKI

Pismo
Związku Narodowego
Polskiego w Kanadzie

POLISH VOICE WEEKLY

wydawany od 1908 r. since 1908

TYGODNIK POLAKÓW W KANADZIE

No. 22 Toronto

29.05-4.06. 2013

PUBL. MAIL. Reg. No. 40012402

Delivered to the POST: May 29, 2013

\$1.50 (\$1.43+\$0.07 GST)

“Salon” i POLACY

Mirosław Kokoszkiewicz

III RP wytworzyła podobnie jak PRL pewien swoisty system uzależniania całych grup ludzi od swoich funkcjonariuszy tworzących tak zwany *Salon*. Doglądali oni ścieżek karier w bardzo wielu dziedzinach naszego życia. Przez całe lata dzięki opanowaniu mediów to właśnie *salon* decydował, kto ma być „autorytetem”, celebrytą, ekspertem w dowolnej dziedzinie. Marchewką były przeróżne nagrody, statuetki, promocje twórczości i sama możliwość pojawiania się w charakterze gadających głów na ekranach naszych telewizorów.

Zaroiło się od różnych salonowych kamerdynerów czy kelnerów w całej gamie programów, w których nawet o sprawach ważnych dyskutowali przybierając postawę krynic mądrości, przeróżni usłużni komediani nazywani artystami.



Agnieszka Radwańska

Tak to już jest, że aby marchewka smakowała musi w tej metodzie istnieć i skutecznie działać również



Jan Kobylański

kij. Tym kijem było zawsze etykietowanie krąbnych takimi słowami pałkami, jak antysemita, nacjonalista,

szowinista, ksenofob, homofob, fa-szysta oraz spychanie ich w kompletny niebyt medialny bądź za pomocą nagonek wywierano takie naciski, że „zbuntowany” delikwent czy delikwentka tracili zajmowane stanowiska, pracę i często nie mieli możliwości zarabiania na chleb.

Istnieje jednak pewna grupa ludzi, która działa na *Salon* jak przysłowio-wa czerwona płachta na byka i atakowana jest z nieukrywaną furią i nienawiścią. Chodzi o takie osoby, które to całe salonowe towarzystwo wzajemnej adoracji mają dokładnie gdzieś i nijak nie da się ich zmusić do ugięcia kolan i padnięcia na nie przed postkomunistą arystokracją.

Chodzi o takie osoby, które salonowi niczego nie zawdzięczają, a odnoszone przez nich sukcesy osiągnięte dzięki wyjątkowym zdolnościom i umiejętnościom są nie do zakwestionowania,

cd. na str. 6

Czym jest antykaczychizm

Ryszard Legutko

Antykaczychizm jest najbardziej odmłodzającą postawą polityczną ostatnich dwóch dekad w Polsce. Nienawiść do Prawa i Sprawiedliwości, w tym do Jarosława i Lecha Kaczyńskich, przekroczyła wszystko, z czym mieliśmy do czynienia w dziedzinie politycznych zachowań i emocji. Nie da się jej porównać ze zwykłą antypatią partyjną.

Antypatie towarzyszą nieodmiennie polityce, a ustrojowi demokratycznemu w szczególności. Jedne stronnictwa lubimy, innych nie. Jedni politycy nas denerwują, inni wprawiają w dobre samopoczucie. Z jednych się naigrawamy, a zdjęcia innych wiesz-



my na ścianach. Jeśli antypatia przekracza pewne granice, nielubiane partie i nielubiani politycy po prostu znikają ze sceny politycznej lub wchodzą w okres czasowej marginalizacji. Były w III RP okresy, gdy niechęć skupiała się wokół SLD, AWS czy Unii Wolności. To pierwsze stronnictwo się odrodziło, dwa ostatnie – nie. Ale z Prawem i Sprawiedliwością jest inaczej. Partia istnieje, miała władzę rządową, ciągle jest blisko niej, zapewne znowu ją zdobędzie, a liczba zwolenników partii to kilka milionów. Nienawiść do niej jednak nie maleje, a wraz z nienawiścią odradza się histeria, inwektywy, strach, wściekłość. Padają coraz absurdalniejsze oskarżenia, coraz ostrzejsze

cd. na str. 12

Joanna Duda-Gwiazda: Borusewicz nie kierował strajkiem w Stoczni

- Byłam zaskoczona, jak się dowiedziałam, że Henia Krzywonos powiedziała, że strajkiem kierował Bogdan Borusewicz. Myśmy uważali, że Henia jest lojalnym uczestnikiem strajku, bo strajkiem kierowało prezydium MKS-u. Ona mówi, że Borusewicz nim kierował. Może tak było, tego nie wiem, to są zadziwiające rzeczy – powiedziała Joanna Duda-Gwiazda w rozmowie z Joanną Lichocką. W Rozmowie Niezależnej Duda-Gwiazda odnosi się do konfliktu Wałęsa-Borusewicz.

- Borusewicz w ogóle nie był



Joanna Duda-Gwiazda, promocja książki "Krótki kurs nowomowy"

w Prezydium. Dowcip polega na tym, że Borusewicz nawet nie był w Wolnych Związkach Zawodowych. Myśmy to po prostu traktowali bardzo serio. Związek zawodowy był dla pracowników (...). Borusewicz nigdy nie pracował.

Jako nieczłonek WZZ, nie był też członkiem "Solidarności", przynajmniej dopóki ta "Solidarność" działała jakoś normalnie, czyli do stanu wojennego – mówi Joanna Duda-Gwiazda.

- Nie bardzo wiem, co on wtedy robił. Być może zza kulis sterował Henią – dodaje. - Borusewicz w ogóle nie był w Prezydium. Nie wiem, z czego biorą się pomysły, że on kierował strajkiem – powiedziała Joanna Duda-Gwiazda w rozmowie z Joanną Lichocką.

Kierownictwo polskiej Państwowej Komisji Wyborczej wzięło udział w dwudniowym szkoleniu w Moskwie, prowadzonym przez rosyjską Centralną Komisję Wyborczą. Informacja o spotkaniu polskiej i rosyjskiej komisji wyborczej nie została podana do mediów! Rozmowy tego typu odbyły się już drugi raz, a poprzednie prowadzono w 2012 roku w Warszawie,

Szkołą się w... Moskwie

poinformowało radio RMF FM.

12-osobowa delegacja z Polski wymieniała doświadczenia z rosyjskimi kolegami, w tym z szefem Centralnej

Komisji Wyborczej Władimirem Czurowem, którego anty-putinowska opozycja nazywa czarodziejem, mówiąc, że zawsze potrafi doprowadzić do odpowiedniego wyniku wyborów.

Rozgłośnia podała również listę nazwisk członków PKW, którzy wzięli udział w szkoleniu: Stefan Jan Jaworski, Andrzej Kisielewicz, Stanisław Kosmał, Maria Grzelka, Bogusław Dauter, Janusz Niemcewicz, Andrzej Mączyński, Antoni Rymś, Stanisław Zabłocki, Kazimierz Czaplicki, Agnieszka Gałązka, Zygmunt Drapiński.

W ciągu ostatnich pięciu lat średnie ceny ofertowe mieszkań spadły o 10-15 proc. Zdaniem ekspertów, na obniżkę wpłynął m.in. dostęp do kredytów hipotecznych oraz sytuacja makroekonomiczna kraju.

- Najwięcej, bo nawet o 30 proc. w porównaniu z 2008 r. potaniały mieszkania z wielkiej płyty – powiedział szef serwisu nieruchomości Domy.pl Marcin Drogomirecki. Oceniał, że popyt na mieszkania ciągle spada. - Właściciele muszą obniżyć ceny, by zachęcić do zakupu lokalu. Sytuacja odwróciła się dopiero wówczas, gdy ożywił się popyt. Na razie nie wskazuje na to, by chętnych na zakup mieszkania przybyło w najbliższym czasie – powiedział. Zauważył, że jest coraz trudniej o kredyt hipoteczny. - Banki zastrzyżyły politykę kredytową, m.in. w związku z rekomendacjami Komisji Nadzoru Finansowego. Nie chcą udzielać kredytów w walutach obcych. Poza tym wymagają często od kredytobiorcy, by

Ceny mieszkań spadają

jego miesięczny dochód był wyższy co najmniej o połowę od raty kredytu – wyjaśnił. Dodał, że zaciągnięcie kredytu przez dobrze zarabiających również nie jest już takie łatwe. - Banki obawiają się dalszych spadków cen nieruchomości oraz wzrostu bezrobocia – powiedział.

Drogomirecki zwrócił też uwagę na spadek nastrojów konsumenckich Polaków. - W latach 2005-2008 Polacy pozytywnie oceniali sytuację gospodarczą kraju, liczyli na wzrost swoich wynagrodzeń. Sytuacja bardzo się zmieniła. Kryzys, rosnące bezrobocie, strach przed utratą pracy spowodowały, że Polakom brakuje odwagi, by się zadłużać – powiedział. Podkreślił, że ostatnie lata pokazały, w jakiej sytuacji są ci, którzy zaciągnęli kredyty we frankach szwajcarskich. - Okazało się, że część z nich jest winna bankowi więcej, niż wynosi

wartość mieszkania. To była bardzo duża nauczka dla tych, którzy teraz myślą o zakupie nieruchomości – ocenił. W jego opinii, ceny mieszkań są w dalszym ciągu wysokie. - Przy obecnej wysokości średniej pensji krajowej okazuje się, że na zakup lokalu trzeba pracować kilkadziesiąt lat. Dlatego Polacy powstrzymują się przed ogromnymi wydatkami, które byłyby dla nich obciążeniem na kolejnych kilkadziesiąt lat – powiedział.

Z raportu serwisu nieruchomości Domy.pl i doradców finansowych Open Finance wynika, że w ubiegłym miesiącu w porównaniu z kwietniem 2012 r. mieszkania na rynku wtórnym najbardziej potaniały we Wrocławiu, Szczecinie i Kielcach, odpowiednio o: 7,3 proc. do 5774 zł za metr kwadratowy, o 6,1 proc. do 4198 zł oraz o 5,9 proc. do 4353 zł. Średnia cena metra kwadratowego mieszkań

w Warszawie spadła o 4 proc. do 8355 zł.

Marcin Jańczuk z agencji nieruchomości Metrohouse ocenił, że obecnie trudno sprzedać się tylko te mieszkania, które są bardzo atrakcyjne cenowo. Choć w marcu i kwietniu na sprzedaż lokalu trzeba było czekać średnio 137 dni, czyli o 15 dni mniej niż w 2012 r., to nadal jest to dość długo. Według prezesa agencji Metrohouse Mariusza Kani, sprzedający mieszkania nie mają motywacji do kolejnych obniżek.

Ekspert nie chce prognozować, kiedy nastąpi odbicie na rynku mieszkaniowym. Oceniają, że w obecnej sytuacji trudno jest prowadzić takie analizy. Ich zdaniem, wszystko będzie zależało od sytuacji makroekonomicznej kraju, możliwości zaciągania kredytów hipotecznych, a także czynników psychologicznych. Jak wskazują, ciągle powtarzanie ekspertów, że czekamy na kryzys, nie sprzyja stabilizacji rynku nieruchomości.

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI W KANADZIE
POLISH NATIONAL UNION OF CANADA
71 Judson Street, Toronto, ON M8Z 1A4

Prezes Zarządu Głównego - **Bogusław Jacek Bukin**



Z preambuły Konstytucji ZNPwK:

Każdy obywatel kanadyjski lub osoba mająca pobyt stały w Kanadzie, pochodzenia polskiego, posiada przywilej należenia do Związku Narodowego Polskiego, którego etyka i zasady światopoglądowe oparte są na nauce Kościoła Rzymskokatolickiego.

Hasłem naczelnym ZNPwK jest: **"BÓG, HONOR i OJCZYZNA"**
ZNPwK jest organizacją pracującą dla dobra Kanady i narodu polskiego.

GŁOS POLSKI
POLISH VOICE
PM Agreement #40012402

408 Royal York Rd. #102
Toronto, Ontario M8Y 2R5
tel. 416.993.3143
glospolski1908@gmail.com

Głos Polski - Polish Voice
Weekly Magazine of
Polish National Union of Canada

Editor-in-chief Wiesław Magiera

Contributors: Agnieszka Buda-Rodriguez, Edward Dusza, Wiesław Cypriś, Jan Ciechanowicz, Jerzy Dąbrowski, Władysław Korowajczyk, Kazimierz Murasiewicz, Lech Niekrasz, Stefan Skulski, Krystyna Starczak-Kozłowska, Zbigniew Sulatycki, Aleksander Szumański

Accountant Wiesława Sienkiewicz
Admin. Magdalena Zakrzewska

Managing Board:

President Eugeniusz Boryszo
Secretary Bolesław Berek
Financial Secretary Jan Cyłke
Members: Bogdan Adamczak, Stanisława Adamczak, Andrzej Legienis, Stefan Skulski.

Publikowane teksty niekoniecznie odzwierciedlają stanowisko redakcji lub ZNPwK.

Nie odpowiadamy za treść ogłoszeń i publikowanych listów do redakcji.

Nie wszystkie nadesłane listy są publikowane. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych.

Materiały własne oraz Nasza Polska, Nasz Dziennik, Bibula, niezalezna.pl i inne.

Prenumerata - subscription

Canada: rok \$100, pół roku \$50, "ekspresowo" \$140, USA: rok \$240 Polska: rok \$300
Poprzez e-mail (w formacie pdf): rok \$35
Proszę przesłać czek lub Money Order na: **Głos Polski** na adres:
408 Royal York Rd. #102, Toronto, Ontario M8Y 2R5 Canada

GST: R104258785

Publication Mail Registration # 09793

We acknowledge the financial support of the Government of Canada, through the Publications Assistance Program, towards our mailing costs.

Canada

"Buta, partyjniactwo i budzące wątpliwości moralne korzystanie z przywilejów władzy".

Gowin krytykuje PO

W liście otwartym wystosowanym w niedzielę do członków Platformy Obywatelskiej, Jarosław Gowin (PO) pisze m.in., że partia ta zrodziła się z protestu przeciwko złej polityce. "Odnieśliśmy razem wiele politycznych sukcesów" - przyznaje Gowin, ale padają też słowa krytyki pod adresem PO.

- "Tempo wzrostu gospodarczego maleje. Szybko rośnie bezrobocie. Ponieśliśmy szereg dotkliwych porażek w różnego rodzaju wyborach lokalnych. Nasze koleżanki i koledzy alarmują, że coraz częściej działania samorządowców Platformy i aparatu partyjnego w regionach zaczyna



Jarosław Gowin

cechować buta, partyjniactwo i budzące wątpliwości moralne korzystanie z przywilejów władzy. W efekcie tego wszystkiego nasze notowania spadają, a w naszych szeregach pojawia się zaniepokojenie" - czytamy w liście.

Gowin podkreśla w swoim liście, że "polityka to rozumna troska o dobro wspólne, poświęcenie się dla Ojczyzny, wyraz aktywnego patriotyzmu. Odwracając się od takiego rozumienia polityki, wybraliśmy koncepcję "cieplej wody w kranie". To administrowanie bez odważnych reform, bez strategicznych planów, niezbędnych, choć niepopularnych decyzji. Taka koncepcja to przywilej czasów dobrobytu

i państw sprawnie urzędowych. Dzisiaj w Polsce "ciepła woda w kranie" to za mało".

Gowin zwraca też uwagę w swoim liście, że "Platforma miała być partią niskich i prostych podatków". "Tymczasem od paru lat podatki podwyższamy! Podwyższyliśmy VAT, podwyższyliśmy akcyzę, zamroziliśmy progi PIT, podnieśliśmy też składkę rentową" - napisał.

Wskazuje, że mimo licznych zapowiedzi, nie udało się ograniczyć zatrudnienia w administracji publicznej, a pomimo obietnic zapewnienia powszechnego dostępu do internetu szerokopasmowego - "wciąż pod względem internetyzacji zajmujemy ostatnie miejsca w Unii Europejskiej" Gowin zwraca też uwagę, że ciągle brakuje kompleksowej polityki prorodzinnej.

Marsze dla Życia i Rodziny w całej Polsce

W Warszawie, Krakowie (na zdjęciu) i w ponad 100 innych miastach pod hasłem "Kierunek: Rodzina" przeszły Marsze dla Życia i Rodziny. Ich uczestnicy manifestowali przywiązanie do wartości rodzinnych i poszanowanie dla życia od poczęcia do naturalnej śmierci.

W Warszawie w Marszu uczestniczyło ok. 10 tys. osób, który przeszedł spod pomnika Mikołaja Kopernika do Ogrodu Saskiego, gdzie odbył się piknik rodzinny, któremu towarzyszyły koncerty, zabawy i konkursy.

Podczas Marszu niesiono transparenty zachęcające rodziny do decydowania się na liczne potomstwo. Uczestnicy manifestowali w obronie wartości rodzinnych i życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Na transparentach umieszczono m.in. napisy: "Stop dla aborcji", "Wybieram życie", "Rodzina receptą na kryzys", "Największym skarbem są mama i tata" oraz "Nie oddawaj rodziny walkowerem. Kibicuj rodzinie".

W Krakowie kilkuset uczestników Marszu dla Życia i Rodziny wyruszyło spod Pomnika Grunwaldzkiego na pl. Matejki i przeszło przez Rynek Główny do Parku im. dr. H. Jordana. Tam odbył się piknik rodzinny z występami muzycznymi oraz stoiskami wydawnictw o tematyce rodzinnej i z muzyką

chrześcijańską. Dla uczestników przygotowano też świadectwa uczestnictwa w Marszu.

"Rodzina - tutaj życie się zaczyna", "Rodzina Bogiem silna", "Prawo do narodzin dla każdego dziecka", "Niższe podatki dla ojca i matki" - głosiły hasła na transparentach.

"Nasza demonstracja jest pokojowa i apolityczna, dlatego nie będziemy mówić haseł "PO i SLD w twoim domu

właśnie po to, żebyśmy wskazywali, że rodzinę trzeba bronić" - powiedziała dyrektor biura prasowego wydarzenia.

W Gdyni uczestnicy marszu spotkali się przed południem pod Pomnikiem Harcerzy przy ul. Świętojańskiej. Około 300 osób przeszło przez centrum miasta, by w południe dotrzeć do Kościoła Matki Bożej Nieustającej Pomocy i Świętego Piotra Rybaka, gdzie miejscowy proboszcz odprowadził

z Ostrowa Tumskiego ulicami Starego Miasta, przeszedł przez wrocławski Rynek i dotarł do parku śródmiejskiego. Tam odbył się rodzinny piknik z licznymi atrakcjami dla najmłodszych: kiermaszami, grami, zabawami oraz koncertem zespołu "40 synów i 30 wnuków jeżdżących na 70 osłach".

W Opolu w Marszu dla Życia i Rodziny przeszło ok. 800 osób, w tym wiele młodych małżeństw z dziećmi. Marsz zakończył się piknikiem. Organizatorzy wręczyli czterem osobom tytuły ambasadorów życia i rodziny. Otrzymały je Teresa i Tomasz Juroso-wie, Barbara Słomian i Krystyna Winarska. Jak wyjaśnił prezes Fundacji Wybieram V i koordynator Marszu Jan Chabraszewski, to osoby, które od lat działają na rzecz rodzin i dzieci nienarodzonych.

31-letnia Marta Ramolla z Winowa pod Opolem powiedziała w rozmowie z PAP, że wraz z mężem i trzema córkami zdecydowali się po raz drugi na udział w Marszu, bo chcieli pokazać jak ważna jest dla nich rodzina. „Kochamy nasze dzieci i jesteśmy otwarci na kolejne” - mówiła pani Marta. I dodała: „Warunków ekonomicznych nie jesteśmy w stanie przewidzieć, dzieci są dla nas gwarancją przyszłości naszej i Polski”.



rządzić chce". Nie dajmy nikomu rządzić w swoim domu! - ogłaszał przez megafon prowadzący marsz.

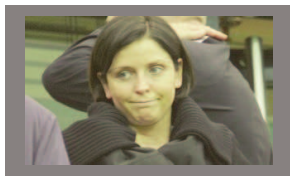
- Mamy nadzieję, że ten marsz na stałe wpisze się w tradycję Krakowa

mszę.

Ponad dwa tysiące osób uczestniczyło w Marszu dla Rodzin w stolicy Dolnego Śląska. Po mszy w kościele Świętego Krzyża pochód ruszył

5 mln od Muchy na koncert religijny

Po tym, jak wyszło na jaw, że resort sportu dał pieniądze na koncert Madonny na Stadionie Narodowym, posłowie chcą, aby minister Joanna Mucha sfinansowała kolejny koncert - tym razem piosenek religijnych i patriotycznych. Andrzej Jaworski z PiS, przewodniczący Parlamentarnego Zespołu do spraw Przeciwdziałania Ateizacji Polski, cztery zespoły parlamentarne postanowiły wystąpić do ministra Muchy o dofinansowanie koncertu kwotą 5 mln zł.



min. Joanna Mucha

Jaworski w rozmowie z Polskim Radiem ujawnił, że ma nadzieję, że minister sportu, "jedna z ważniejszych

w rządzie Donalda Tuska", nie będzie dyskryminowała nikogo ze względu na światopogląd i wyznanie. I skoro dała pieniądze na koncert Madonny, przeznaczy też środki na koncert o zupełnie innym charakterze.

W opinii Jaworskiego, przy kwocie 5 mln zł uda się z pewnością zaprosić wykonawców muzyki chrześcijańskiej światowej rangi. - Do Warszawy z pewnością zjechaliby rodacy z całej Ojczyzny - zaznaczył.

Jaworski poinformował, że wniosek

poparli jednomyślnie wszyscy obecni na wspólnym posiedzeniu posłowie z zespołów: ds. Przeciwdziałania Ateizacji Polski, Katolickiej Nauki Społecznej, Ochrony Życia i Rodziny oraz Członków i Sympatyków Ruchu Światło-Życie, Akcji Katolickiej oraz Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. W zespołach, oprócz posłów PiS, są także nieliczni posłowie Solidarnej Polski, PSL i PO.

wm

Bracia Fordowie bronią się z całą siłą w radiu

Po zarzutach zażywania narkotyków bracia Fordowie bronili się z całą siłą w radiu na swoim tygodniowym talk show w niedzielę. Podczas 'gorącej' wymiany słów, mayor Ford nazwał media 'larwami' ('maggots') i zdecydowanie potwierdził, że nie ma żadnego video-clipu, na którym niby zażywa kokainę.

W połowie programu o nazwie *Newstalk 1010*, mayor Rob Ford po raz pierwszy odpowiedział na zarzuty zażywania narkotyków. Jedną z słuchaczek o imieniu Pam, zapytała czy to on jest na video i na zdjęciu "za

ramię" z Anthony Smith, który potem został zabity.

- „Po pierwsze - nie ma żadnego video, to wszystko co mogę powiedzieć. Nie można komentować czegoś, co nie istnieje” - oświadczył Ford. O zdjęciu powiedział: - „Ja z wszystkimi robię zdjęcia.”

Strona internetowa *Gawker* i *Toronto Star* poinformowali, że widziano video z komórki, na którym mayor pali kokainę z fajki. Informacje te na nowo rozpoczęły fałszywe oskarżenia pod adresem Forda oraz wielki szum w mediach w zeszłym tygodniu. Reporterzy ocze-

kiwali przed domem Forda i jego biura w City Hall, domagając się komentarza. Mayor przeczytał w piątek oświadczenie, zaprzeczając, iż zażywa kokainę i że nie jest uzależniony od narkotyków. Po czym powiedział to samo, co radiowej słuchaczce „Jeżeli chodzi o video clip, to nie mogę rozmawiać o czymś, czego nie widziałem i co nie istnieje.”

W sobotę dziennik *Globe and Mail* napisał, powołując się na nieznane źródła, że Doug Ford handlował haszyszem w latach 80-tych przez 7 lat, kiedy miał 22 lata. Doug Ford

zaprzeczył tym zarzutom i nazwał oskarżenia perfidnymi kłamstwami.

Bracia Fordowie przeznaczyli większość segmentu swego radiowego czasu na wyliczenie, co razem osiągnęli - od uporządkowania podatków, likwidacji podatku od rejestracji samochodów do wprowadzenia kontraktów na wywóz śmieci.

Mówili także o radnych miejskich, którzy niczym się nie zajmują prócz kłódnia im "kłód pod nogi". Zadeklarowali plan zmniejszenia liczby radnych miasta z 44 do 22.

W Toronto w obronie TV Trwam

Przed polskim konsulem w Toronto odbyła się demonstracja w obronie Telewizji Trwam. Jej uczestnicy przekazali petycję adresowaną do Jana Dworaka, przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (KRRiTi).

Kilkaset osób wzięło udział w proteście przeciwko ograniczaniu wolności słowa. Przed polskim konsulem w Toronto przemawiał ojciec Jacek Cydzik z Radia Maryja. Wśród demonstrantów obecny był również Paweł Piekarczyk, który



przekazał pozdrowienia od Tomasza Sakiewicza, redaktora naczelnego „Gazety Polskiej”, całego środowiska „GP” oraz Telewizji Republika.

Więcej za przejazdy i nie tylko...

Agencja komunikacyjna Ontario *Metrolinx* zamierza zwiększyć opłaty za przejazdy i parkowanie, aby pokryć rosnące koszty komunikacji w Toronto i Hamilton. Premier Kathleen Wynne na podstawie raportu *Metrolinx* zdecydowała, że opłaty będą podwyższone, by pokryć \$2 miliardy potrzebne na inwestycje komunikacyjne.

Metrolinx zaproponował 11 nowych opłat, włącznie z podwyżką podatku od sprzedaży, nowy podatek od dochodów i paliwa oraz wyższe za parkowanie. Proponowano też opłatę za przejechanie każdego kilometra jazdy w Ontario (sic!) i opłatę dla pojedynczych kierowców za użycie dróg przeznaczonych do jazdy autobusów

i samochodów z co najmniej dwoma osobami.

Wynne nie zgodziła się na podwyżkę podatku od nieruchomości, ale przystała na tak zwane „Hot lanes” na drogach. Mayor Rob Ford nie zgadza się na żadne podwyżki.

Premier Wynne oświadczyła, że skandal z udziałem Forda nie spowolni pracy jej rządu, łącznie z przyjętym budżetem. - „Musimy zainwestować wiele w modernizację ulic i mostów w prowincji” - oświadczyła Wynne. *The Road Cycling Coalition* naciska, by rozszerzyć sieć dróg rowerowych i dla pieszych, podkreślając, że rośnie ilość Ontaryjczyków wolących do pracy jechać na rowerze albo iść na piechotę.

„Czy pan jest w ogóle człowiekiem?”

– zapytał 13 maja na sali sądowej w Filadelfii prokurator Ed Cameron. Adresatem tych słów był 72-letni ginekolog Kermit Gosnell, właściciel kliniki aborcyjnej zrównujący noworodki z kurczakami.

Sędzia Jeffrey Minehart uznał go winnym morderstwa na troju dzieciach i spowodowania śmierci dorosłej kobiety. Gosnell przez lata był szano-

Śmierć przez urodzenie

wanym lekarzem w Pensylwanii. Jego praktyką ginekologiczną zainteresowała się w 2010 r. policja, gdy rodzina imigrantki z Bhutanu złożyła przeciwko niemu pozew. Okazało się,



że niejaka Karna Mongar zmarła rok wcześniej po aborcji przeprowadzonej w klinice Gosnella. Kiedy policjanci wkroczyli do gabinetu doktora, dokonali makabrycznych odkryć. W powietrzu unosił się zapach uryny, na podłodze plamy ludzkiej krwi mieszały się z kocimi odchodami.

„Pozostałości płodów przechowywano w całej klinice – w torbach, kartonach po mleku i sokach, a nawet w pojemnikach z jedzeniem dla kotów” - relacjonowali technicy kryminalni. Łącznie w całym budynku znaleziono części ciała 45 dzieci.

Okazało się, że Gosnell przez lata specjalizował się w usłudze zwanej „aborcją przez częściowe urodzenie” (*partial birth abortion*).

Lech Makowiecki

Przez kilka dni większość medialnych przekazów światowych zdominował komunikat z Londynu; oto dwóch czarnoskórych muzułmanów, urodzonych już i wyedukowanych w brytyjskich szkołach – w biały dzień, na oczach zdumionych przechodniów zabija (tasakiem, nożem) młodego angielskiego żołnierza... Następnie – obcinając mu głowę – bez paniki, ze stoickim spokojem urządza sobie na środku ulicy krwawą „konferencję prasową”, pełną odnoś-

ALLACHI AKBAR!

ników do Allacha... Przyzwyczajone do licznych dziwnych happenin-gów społeczeństwo nie od razu pojmuję grozę sytuacji... Dopiero przyjazd policji i zatrzymanie postrzelonych uprzednio, nawiedzonych wyznawców islamu budzi otrzeźwienie gapiów...

Właściwie nie powinno nas to zbytnio martwić czy obchodzić; mamy (jeszcze) społeczeństwo dość jednolite

narodowościowo, a fatalny system zasiłków nie zachęca śniadych czy ciemnoskórych imigrantów do masowego osiedlania się nad Wisłą. Obecni w Polsce od czasów Jagielly Tatarzy są już tak zasymilowani, że (wspierani przez swe kobiety, nie gustujące w niezbyt twarzowych burkach) – staną ramię w ramię z nami w ewentualnej walce z krwawym „dżihadem”... Najliczniejsza jak dotąd napływająca do nas ludność ze wschodu (Ukraińcy, Białorusini, Rosjanie) – przynajmniej jeśli chodzi o korzenie religijne nie różni się od nas aż tak drastycznie...

Tak czy inaczej dla Polski ten problem jest tylko odłożony nieco w czasie... Nie ludźmy się, że prawo szariatmu nie zatrzyma się nagle na Odrze i Nysie...

Nie wiem, jak ten problem rozwiążą Anglicy, Francuzi, Niemcy... Ale wiem, że wszyscy pożyteczni idioci bagatelizujący dotąd nabrzmiały problem mniejszości islamskiej muszą teraz przyznać: dla Europy idą ciekawe, ciężkie czasy... A piękna bajka o zręsetowaniu wojen na naszym kontynencie łąduje właśnie na śmietniku historii...

Lech Makowiecki

P.S. Przypominam mój stary wierszyk z Naszego Dziennika... I ledwie powstrzymuję się przed stwierdzeniem: „A nie mówiłem?”...

**VENIMUS, VIDIMUS
ET DEUS VICIT***

„Te kościoły już jutro będą meczetami!”

Wolał Kara Mustafa pod Wiednią ➡

KOMUNIKAT o zebraniach Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie

- Zebranie Zarządu Głównego Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie odbędzie się w piątek, 21 czerwca o godz. 19.30 w Domu Polskim ZNPwK przy 410 Royal York Rd. w Toronto.

- Zebranie Ogólne Gminy 26 Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie odbędzie się w piątek, 31 maja o godz. 19.00 w Domu Polskim ZNPwK przy 410 Royal York Rd. w Toronto.

Marek Jurek: *Prawo i Sprawiedliwość jest dziś jedyną zaporą przeciwko rządowi Platformy.*

Marek Jurek, były marszałek Sejmu i przewodniczący Prawicy Rzeczypospolitej gościł dziś w programie "Młodzież kontra", gdzie odpowiadał na pytania dotyczące politycznej sytuacji w Polsce. W rozmowie często powracał temat relacji Marka Jurka z Prawem i Sprawiedliwością.

Jurek zapewnił o realnym porozumieniu z partią Jarosława Kaczyńskiego: - *Już mamy koalicję. Rok temu zawarliśmy porozumienie z Prawem i Sprawiedliwością. To tworzy dobrą konsolidację na prawicy. Dobra, szeroka partia centroprawicowa jest w koalicji z chrześcijańską partią konserwatywną. To pokazuje, że prawica jest obozem, który może działać razem i zmieniać Polskę. Będziemy działać samodzielnie i solidarnie* - mówił Jurek.

Przewodniczący Prawicy RP odnosił się również do samego PiS:

Prawo i Sprawiedliwość jest dzisiaj jedyną zaporą przeciwko rządowi Platformy, które ja dzisiaj uważam za złe. Również wielu polityków PO uważa, że partia ta znalazła się w ślepej uliczce. Branie rozwiązań skrajnych, współpraca z środowiskami skrajnymi... Sytuację trzeba w Polsce zmienić. Partię, która tworzy dzisiaj alternatywę - Prawo i Sprawiedliwość. Natomiast Prawica RP jest alternatywą moralną dla tych pomysłów, które pani minister Kozłowska-Rajewicz przeprowadza w edukacji. Jesteśmy i będziemy tą alternatywą - stwierdził Jurek.

Dodał jednak, że jest świadom różnic ideowych i światopoglądowych między jego środowiskiem, a Prawem i Sprawiedliwością.

- *Gdyby nas nie różniły poglądy, to byłibyśmy w jednej partii. Uważam, że mamy zły rząd, a dobrą opozycję i chcemy to razem zmienić ten rząd.*

Opinia chrześcijańska w Polsce nie może tylko komentować rzeczywistości, musi na nią wpływać. (...) Prawica RP po wyborach utworzy osobny klub w Sejmie. Zawsze kierowaliśmy się solidarnością prawicy. Ale na prawicy potrzebna jest prawica konserwatywna i nasz samodzielny głos. Emocjonujemy się wszystkim, co burzy opinię



społeczną. To trzeba tropić i eliminować - oznajmił były marszałek Sejmu.

Jurek odnosił się także do kwestii listu, jaki Jarosław Gowin wysłał do członków Platformy Obywatelskiej:

- *Myszę, że to reakcja na sytuację, w jakiej znalazła się Platforma. (...) Dzisiaj rząd znalazł się w ślepej uliczce, jeżeli współpracuje z takimi ugrupowaniami jak Kampania Przeciwko Homofobii, jeśli pani minister Kozłowska-Rajewicz w ostatnim wystąpieniu w Sejmie tak naprawdę powtarza całą ideologię polityczną ruchu homoseksualnego, to jest to poważny problem. Mam w Platformie wielu przyjaciół i znajomych, to nie kwestia niechęci. Ale to problem dla sumień ludzi w tej partii* - mówił przewodniczący Prawicy RP.

Często wracał również do problemów polskich rodzin. Zdaniem Jurka rząd Donalda Tuska nie prowadzi polityki prorodzinnej, a w tej kwestii potrzebne jest o wiele większe przyspieszenie i skoordynowane działania:

- *Radzę premierowi, by porozmawiał ze zwykłymi rodzinami, w których rodzi się dziecko. Czy pieniądze się*



przypadają czy nie? Premier osobiście się angażuje, by dodatku poporodowego nie zwiększać. Jednocześnie ten sam rząd toleruje ulgi dla użytkowników antykoncepcji. Zmniejszamy podatki dla tych, którzy nie chcą mieć dzieci. (...) Demografia jest jedną, wielką porażką III Rzeczypospolitej - mówił.

I pokazywał konkretne rozwiązania, które powinni wprowadzić rządzący, by rodzinom w Polsce żyło się lepiej:

- *Dwie rzeczy przede wszystkim. Po pierwsze - zdecydowane zmniejszenie obciążeń podatkowych dla rodzin. Pamiętajmy - tak naprawdę dzisiaj rodzina płaci prawie 3000 zł podatku dlatego, że wychowuje dziecko. Średni koszt wychowania dziecka wynosi ok. 1000 złotych miesięcznie. 12000 zł rocznie. Pomnóżcie to państwo przez*

23% VAT... Zobaczycie, ile rodzina płaci podatków pośrednich. Z tą sytuacją trzeba skończyć. Ulga podatkowa w PIT tylko częściowo zwraca te pieniądze i to tylko niektórym. Druga sprawa - trzeba powiedzieć to otwarcie - musimy żyć w państwie, które się opowiada za etyką życia rodzinnego. Państwo nie może mówić, że jest mu wszystko jedno, czy rodzą się dzieci, czy zakładane są rodziny... (...) Potrzebne jest nam opowiedzenie się za dobrem publicznym - mówił były marszałek Sejmu.

Jurek odpowiadając na pytania Partii Kobiet, mówił, że jest wiele płaszczyzn, gdzie kobiety - nawet nastawione lewicowo i liberalnie - powinny współpracować z środowiskami konserwatywnymi:

- *Apelowałbym do ruchu kobiecego - i myślę, że to akurat możemy robić razem - by tak jak w krajach skandynawskich walczyli o takie rzeczy jak zakaz pornografii, który tak naprawdę jest nową formą niewolnictwa i znieważaniem kobiet. Po drugie mamy w swoim programie to, co jest realizowane dziś i przez prawicę we Francji i przez lewicę w Skandynawii: zakaz wykorzystywania prostytutek. My każdy kontakt męczyzny z kobietą za pieniądze traktujemy jako wykorzystywanie seksualne - przekonywał.*

Jedno z pytań w programie dotyczyło zawierania kompromisów w polityce. Jurek tak analizował tę kwestię:

- *Wszyscy lubimy się chwalić umiarem, natomiast nawet umiar ma swoje granice. Nikt z nas nie będzie się chwalił, że jest umiarkowanie uczciwy czy umiarkowanym patriotą. Kompromisy w państwie są niezbędne w sprawach, które mogą być przedmiotem kompromisu. W sprawach suwerenności, godności ludzkiej czy prawa do życia... Jakże mogą być tutaj kompromisy? - pytał Jurek.*

➡ murami.

Trzysta tysięcy gardel ryknęło pod niebo:

*„Allah akbar!** Mahomet jest prorokiem jego!”*

I każdy z nich był gotów umrzeć za swą wiarę,

I czuło się moc wielką nad wojsk tych bezmiarów...

Słyszac to garść obrońców na murach struchlała,

Już ni siły, ni ducha do walki nie stało,

Zwłaszcza, że król Leopold – by chronić dynastję –

Uciekł z oblężonego przez Osmanów miasta

I z bezpiecznej oddali czekał rozwiązania;

Bez wiary... Bez nadziei... Bez woli przetrwania...

Lecz nim przyszło zapalać żalobne gromnice

Człek pobożny nadszczągnął z północnej granicy.

Wiódł za sobą skrzydlato-barwny hufiec zbrojny

Dzielnych i w stal zakutych mężów bogobojnych,

Gotowych życie oddać za swych ojców Wiare...

Z Bogiem w sercach, z Madonną Czarną na sztandarach,

Król Jan Trzeci Sobieski (on ci był tym wodzem)

Spadł jak jastrząb na wroga, utopił w poździe,

I zastępy sultana spod Wiednia przegonił...

Tak na ponad trzy wieki wolność nam obronił!

Na koniec, gdy tłum gromko głosił jego męstwo

Rzekł: „Starły się dwa Światy. Bóg nam dał zwycięstwo!”

Dziś bez walki Europę Islam wziął, niestety;

Wykupuje kościoły, zmienia je w meczety...

Tolerancja przekracza dopuszczalne ramy;

Już sami swe korzenie (głupcy!) wycinamy...

Goście – gospodarzami? Wszak to

chwila bliska;

W puste miejsca po Krzyżu Półksiężyc się wciska.

Bezideowa tłuszcza przegrywa z kretesem;

Nikt nie zechce umierać za tęczyowy deseń!

Zbrakło Wiary. Idei. Nie masz Sobieskiego.

Kończy się multi-kulti. Ucz się arabskiego...

** „Przybyliśmy, zobaczyliśmy i Bóg zwyciężył” – z listu króla Jana III Sobieskiego do papieża Innocentego XI*

** Bóg jest wielki!*

“Salon” i POLACY

dok. ze str. 5

podważenia czy zniszczenia przez tę sforę mieniającą się samozwańczo „elitą”.

Pierwszym przykładem takiej osoby, której salon mówiąc kolokwialnie, może skoczyć jest Agnieszka Radwańska. Jej niezależność finansowa i cała jej kariera to talent, ciężki trening, piękna gra i nic na to nie poradzi cała ta salonowa sfera doprowadzona do furii tym, że nasza Isia publicznie deklaruje swoją wiarę w Boga, a zamiast zgłosić akces do sekty „pancernej brzozy” oddaje hołd prezydenckiej parze i poległym pod Smoleńskiem zaś za kłamliwie oszczerstwa mówi dziennikarzom pewnej telewizyjnej stacji krótkie żołnierskie WON.

Cóż na to może Salon? Nic. Jedynie cieszyć się skrycie, kiedy izraelska dzicz zgromadzona na korcie nazwie ją „katolicką k...q”, albo oddelegować do jej obszczekiwania i obszczywania takiego salonowego ratlerka jak Mikołaj Lizut, który powie:

„... Myślę, że tutaj jest jakieś drugie dno. W wielu wywiadach, zarówno Agnieszka Radwańska jak i jej tata, bardzo podkreślali kontekst polityczny. To jest rzeczywiście „Agnieszka Smoleńska”. Ona lokuje się właśnie w obrębie ludu smoleńskiego. Ja hym to czytał w tym kontekście, ponieważ ojciec Rydzyk nie lubi TVN-u, bo to jest siedlisko szatana. Być może chodzi o ten komunikat.”

Po tej wypowiedzi Lizuta posypały się po prawej stronie sceny politycznej głosy oburzenia, ale jednocześnie ich autora przypisano do działu dziennikarstwa zajmującego się rozrywką zapominając o jego „zasięgach”.

I tu wypada przypomnieć drugą osobę, która od lat wywołuje wśród „elit” wściekłość i tocenie piany.

Mam tu na myśli Jana Kobylańskiego, wielkiego polskiego patriotę i byłego więźnia Pawiaka oraz obozów koncentracyjnych Mauthausen-Gusen, Dachau, Gross-Rosen i Auschwitz-Birkenau.

Człowiek ten dzięki swoim zdolnościom i talentom nie tylko odniósł wielki sukces finansowy i biznesowy, ale dokładnie 20 lat temu zaczął jednoczyć Polonię zakładając Unię Stowarzyszeń i Organizacji Polskich w Ameryce Łacińskiej (USOPAL). To właśnie Jan Kobylański nie wahał się by ujawnić haniebne zachowania i przekręty takich polskich pseudodiplomatów na stanowiskach ambasadorów jak Jarosław Guła i Ryszard Sznepf.

I teraz wróćmy do specjalisty od bezradnego szarpania za nogawki niepokornych, czyli Lizuta. To właśnie on, dziennikarz *Gazety Wyborczej*, kilka lat temu został wydelegowany do Buenos Aires i Montevideo, gdzie posługując się zmienionym imieniem i nazwiskiem i podając się za studenta zainteresowanego życiem Polonii próbował wkupić się w łaski Jana Kobylańskiego i zdobyć cokolwiek, co mogłoby skompromitować tego wielkiego Polaka.

Lizut został szybko zdemaskowany, lecz mimo to starym polskim zwyczajem Jan Kobylański udzielił mu gościny w swoim domu, nakarmił, napoił, a nawet dał „studentowi uniwersytetu na Czerskiej” kieszonkowe na drogę powrotną.

W dowód wdzięczności Lizut po

powrocie napisał jeden z najbardziej haniebnych tekstów pełen kłamstw i pomówień, zatytułowany „Podwójne życie Don Juana”, który zapoczątkował wielką nagonkę salonowych burków na polskiego patriotę.

Posunął się nawet do zakwestionowania obozowej przeszłości Jana Kobylańskiego publikując w *Gazecie Wyborczej* kopię zaświadczenia o pobycie w Auschwitz gdzie figuruje Janusz, a nie Jan Kobylański oraz różniąc się o 4 lata data urodzin, co miał dowodzić fałszerstwa. Cały widz polegał na tym, że Lizut celowo nie opublikował wpisu na odwrocie dokumentu gdzie znajdowała się urzędowa korekta daty urodzenia z 21.7.1919 na 21.7.1923. Oczywiście nie wspominał także Lizut o tym, że imieniem Jan (Juan), prezes Kobylański zaczął posługiwać się dopiero po wojnie emigrując do Ameryki Południowej.

Ale to jeszcze nie wszystko. Skoro beczelnie zakwestionowano obozową martyrologię polskiego patriotę, to czemu nie pójść za ciosem i nie wsadzić ofiary w buty nazisty. Oto popis podłej manipulacji i insynuacji Lizuta:

„Po wojnie Kobylański trafił do Austrii, potem do Włoch, błyskawicznie dorobił się wielkich pieniędzy. W 1952 r. wyjechał do Paragwaju. Nie ma na to dowodów, ale wszystko wskazuje, że za pomocą siatki Odessa, współpracującej ucieczkę z Europy nazistów i ich współpracowników. W tym czasie rządził krwawy dyktator gen. Alfredo Stroessner, który udzielał schronienia nazistowskiemu zbrodniarzom wojennym”.

Oto, do czego może posunąć się

w poczuciu bezkarności człowiek kompletnie pozbawiony jakichkolwiek zasad i hamulców. Pomijam już kuriozalny zwrot „nie ma dowodów, ale wszystko na to wskazuje”. Wystarczy zajrzeć do pierwszej lepszej encyklopedii by stwierdzić, że Lizut posłużył się jednym z najbardziej prymitywnych kłamstw, które w każdym normalnym kraju wyrzuciłyby takiego kłamliwego pismaka na bruk.

On po prostu przyspieszył bieg historii i aby dostosować ją do własnego igrzyska przesunął zamach stanu Stroessnera, który miał miejsce w 1954 roku o dwa lata wstecz, czyli w rok 1952, kiedy to Jan Kobylański przyjechał do Paragwaju.

Oglądając tego salonowego cyngla w telewizji czy słuchając w radiu pamiętajmy, że zanim Lizut został za swoje „zasługi” rzucony na odcinek rozrywki musiał się nieźle dla Salonu napracować.

To tylko dwa przykłady tego, do czego zdolne są samozwańcze „elity”, czyli okupujące nas bekarty okragłego stołu, ale nie ma lepszej metody na ich demaskowanie jak podawanie takich właśnie przykładów.

Artykuł opublikowany najpierw w ogólnopolskim tygodniku „Warszawska Gazeta”

Polecam moją nową książkę, „Polacy, już czas” ozdobioną rysunkami śp. Arkadiusza „Gaspara” Gacparskiego, jak i poprzednią, „Jak zabijano Polaków”.

Sprzedaż: www.polskaskiegarnianarodowa.pl, United Express, Warszawa, ul. Marii Konopnickiej 6

Mirosław Kokoszkiewicz

ADWOKACI

KRZYSZTOF
PREOBRAZEŃSKI
ANITA KOCUŁA

SPECJALIŚCI W SPRAWACH
KRYMINALNYCH I RODZINNYCH

Sheraton Centre, Suite 414
Richmond Tower
100 Richmond Street West
Toronto, ON M5H 3K6

416.964-1717
tel. samochodowy
416.580-1408

ZAPRASZAMY DO DOMU SENIORA im. M. KOPERNIKA W TORONTO

Szukasz zadowolenia z życia, nawiązania nowych znajomości, przyjemnego spędzenia czasu, nauczenia się wolnych, ciekawych rzeczy? Odwiedź Dom Seniora im. M. Kopernika w Toronto! W 2012 roku Dom nasz otrzymał specjalną nagrodę jako najlepszy w Ontario. Czemu to zawdzięczamy? Administracja, pracownicy i wolontariusze współpracują wspólnie i z oddaniem, a co najważniejsze z uśmiechem! W ten sposób wytwarzają przyjemną, „domową” atmosferę, która udziela się mieszkańcom. A ton i kierunek nadaje nasza wspaniała Dyrektor Pani Tracy Kamino. Ja przeprowadziłam się tutaj 2 lata temu, po upadku i chorobie męża w szpitalu. Mąż jest obecnie mieszkańcem L.T.C.; ja mam niezależne mieszkanie. Pierwszy rok był bardzo ciężki dla mnie. Ale właśnie dzięki tej serdecznej atmosferze, dzięki pomocy wielu osób (a szczególnie jednej z admini-

stracji) po roku zaczęłam się uśmiechać. I za to składam tą drogą wszystkim serdecznie „Bóg zapłać.”

Wolontariuszki zrzeszone w „Pomocnicze Koło Pań” (Ladies Auxiliary), działające już od ponad 30 lat to wspaniała grupa ludzi; część ich spotyka się raz w tygodniu robiąc piękne rzeczy na bazar, wspólnie jedzą obiad i czas im upływa w bardzo miłej atmosferze. Nawiązują się nowe przyjaźnie. Druga grupa prowadzi naszą bardzo dobrze zaopatrzoną bibliotekę. Trzecia prowadzi sklepik, który będąc wielką pomocą dla mieszkańców, jednocześnie przynosi spory dochód, ponieważ prowadzony jest wyłącznie przez wolontariuszy. Istnieje specjalna grupa do odwiezania chorych, która prowadzi z nimi rozmowy, czyta ciekawe opowiadania, a w razie potrzeby pomaga w karmieniu.

W ciągu roku organizowane są przeróżne imprezy: okolicznościowe akademie,

koncerty, urodzinowe herbatki, referaty, wyjazdy do parku, do sklepów, na doroczny piknik. Podczas wszystkich tych uroczystości bardzo potrzebni są wolontariusze! A więc jak Państwo widzicie - rozpiętość zajęć jest bardzo rozległa i każdy może znaleźć swoją „specjalność”.

Niektórzy mieszkańcy zwłaszcza w części „Long Term Care” czują się bardzo osamotnieni, bo nie mają już krewnych, albo krewni są bardzo daleko.

UŚMIECH NA TWARZY OSOBY, KTÓREJ OFIARUJESZ JAKĄKOLWIEK POMOC - JEST NAJWSPANIALSZĄ ZAPŁATĄ!

Badania naukowe wykazały, że im dłużej pracujemy z ludźmi potrzebującymi naszej pomocy, tym dłuższe i szczęśliwsze staje się nasze życie.

Zapraszamy!

Krystyna Burska
Mieszkaniec Domu Kopernika



Wiesław Magiera

Prawym okiem

Uśmiech i rechot

Johan Huizinga (*"Homo ludens"*) uważał, że podstawę ludzkiego działania stanowi zabawa i gra. Był w błędzie, bo choć bawić się lubimy prawie wszyscy, to żadna to podstawa, najwyżej niezły relaks, ale... szedł dobrym tropem. Jasne, że wolimy się śmiać niż płakać, lepiej gdy spotka nas tzw. szczęście, które przynosi radość i uśmiech, aniżeli mielibyśmy przeżywać dramat, rozpacz i lżę.

Nie lubimy ponuractwa, pesymizmu i "cierpiętnictwa" na siłę. Lgnimy raczej ku optymizmowi, ludziom pogodnym, wesołym i radosnym. - *"Ciesz się z cieszącymi, płacz z płaczącymi"* - głosi duwałowska piosenka, którą pamiętam jeszcze z młodzieżowej oazy. Jej refren oddaje chyba kwintesensę dojrzałego stosunku do otoczenia i drugiego człowieka.

Nasza natura szuka pogody ducha, gdyż pragnie dobra, a to wywołuje uśmiech i radość. Lubimy ludzi wesołych, zabawnych, wielu lekturę "Głosu Polskiego" zaczyna od ostatniej strony, gdzie rozbawi nas kilka nowych kawałów...

Nie mamy w Nowym Testamencie przekazów *explicite* mówiących, iż Chrystus się śmiał, lecz na podstawie atmosfery Jego spotkań z ludźmi, rozmów z uczniami, możemy z pewnością stwierdzić, że często się uśmiechał, promieniował radością, bo także miłością. Bez wahania przyjął zaproszenie na wesele w Kanie. Na prośbę Matki, przemienił wodę w wino, gdyż go zabrakło "weselącym się" biesiadnikom.

Tertulian zauważa, iż również ze względu na prawdę przystoi i śmiać się, jako że prawda rozwesela, i żartować ze swych wrogów, jako że prawda jest ufną w swe siły. Przestrzega jednak, by śmiech nie szczydził z drugich.

W *"Boskiej Komedii"* (w księdze *"Raj"*) Dante zwierza się, że widzi

uśmiech wszechświata. To uśmiech szczęścia zbawionych.

Do pogody ducha i uśmiechania się zachęca nas siostra Teresa z Kalkuty. - *"Witajmy się zawsze uśmiechem - uśmiech to początek miłości. Uśmiechajcie się do każdego. Uśmiechajcie się do żony, męża, do dzieci, do*

zadowolenia w idiotyzmie" dowodzi na przykładzie utworów Aleksandra Fredry, że zawsze zadowoleni są jedynie... głupcy.

Nie sposób się cieszyć, gdy inni płaczą. Współczując i okazując im pomoc, "przeżywamy" z nimi tragedię. Staramy się wszak pokazać im

Z perspektywą bezwarunkowej, wiecznej miłości i osiągnięcia stanu szczęścia przez duże "S", nawet największe życiowe przeszkody i doświadczenia, możemy pokonywać z uśmiechem.

- *"Daj mi Panie poczucie humoru. Daj mi łaskę rozumienia żartu, abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia i nieco z niego udzielił innym"* - modlił się św. Tomasz More.

Antoni Gołubiew pisał w słynnych *"Listach do Przyjaciela"*, że ten, kto w ogóle nigdy nie odczuwa radości i nie wie, czym jest radość, nazbyt się w sobie zamyka, jego ufność jest zbyt mała, dowodzi też braku pokory.

Jest takie zgromadzenie, którego dewizą jest pokazywanie ludziom, że można jednocześnie być wesołym i wierzyć. To filipini, inaczej oratoriańskie - stowarzyszenie księży katolickich założone w 1551 r. przez zawsze uśmiechniętego św. Filipa Neri w Rzymie. Są w Polsce, ale także w kościele św. Wincentego a Paulo przy Roncesvalles w Toronto.

Radość chrześcijańska wiąże się z zaufaniem. Pojawia się nie w wyniku czegoś, ale wypływa mimo wszystko. Jest to radość mimo trosk, kłopotów i życiowych tragedii. To radość pełna pokory, połączona nieraz z cierpieniem.

- *Radość - to przecież wyrzekanie się wygody, dóbr materialnych, grzechu. Bo przecież czasem pieniądze są jak świnię... Człowiek czysty i wolny jest najbardziej radosny* - mawiał ks. Twardowski.

Śmiejemy się i uśmiechamy zatem, kiedy tylko możemy, z wyjątkiem sytuacji, kiedy śmiech jest nie na miejscu. Unikajmy prześmiewczego chichotu na podobieństwo rechotu diabła.

Na szczęście - uśmiech to nie jego domena :)

Wiesław Magiera



Krucyfiks z opactwa w Lérins, który Pierre Descouvemont umieścił na okładce swojej książki *"Le sourire de Jésus"* - „Uśmiech Jezusa”.

każdego bez względu na to kim on jest. To właśnie pomoże wam wzrastać we wzajemnej miłości”.

Na pytanie - czy można być zawsze radosnym? - ks. Jan Twardowski celnie odpowiada, że to niestety niemożliwe. *"Ciągła radość jest niemożliwa. Byłaby płytka"* - dodaje niezapomniany poeta.

Autor pracy doktorskiej pt: *"Stan*

bardziej optymistyczną przyszłość, wyperswadować - jak w Desideracie - że są dziećmi Boga i wszechświata. Że mimo cierpienia, świat jest bez wątpienia na dobrej drodze, a naszym celem jest trwałe szczęście, które zależy od tego, czy zechcemy je... wybrać zamiast chwilowych przyjemności, które kuszą i są od razu - tu i teraz.



Tomasz Sakiewicz

W pierwszą miesięcznicę po katastrofie smoleńskiej po mszy św. zorganizowaliśmy koncert na pl. Teatralnym w Warszawie. Mimo ulewnej deszczu plac wypełnił się po brzegi. Po koncercie Jacek Sobala, ówczesny szef Trzeciego Programu Radia, stracił pracę. Powiedział na scenie jedno zdanie: *"Polska nie jest dla tajdaków"*. Odebrano to jako krytykę kandydata PO na prezydenta i wsparcie dla PiS.

Polska reduta

Miesiąc później pojechałem do Krakowa, by wesprzeć tamtejsze obchody smoleńskie. Dopadła mnie wtedy jakaś lokalna ekipa telewizyjna i dopytywała, czy za miesiąc też będę wspierał takie uroczystości, bo ludzie szybko się znużą. Odpowiedziałem, że póki sprawa nie zostanie wyjaśniona, a zmarli odpowiednio nie zostaną uczczeni, nie ustąpię. Wkrótce na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie rozpoczęła się wojna o Krzyż Pamięci. Po mszy św. w katedrze zaczęliśmy regularnie pielgrzymować

najpierw do tego symbolu wiary, a gdy Krzyż internowano, szliśmy do miejsca, w którym stał. Walka o pamięć o tragedii smoleńskiej stała się też batalią o pozycję chrześcijaństwa w Polsce. Msze w katedrze św. Jana odprawiane każdego dziesiątego dnia miesiąca o godz. 19, wieńczone hymnem „Boże coś Polskę”, zaczęły przypominać dawne msze za Ojczyznę odprawiane przez ks. Jerzego Popiełuszkę do jego męczenniczej śmierci, a potem przez następców. Byłem jednym z tych, którzy w dzień pogrzebu i tego

samego dnia podczas kolejnych miesięcy pilnowali grobu księdza Jerzego.

Widziałem, jak te niezwykle rekolacje zmieniają Polaków. Historycy nie doceniają ich wkładu w budowanie wolnej Polski. A właśnie tam tworzyły się kadry i kształtowała dusza wolnego narodu. Uwierzyłem, że z czasem coś takiego zdarzy się w miejscu, w którym stał Krzyż Pamięci. Skoro całe zło skoncentrowało się, by zatrzeć jego ślady, musiał mieć w sobie ogromną moc.

HNILCZE - ATLANTYDA SROKOWSKIEGO

ZYGMUNT KORUS

Liczna grupa Zabuzan kultywuje pamięć o naszej ziemi ojczystej zagrabionej przez zaprzysiężone trójprzymierze (Niemców, Rosjan i Ukraińców) oparte na wspólnym celu: eksterminacji narodu polskiego.

Bez jasnego postawienia problemu ludobójstwa na Kresach, Europa nie jest w stanie funkcjonować, jako Unia zbratanych narodów. Nierozliczone zbrodnie w tym regionie rdzennej Polski to szatański zółg i zatruty kamień niewęgielny, na którym żaden moralny ustrój społeczny nie będzie dobrze funkcjonował.

Tak się ostatnio złożyło, że najwytrwalszy i najbardziej nieugięty polski pisarz zaangażowany bezpośrednio w przywracanie pamięci o Kresach (bo drugi, Włodzimierz Odojewski*, od 1971 r. mieszka w Berlinie), Stanisław Srokowski, niedawno goszczący w Kanadzie, miał niedawno trzy spotkania autorskie na Śląsku, podczas których promował swoją ostatnią powieść pt. *"Barbarzyńcy u bram"*. Dwa spotkania miały charakter raczej ziomkowski. Pierwsze 25.04. w Bytomiu, gdzie działa prężnie Towarzystwo Miłośników Lwowa oraz Centrum Kresowe (organizujące światowe kongresy wypędzonych zza Bugu). Przewodzi mu niezwykle skuteczna osoba, pani Danuta Skalska, która wraz z liczną grupą członków kultywuje pamięć o naszej ziemi ojczystej zagrabionej przez zaprzysiężone trójprzymierze (Niemców, Rosjan i Ukraińców) oparte na wspólnym celu: eksterminacji narodu polskiego. Wypędzeni stamtąd Polacy, przymusiowi osiedleńcy w Bytomiu, są głośno wołającymi ofiarami i świadkami haniebnego zbratania się faszystów z komunistami. Bytom stale przypomina o nieprzedawnianiu pod egidą zblatowanych katów zbrodni przeciwko ludzkości w wykonaniu nacjonalistów z Ukrainy, których - jak dotąd - nie dosięgła sprawiedliwość za szowinistyczny ekstremizm, a wręcz odwrotnie - Banderze - bandycie jeszcze stawia się pomniki, jako narodowemu bohaterowi.

Drugim miejscem, dokąd przybył Stanisław Srokowski, były Pyskowice (09.05), gdzie odnalazł silne związki rodzinno-sąsiedzkie (można powiedzieć, że zawitał w powiatowych krajach), o czym poinformował na swoim Facebooku: *"W organizacji spotkania bardzo pomogła p. Krystyna Stolarz. Poznał się na FB, a potem, gdy odkryliśmy drzewo genealogiczne, okazało się, że to jedna z dalszych moich krewnych. Słowem sitwa rodzinna."*

A oto jak relacjonuje to wydarzenie dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej, Ilona Surman: *"Autor rozpoczął spotkanie od wprowadzenia w tematykę Kresów z historycznego i socjologicznego punktu widzenia. Opowiadał o wielokulturowości Kresów, o zróżnicowaniu narodowym, językowym i religijnym. Nawiązał również do zbrodni ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na Polakach. Na spotkaniu byli obecni sympatycy prozy S. Srokowskiego oraz pyskowiccy kresowiaczy, wśród których nie zabrakło pani Marii Srokowskiej, z domu Klementowskiej, mieszkanki Pyskowic, a zarazem*

bohaterki jednej z ostatnich książek pisarza pt. „Hnilcze - prawda, pamięć i ból” zawierającej wspomnienia mieszkańców tej miejscowości, którzy opowiadają o swoim losie, o Wołyniu, Polesiu, Podolu, Pokuciu i innych ziemiach rodzinnych. Warto wspomnieć, iż materiały do tej publikacji pomagała zbierać pani Krystyna Stolarz, również mieszkanka Pyskowic."

Kiedy wcześniej Srokowski przybył do Chorzowa na spotkanie w galerii "Plus" (25.04) miał wykład historyczny o mordach banderowców na Polakach, przytaczając wstrząsające liczby i fakty. Nie było żadnego okresu wyjątkowego. I nie należy ograniczać się do potocznie używanego określenia *"Rzeź Wołyńska"*. Bo pojęcie to fałszuje obraz tragedii. Akty ludobójstwa objęły całe kresy południowo-wschodnie. Faszyści, nacjonaści i szowiniści, rezuni



Kanada - na pożegnanie Stanisława Srokowskiego (w środku) liczne prezenty, książki, albumy, pamiątki. Stanisław Srokowski. Po prawej prof. Maria Król.

spod znaku tryzuba, w sposób niespotykany w dziejach świata (Srokowski przytoczył kilka tortur z idącego w setki katalogu bestialstw, jaki sporządził, np. tzw. rękawiczkę, czyli ściąganie skóry z dłoni na żywcą) znęcali się nad niewinnymi Polakami, mężczyznami, starcami, kobietami (także przy nadziei) oraz dziećmi, że co wrażliwsze słuchaczkę na sali chowały głowy w ramiona i zatykały uszy, nie mogąc tego słuchać. Makabrycznych morderstw dokonywano świadomie, nawet za aprobatą cerkwi, sięjąc śmierć wedle zapisanej przez przywódców zbrodniczej doktryny, która rozciągała się na całą rozległą polskość za Bugiem i praktycznie obejmowała lata 1939-1947 (do początków PRL-u i Akcji *"Wisła"* skierowanej przeciwko ukraińskiej Powstańczej Armii i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów).

Stanisław Srokowski twierdzi i dobrze to argumentuje, że bez jasnego postawienia problemu ludobójstwa na Kresach, Europa nie jest w stanie funkcjonować, jako Unia zbratanych narodów. Nierozliczone zbrodnie w tym regionie rdzennej Polski to szatański zółg i zatruty kamień niewęgielny, na którym żaden moralny ustrój społeczny nie będzie dobrze funkcjonował.

Pisarz tak to ujmował: *"Oto pięć powodów, dla których należy mówić o Kresach:*

1. Bo bez Kresów nie rozumiemy obecnych relacji Polski z Ukrainą.
2. Bez Kresów nie rozumiemy obecnych relacji Polski z Rosją.
3. Bez Kresów nie rozumiemy obecnych relacji Polski z Niemcami, a więc i z Europą, ponieważ to Niemcy nadają ton Europie.
4. Bo nie rozumiemy siebie, jako narodu, bez ciągłości historycznej, bez tego, z czego wyrosliśmy, co nas kształtowało przez 6 wieków (nauka, literatura, sztuka, polityka, wielcy wodzowie, pisarze, artyści, Kościół, religijność, kapłani, bogactwo wielu kultur, jedyną państwo w Europie z 30. nacjami wewnątrz).
5. Bo Kresy w najwyższym stopniu kształtowały osobowość i charakter człowieka, obywatela, budowały poczucie dumy narodowej, godności i honoru. A nawet poczucie humoru, stylu życia, kultury

ciemności."

Książkę tę powinniśmy mieć w każdym naszym domu. I dawać młodemu pokoleniu do czytania. Bo dzięki niej poznamy kulisy naszej zakłamannej rzeczywistości.

Przygotowując się do moderowania wizyty gościa i naszego redakcyjnego kolegi w galerii "Plus", dostałem od autora literacki dokument pt. *"Hnilcze"*. Jest to nazwa miejscowości, skąd pisarz pochodzi, jego duchowy matecznik i zarazem zagubiona Atlantyda. Srokowski stworzył zapis pamięci własnej i ocalonych z pogromu, osiadłych wygnańców na Ziemiach Zachodnich - krewnych, sąsiadów, współziomków. Spisał wspomnienia i relacje świadków, zebrał pamiątki, skatalogował najdrobniejsze, najrozmaitsze dane, skopiował zdjęcia, opublikował mapki, szkice terenu, zwyczajne, mity, przesady. Był dzieckiem, kiedy uciekał przed śmiercią ze swojej spalanej wioski, a teraz w sędziwym wieku przeobraził się w samowolnego archeologa, który potrafi poskładać we w miarę czytelną całość okrucy własnej pamięci oraz wspomnień innych. Powstała unikalna pozycja z literatury faktu, wzór do naśladowania dla młodych (pisarz zadedykował tę książkę wnukom), ponieważ obecne przyspieszenie cywilizacyjne bardzo szybko wymazuje uciekającą przeszłość i przez to nieustannie nas wykorzenia, więc trzeba chronić swoją tożsamość poprzez wspomnienia i pamiątki. W *"Hnilczu"* jest jednak jakże trudny wzorec do naśladowania, także ze względów artystycznych, zrodzonych z talentu niezwyklego pisarza. Mam tu do czynienia ze światem, który zdruzgotali najzgorzalsi wrogowie polskości (pod hasłem wypalenia lechickich śladów do cna). I tak naprawdę nie mamy żadnych szans dowiedzieć się inaczej, aniżeli "archeologicznie", czegokolwiek o naszych narodowych, państwowotwórczych i duchowo-kulturowych korzeniach. *"Hnilcze"* to bezcenny przykład, zachęcający każdego, by zrobił sobie na własny użytek, tak jak potrafi, opis dookołnej rzeczywistości, by sięgnął w przeszłość własną i pisząc dzienniki, obserwował swoje otoczenie, rodzinę i sąsiadów. Młodzi na ogół nie rozumieją, że czas płynie, a ukryte procesy, dostrzeganego przez ludzi doświadczonych, wynarodowienia, płyną razem z nim. Autorefleksja wyostreza myślenie o naszym miejscu w życiu. Bo każdy ma jakieś swoje Hnilcze, siolo, do którego będzie tęsknił. Rzecz w tym, że autor i jego ziomkowie, tak okrutnie napiętnowani przez los i brutalnie wypędzeni ze swych zagrod i domostw na poniewierkę, nie mają już szans do siebie wrócić. Trzeba zrobić wszystko, by chronić swoje gniazdo dorastania, rodzinę, ojcowiznę, by zachować polską tożsamość. Byśmy w naszym opisie, skąd teraz pochodzimy, nie mogli umieszczać takich traumatycznych przeżyć jak to, krewniaka rodziny Srokowskich, obecnie mieszkanka podgryfskich Mieszkowic, pana Mariana Kwaśniaka: *"Ciągłe tym żyję, ciągle przypominam sobie tamte czasy. Widzę we snach. Często mam sny, gonią mnie, podnoszą siekiery, podpalają domy. Budzę się, a po mnie sypia pot."*

Albo relacja męża kuzynki, 82-letniego

słowa..."

Współcześni barbarzyńcy u naszych brzm robią jednak wszystko, żeby dalej rozposzechnić "imperium zła", przeciw czemu głośno przeciwstawiają się Zabuzanie - prawie 6-milionowa rzesza wygnańców, którym od 70. lat kneblowano usta, a reszcie narodu wiskano ciemnotę, że oni są niby repatriantami.

Oto wymowny fragment z ostatniej powieści Srokowskiego *"Barbarzyńcy u bram"*:

- Pani redaktor wspomniła o historii - już dawał przykłady profesor. - Tym, jak powiedziałem, zajmę się na seminarium, dr hab. Ślęzak. Ja pragnę zwrócić państwa uwagę na nadużywanie innego terminu

- Jakiego? - z oburzeniem spytała redaktor Jeżowierz, czując, że wrogie siły obskurantyzmu utkały jakąś prowokację.

- Kresy - mściwie burknął profesor.

Kresy? - na twarzach intelektualistów odbiła się głęboka i szczerza niewiedza. - Jakie kresy? Co za kresy? - było zdumienie, że coś takiego, jak Kresy, istnieje.

Tak, kresy, proszę państwa - wyjaśniał profesor - Otóż pozostał jeszcze pewien odłam naszego społeczeństwa, niewielki naprawdę, wymierający, trumienny, rzeźbiony, jednak bardzo kłóliwy i agresywny, który nie może się wyzwolić od tego bękarta ciemności. Bo tak to z całą stanowczością należy nazwać - bękarta

Niebo dla ateistów i „pełzająca nieomyślność”

TVN24 tonem radosnego tryumfu i z powołaniem się na słowa papieża Franciszka, ogłosiła, że „*ateiści też pójdą do nieba*”. Niekryjący się ze swą niewiarą dziennikarz nie cieszył się z faktu, że i on ma szansę oglądać Boga, ale raczej drwił z katolików starających się wytrwać w łasce, którym ich papież miał dziś powiedzieć, że ta łaska jednak nie jest do zbawienia konieczna.

A co rzeczywiście powiedział Ojciec Święty? Przypomniał, iż wszyscy mamy obowiązek czynienia dobra, i że Chrystus swą krwią przelaną na krzyżu odkupił wszystkich ludzi - nie tylko katolików i wszystkich chrześcijan, ale również ateistów. Problem w tym, że papież chyba nie dość jasno stwierdził - albo umknęło to uwadze mediów - że ten wielki dar możemy odrzucić, albo przyjąć, a gdy się to uczyni, to w konsekwencji przestaje się być ateistą.

Wielu ludzi, przede wszystkim dziennikarzy i członków różnych chrześcijańskich „nowych ruchów” bardzo raduje się, że papież Franciszek „nie ogranicza się jedynie do śródogłównych katechez” i codziennie głosi kazania w kaplicy Domu Św. Marty. Problem w tym, że im więcej radości papież dostarcza dziennikarzom

i małuczkim, tym więcej problemów nastręcza teologom. Już teraz widać, że z czasem będzie im coraz trudniej uzgodnić z Magisterium i wyjaśnić, co też Biskup Rzymu miał na myśli. A obecny papież nie jest przecież uczonym teologiem (nie legitymuje się doktoratem), a tym bardziej wykładowcą uniwersyteckim nawykłym do usystematyzowanego wykładu. Oczywiście - łaska! Bóg powierając papieżowi Tron Piotrowy dał mu potrzebne łaski. Trzeba jednak pamiętać, że, jak mówi św. Tomasz, łaska buduje na naturze, a ta, jak wiadomo, nawet w przypadku papieża, jest wielce niedoskonała.

Ojciec Święty zdaje się nie przyjmować do wiadomości tego, co wydaje się oczywiste - że zadaniem papieża jest raczej mówić mniej i bardziej konkretnie, niż więcej i bardziej ogólnie. I że zupełnie nie wypada mu głosić truizmów w rodzaju tego, że „Jezus przytulił wszystkich, nawet niewierzących”, bo niesie to za sobą zbyt daleko idące konsekwencje!

Przypominają mi się lektury dotyczące debat przed ogłoszeniem dogmatu o papieskiej nieomyślności i ci teologowie, którzy choć w tę nieomyślność szczerze wierzyli, to uważali, że nie ma potrzeby

potwierdzania jej w sposób tak uroczysty. I to w sytuacji, gdy na horyzoncie nie było widać żadnej herezji tak silnej, by wymagała tak radykalnych zabezpieczeń ze strony Kościoła. Poza tym obawiano się zjawiska tzw. pełzającej nieomyślności, gdy z upływem czasu i w miarę zmieniających się okoliczności, *nolens volens* zaczęto by przypisywać rangę nieomyślności także tym papieskim opiniom, które w oczywisty sposób nie mogły się nią cieszyć. Bogu dzięki za teologów formatu bł. kard. Newmana, dzięki którym, wbrew skrajnym ultramontanom, przyjęto „zawężającą” interpretację tego dogmatu. Inaczej musielibyśmy uznawać za nieomyślne - jak sądzi protestanci, że czynimy - każde papieskie słowa, nawet te będące częścią nie do końca przemysłanych, spontanicznie wygłaszanych kazań.

Wracając do „zbawiania ateistów”, to oczywiście można uznać, że są oni skrajnie niewdzięczni - to prawda, bo Chrystus ofiarował się za nich, a oni tą ofiarą gardzą. Tyle tylko, że trzeba spróbować wejść w ich buty i pamiętać, że ateizm to też religia, może nawet nieświadomiony satanizm (nie kto inny, jak właśnie papież Franciszek powiedział przecież, że „*kto nie modli się do Boga, ten modli się do*

diabła”). A skoro tak, to nie dziwić się ich reakcji. Osobiście też wolę, gdy wyznawca Mahometa straszy mnie islamiskim piekłem niż miałby kusić darmo danym islamiskim rajem - ostatecznie, jeśli taki islamista, ze względu na moją wiarę w Chrystusa, za pomocą maczety zechce wysłać mnie do mułmańskiego piekła (jak to uczyniono z nieszczęsnym dobozem Rigbim), to w konsekwencji wyląduję w katolickim raju, a jeśli zapragnę mułmańskiego nieba, to niechybnie skończę w katolickim piekle.

Swoją drogą jak wiele się pychy w takim wciskaniu ludzi do Nieba na siłę, wbrew ich woli, bez przemieniania ich serc i nie uczyniwszy ich wcześniej katolikami. Współczesny Kościół, jego ideolodzy (na inne miano nie zasługują), złożyli misję na ołtarzu ekumenizmu i dialogu międzyreligijnego, ale potrafili zgłuszyć w sumieniach słów Chrystusa „*idźcie i nauczajcie*”, dlatego usprawiedliwiają się tworząc przeróżne „konceptcje anonimowych chrześcijan” i „teorie powszechnego zbawienia”.

Jacques Bluito

➡ Edwarda Śługockiego z Wierzbicę pod Nysą:

„Nieraz leżę w łóżku i przypominam sobie, co było, jakim byłem chłopcem, ile się narobiłem. [...] A teraz mój syn ma już traktor, kombajn i inne wielkie maszyny. Ale co z tego, ja się oglądam za siebie, na swoje lata młode, na Hnilce, gdzie żyli Polacy, Ukraińcy i Żydzi. I żyli przed wojną zgodnie, uczciwie, nikt na nikogo nie napadał, nikt nikogo nie niszczył. Dopiero jak przyszła wojna, Ukraińcom coś się odmieniło. Strasznie zhardziali. Ani z kijem do nich nie przystap. Jakby diabeł w nich wstąpił. I zaczął się ten straszny czas. A niedawno jeszcze jedni do drugich chodzili, pomagali sobie, w polu razem robili, a jak były święta, to razem świętowali. Nieraz sobie razem pośpiewali, albo popili i było dobrze. Kto to tak zmienił świat, że się wszystko pokreśliło. I jedni chcieli panować nad drugimi i zaczęli mordować. Tak się to zaczęło. Jedni chcieli panować nad drugimi. Rządzą chcieli. Mordowali, zabijali, znęcali się. Nieraz tak sobie myślę, że ktoś za tym wszystkim stał. Może i diabeł, ale ten diabeł miał wygląd człowieka. To jakiś zły człowiek, jacyś zli ludzie do tego doprowadzili. Po co im były te mordy? Co z tego mieli? Sowietci ich najechali i byli niewolnikami u Sowietów. Nic im z tych mordów nie przyszło. I o tym często myślę. Pytasz, czy chciałbym tam kiedyś pojechać, wrócić? Do swojej wsi, do Hnilca? Nie, nie chciałbym. Bo to, co tam przeżyliśmy, to dzisiaj boli. Bardzo boli. I nie można tego zapomnieć. To tak jakby ta sama wielka rana zawsze się sączyła. Tamten strach do dzisiaj w nas mieszka. Jak słyszę takie pytanie, czy bym pojechał, to myślę, że za żadne skarby bym tam nie pojechał. I nigdy. Nawet by nie wiem co mi dawali. Bo strach jest silniejszy ode mnie. Boję się, że ci banderowcy mogliby mnie i teraz zabić. Tego się boję. Choć wiem, że tam jest moja ziemia, tam była moja chatupa, a teraz pewnie jej nie ma, był mój sad, drzewa, łąka, pola, wszystko kiedyś było

moje, mojego taty i mamy, mojej rodziny i często po wojnie myślałem tam wracałem, ale zawsze był strach. Okropny strach! Bo przypomniałem sobie tamte mordy. Tych nieszczęśliwych ludzi, których banderowcy tak okropnie rżnęli, rąbali siekierami. Jak sobie o tym myślę, to ciarki przechodzą przez ciało.

Już coraz mniej pamiętam nazwisk, ludzi, rzeczy, które kiedyś miały miejsce. Ale strachu nie zapominam, bo on był wielki. I siedzi w ludziach. Nie tylko we mnie. W wielu ludziach siedzi ten strach. Dobrze, że nasze dzieci tego nie przeżyły, bo jakby przeżyły, to też by miały zatrute dzieciństwo i lata późniejsze. Tak jak moje dzieciństwo było zatrute. Bo co? Ja miałem wtedy dziesięć, dwadzieścia lat, niby chłopak ale i dziecko. Ze też myślny to przeżyli? Ze można było takie rzeczy przeżyć? Sam nie wiem, jak człowiek może z tym żyć dalej. Może dlatego nadchodzi czas, kiedy pamięć się urywa, bo już za ciężko dźwigać taką pamięć, ciężko dźwigać w sobie tamte lata. Może dlatego z każdym rokiem mniej pamiętam. A nawet nie mniej, tylko jakby za mgłą wszystko. Ale i tak pamiętam, bo od tego nie można uciec. Nawet jak o tym nie mówię. To samo w człowieku gada. I samo się pamięta.”

Koszmary senne oparte na jawie z pamięci, na udręczonej podświadomości, przestroga dla innych, gdy się skłoni do ujawniania wspomnień, obawa przed traumą przechodzącą na potomków, jako psychologicznie rozpoznany „syndrom drugiego pokolenia” - oto spuścizna tamtych czasów, które autorski dokument Stanisława Śrokowskiego w sposób niespotykany w literaturze polskiej nam objawił.

ANONS POD ROZWAGĘ

Na koniec propozycja: stwórzmy symboliczny kresowy pomnik w Hnilcach o nazwie „*Obrońcom ofiar rzezi*” - płaski, dwustronny obelisk, by miał dwa awersy: pierwszy poświęcony WIELKIM Ukraińcom, co za odwagę w obronie Polaków

przypłacił życiem oraz drugi, ku pamięci tym, co ocalili wraz z pobratymcami, których cudem uratowali. Śrokowski udokumentował wystarczająco dużo faktów i nazwisk ludzi, którzy zasługują, by już taki cokolwiek powstał i żeby wystąpić z niniejszą publiczną inicjatywą. To ma być gojący rany materialny konkret, który należy podjąć. Równolegle powinien powstać w internecie wirtualny rejestr Opornociowych Sąsiadów pod hasłem „*HNILCZE - Obrońcom ofiar rzezi na Ukrainie*”, który będzie się uzupełniał w miarę upływu czasu i zgłaszanych propozycji, ponieważ tylko poprzez oddanie hołdu dla prawych Ukraińców możemy doprowadzić do potępienia zbrodniarzy i przywrócenia dobru sąsiedzkich stosunków opartych na historycznej prawdzie.

Zygmunt Korus

Włodzimierz Odojewski („*Zasypie wszystko, zawieje*”) - był zarejestrowany przez Służby Bezpieczeństwa PRL jako tajny współpracownik o kryptonimach WO, Wod, W.

„*Barbarzyńcy u bram*”, Arcana, Kraków 2012.

„*Hnilce*”. Światowit, Wrocław 2013.

Tekst ukazał się najpierw na łamach regionalnego tygodnika „*Gazeta Śląska*” nr 20 (17-23.05.2013) afilowanego przy ogólnopolskiej „*Gazecie Warszawskiej*”.

Zygmunt Korus (r. 1948) pochodził spod Dęba Bartka, z Zagnańska na Kielecczyźnie. Absolwent AGH i UJ w Krakowie. Od 1974 r. mieszka w Chorzowie. Dziennikarz, krytyk sztuki, bloger, marszand. Organizator wystaw, plenerów, sympozjów literackich. Współpracownik radia (fietony, słuchowiska) i telewizji. Pomysłodawca i współzałożyciel miesięcznika „*Integracje*” (1978) i redaktor prowadzący pismo „*Sound&Vision*” (2001). Opozycjonista, organizator i przywódca strajku studenckiego, skazany wyrokiem sądu i więziony podczas rozruchów marcowych w 1968 r. i represjonowany za przekonania (1982). Rze-

cznik prasowy śląskiej „Solidarności”, z jej ramienia kurator spektaklu „*Tragedia romantyczna: Dziady-Kordian*” (Katowice, Spodek 1981). Członek byłego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich do chwili jego rozwiązania w stanie wojennym. W 2008 roku powołał w swojej Galerii Sztuki PLUS, której jest właścicielem od 1983 r., chorzowski klub tygodnika „*Gazeta Polska*”. W 40. rocznicę Marca 1968 odznaczony, z rekomendacji prezesa IPN-u, śp. Janusza Kurtyki, przez Prezydenta Rzeczypospolitej, śp. Lecha Kaczyńskiego - Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Obecnie publicysta „*Warszawskiej Gazety*” oraz regionalnego tygodnika „*Gazeta Śląska*”.

Stanisław Śrokowski - poeta, prozaik, dramaturg, krytyk literacki, publicysta. Urodzony na Kresach, w Hnilcu, k. Podhajec, woj. Tarnopol. W 1945 roku wypędzony ze swojej ziemi, osiedlił się w Mieszkowicach, woj. Szczecin. W 1960 r. ukończył studia pedagogiczne w Opolu. W 1968 r. z powodów politycznych zmuszony do opuszczenia szkoły. W stanie wojennym wyrzucony z pracy. W 1983-89 na wygnaniu (z „czarnym biletem”) w Zagłębiu Miedziowym w Lubinie. W tym czasie prowadził działalność opozycyjną w „Solidarności Walczącej”, tworząc w swoim domu punkt kolportażowy wydawnictw podziemnych, kontaktując się z jej liderem, Kornelem Morawieckim. W latach 1993-94 bezrobotny. Brał udział w wielu działaniach na rzecz odnowy moralnej, społecznej i politycznej kraju. Założyciel „Solidarności” w redakcji „*Wiadomości*”, doradca Z.W. NSZZ Solidarności Rolników Indywidualnych we Wrocławiu. Współorganizator Związków Twórczych i Stowarzyszeń Naukowych tamże. Przewodniczący klubu „*Odrodzenie*”. Autor wielu tomików wierszy, powieści, zbiorów opowiadań i sztuk teatralnych. Spośród powieści wymienić należy: „*Miłość i obłąkanie*”, „*Lęk*”, „*Duchy dzieciństwa*”, „*Repatrianci*” i trylogię kresową: „*Ukraiński kochanek*”, „*Zdrada*” i „*Ślepych idą do nieba*”. Za tom opowiadań kresowych „*Nienawiść*” został wyróżniony w 2007 r. nagrodą im. Józefa Mackiewicz. Najnowsze pozycje książkowe to współczesna powieść „*Barbarzyńcy u bram*” oraz dokumentalna monografia rodzinnej wsi „*Hnilce*”. Obecnie Stanisław Śrokowski jest publicystą „*Warszawskiej Gazety*”.

www.srokowski.art.pl

Papież Franciszek - dokąd zmierza Kościół?

dr Stanisław Krajski

część 9

Jakie inne scenariusze mogą być realizowane? Zależy to od tego, co się stanie w czterech porządkach.

Po pierwsze, zależy to od tego, jak rozwinie się kwestia oceny udziału kard. Bergoglio w wydarzeniach mających miejsce w czasie rządów w Argentynie junty wojskowej. Antykatolickie ośrodki robią wszystko, jak się wydaje, by udowodnić, że Bergoglio, jako prowincjał jezuitów ponosi współodpowiedzialność za łamanie przez nią prawa i popełnione przez nią zbrodnie, że był jej zwolennikiem, że był uwikłany w podejmowane przez nią działania.

Mogą pojawić się w związku z tym jakieś nieznane dotąd dokumenty lub „dokumenty” (fałszywki).

Mogą też pojawić się świadkowie lub „świadkowie” (ustawieni odpowiednio krzywooprzysięży).

Wszystko to może się skończyć wielkim skandalem, który w taki czy inny sposób, w takiej czy innej mierze, będzie rzutował na cały Kościół.

Po drugie, w Kościele może pojawić się ostry ferment związany z jednoznacznymi i bardzo mocnymi wypowiedziami i działaniami papieża Franciszka w perspektywie moralnej. Ojciec Święty może przecież zaktywizować się, i to w radykalny sposób, w tej perspektywie.

Może zacząć stawiać na ostrzu noża kwestie aborcji, związków homoseksualnych, antykoncepcji, in vitro, eutanazji. To może, z kolei, zaktywizować modernistów, wywołać takie ich oburzenie, które zaowocuje jawną schizmą - oderwaniem się od Rzymu np. kościołów we Francji czy w Niemczech.

A może dobrze by było, gdyby tak się stało?

Wydaje się jednak, że tak się nie stanie, że Papież nie będzie stawiał mocnych akcentów w tej perspektywie. Pierwsze dni pontyfikatu ujawniły, że Ojcu Świętemu bardzo zależy na dobrych relacjach ze światem, dla którego te kwestie są podstawowe.

Po trzecie, w Kościele może pojawić się ostry ferment związany z bardziej liberalnymi wypowiedziami i działaniami papieża Franciszka w perspektywie liturgii, ekumenizmu i dialogu międzyreligijnego. Stałoby się tak, gdyby zaczął być w tej perspektywie szczególnie aktywny i to na sposób, który był właściwy dla niego jako dla kardynała. Wielu wiernych może wtedy szukać ucieczki w Bractwie św. Piusa X, ale mogłoby to się skończyć również schizmą.

Może być również i tak, że wszystkie wspomniane wyżej zjawiska wystąpią naraz, że świat będzie oskarżał

Ojca Świętego o największe zbrodnie, a Kościołem będzie wstrząsać schizma, i modernistyczna, i konserwatywna.

Po czwarte, mogą zostać zrealizowane różne bardziej czarne scenariusze, o których nawet boję się pisać.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na inne problemy, które mogą się zrodzić w związku z zachowaniem papieża Franciszka.

Warto tu przytoczyć następujące celne uwagi Bartłomieja Gajosa na portalu konserwatywizm.pl: *„Święty Józefat Kuncewicz, arcybiskup polocki, zamordowany przez schizmatyków w 1623 roku, oddawał się ascezie rezygnując z wielu dogodności właściwych życiu metropolity. Robił to jednak w ukryciu, nie obnosząc się z tym. Nosząc włosienicę, nie ścigał bogactw i zdobionych szat biskupich. Nie mieszkał w drewnianej chacie, ale w pałacu arcybiskupim. Godził osobiste ubóstwo z dostojnością sprawowanego urzędu. Podobnie święty Pius X, który wywodził się z ludu, z rodziny, której ubóstwo było o wiele większe niż ubóstwo dzisiejszych biskupów. Gdy dostępował kolejnych godności kościelnych nigdy nie zapominał o biednych ofiarując im swoje dochody, zapożyczając się na ich edukację czy budując dla nich szkoły i internaty. Nigdy jednak nie rozciągał ubóstwa na powagę urzędu biskupa, patriarchy czy wreszcie papieża. Nie rezygnował z barokowych szat liturgicznych, z rozbudowanego ceremoniału papieskiego i z honorów temu właściwych, a jednak osobiście pozostał biedny rozdając wszystko tym, spośród których się wywodził. Biedak św. Pius i rzymski arystokrata Pius XII posługiwali się tym samym ceremoniałem i odbierali te same honory, chociaż wywodził się z zupełnie innych warstw społecznych. Obaj rozumieli, że hierarchia i ład, w których każdy zajmuje stosowne miejsce są ważniejsze niż poprawa złej sytuacji materialnej”.*

Warto też przytoczyć następującą jego wypowiedź: *„W jakiej sytuacji znajdują się lokalne episkopaty, kler i organizacje katolickie, kiedy liberalne media wypowiadają im wojnę za to, że nie realizują programu ubożego Kościoła papieża Franciszka? Mam na myśli zwłaszcza te kraje, gdzie Kościół katolicki ma pewne przywileje i nadal mocną pozycję, czyli także nasz kraj. Nie trudno sobie wyobrazić jak wielką będzie to pożywką dla prymitywnych antyklerykałów, dla których bogactwo Kościoła jest Jego największym grzechem. Strach pomyśleć jakie będą rezultaty takiej antyklerykalnej nagonki, z którą trzeba się niestety liczyć”.*

No właśnie czy jutro lewicowe media i działacze ruchu Palikota nie

będą namawiać wiernych, by „naśladując Franciszka” ogolocili „ze sreber” Jasną Górę?

Kard. Bergoglio był zdecydowanym zwolennikiem kolegiałości w Kościele, zwolennikiem znacznego osłabienia pozycji papieża. Wydaje się, że jako papież (jest trochę znaków, które by na to wskazywały) zamierza być konsekwentny w tej perspektywie. Jeśli by tak było, jeśli nie robiłby niczego „na własną rękę”, ale oczekiwał wsparcia kardynałów i biskupów, doprowadziłoby to do tego, że sytuacja byłaby stabilna i żadne istotne zmiany by nie zaszły oraz nie nastąpiłyby żadne wielkie wstrząsy za jego pontyfikatu.

Pozostaje ostatni ważny problem: co my katolicy, starający się zachowywać wierność Chrystusowi i Kościołowi mamy robić, jak zachowywać się, gdy przyjdzie do realizacji jednego z wyżej przedstawionych scenariuszy?

Można by powiedzieć, że przez najbliższe lata będziemy się czuć w Kościele trochę jak na czynnym wulkanie, który może w każdej chwili wybuchnąć i nie wiadomo, jakie będą tego skutki.

W pierwszym rzędzie trzeba się modlić o to, by wszystko działo się w zgodzie z wolą Chrystusa i by to Duch Święty faktycznie kierował Kościołem.

Sama jednak modlitwa nie wystarczy.

Potrzeba nam gwałtownie szczególnego, prawidłowego, a zatem opartego na Piśmie Świętym, nauce Kościoła i Tradycji uwrażliwienia naszych katolickich sumień, uwrażliwienia nie tylko w perspektywie moralnej, ale również (powiedzmy wprost: przede wszystkim) w perspektywie doktryny, abyśmy, niezależnie od tego, co się stanie, nie zagubili się, zawsze wiedzieli, po której stronie stanąć – do czego wzywa nas Chrystus i gdzie kieruje nas nauka Kościoła i Tradycja.

Potrzeba nam również wewnątrzkościelnej aktywności, byśmy byli w Kościele tymi, którzy chronią jego tożsamość, którzy chronią prawdę wiary i czuwają na kierunkami, będącymi kierunkami samego Chrystusa i rozstrzygnięciami, które podpowiada nam Bóg (poprzez nasze katolickie sumienia).

Potrzeba nam Chrystusowej żarliwości i prawdziwego heroizmu, gorącej miłości do Boga i wierności oraz posłuszeństwa naszej Królowej,

Królowej Polski, Matce Bożej.

Biskup Rzymu, misjonarz, kaznodzieja

W poprzednim rozdziale napisałem: *„Kard. Bergoglio był zdecydowanym zwolennikiem kolegiałości w Kościele, zwolennikiem znacznego osłabienia pozycji papieża. Wydaje się, że jako papież (jest trochę znaków, które by na to wskazywały) zamierza być konsekwentny w tej perspektywie. Jeśli by tak było, jeśli nie robiłby niczego „na własną rękę”, ale oczekiwał wsparcia kardynałów i biskupów, doprowadziłoby to do tego, że sytuacja byłaby stabilna i żadne istotne zmiany by nie zaszły oraz nie nastąpiłyby żadne wielkie wstrząsy za jego pontyfikatu”.*

Powyższe zdania napisałem w dniu 15 marca 2013 r. Dziś w dniu 19 marca, po południu, już bym ich nie napisał. Wyraziłbym się zupełnie inaczej. Dlaczego? Ponieważ wreszcie połączyłem w jedną całość różne gesty i wypowiedzi papieża Franciszka i wysłuchałem jego homilii, która wszyscy określali jako „programową”

Przed uroczystościami, które miały miejsce 19 marca 2013 r., które oficjalnie nazwano „Rozpoczęciem posługi Piotrowej przez biskupa Rzymu” korespondentka z Rzymu jednej ze stacji telewizyjnych powiedziała: *„Papież ani razu nie nazwał siebie papieżem”.* Wydaje się to być prawdą. W pierwszych swoich słowach określił siebie jako „biskupa Rzymu”. Poprzedniego Papieża, Benedykta XVI też nazwał „biskupem Rzymu”. Potem powtarzał to określenie i unikał słowa papież. Użył go dwa czy trzy razy, ale bez odniesienia do kogokolwiek.

W przemówieniu do kardynałów użył tytułu „Ojciec Święty”.

Jakie jednak znaczenie mu nadał?

Powiedział: *„Droży Bracia Kardynalow! Nasze obecne spotkanie pragnie być jakimś przedłużeniem intensywnej komunii kościelnej doświadczanej w tym okresie. Ożywni głębokim poczuciem odpowiedzialności i wspierani przez wielką miłość do Chrystusa i do Kościoła modliliśmy się razem, dzieląc po bratersku nasze uczucia, nasze doświadczenia i przemyślenia. W tym klimacie wielkiej serdeczności wzrosło nasze wzajemne poznanie i otwarcie jednych na drugich, i to dobrze, bo jesteśmy braćmi. Ktoś mi powiedział: kardynalow! są księżmi Ojca Świętego. Ale jesteśmy tą wspólnotą, przyjaciółmi, bliskimi sobie, co wszystkim nam dobrze uczyni. To wzajemne poznanie, otwarcie jednych na drugich ułatwiły nam posłuszeństwo wobec działania Ducha Świętego. (...)* **cdn.**

Krzysztof Górecki

część 2

Minister Applebaum

Obrzydliwy mały kraj

A trzeba nam wiedzieć, że gdy premier Węgier Victor Orbán pokazał środkowy palec lichwiarzom z Międzynarodowego Funduszu Walutowego, czyli najwyzwyczajniej w świecie nie chciał im płacić „dwadzieścia od sta”, a opodatkował banki, wywołał niekontrolowany atak furii neokonserwatystów, i to nie tylko tych w Europie. Ale to nie zaczęło się w ten sposób. Na Węgrzech zasady demokracji „lamane” są od 2010 r. Najpierw - wbrew obowiązującym w UE zwyczajom - większość Węgrów zagłosowała na partię konserwatywną. Potem - ciarki po plecach przechodzą - ekipa Orbána obniżyła podatki i wprowadziła prorodzinne ulgi. Orbán uznał też za nierozważne, że jednym z warunków rzetelnej demokracji jest ograniczenie dywersyjnej roli mediów opianowanych przez tamtejszy oddział „Gazety Wyborczej”. - Robiło się głoźnie, ale Unia ciągle milczała. Kolejnym ruchem krokiem panującej w Budapeszcie prawicowej junty było uchwalenie konstytucyjnej poprawki broniącej instytucji rodziny. Fidesz nie uzgodnił jej przy tym z Danielem Cohn-Benditem. Nie zapytał też, co sądzi na ten temat Michnik i żona Sikorskiego. I tu miarka się przebrała. Na szczęście reakcja cywilizowanego świata była stanowcza. Do akcji natychmiast, z całym arsenałem bojowych środków włączyły się „międzynarodowe siły postępu” z aktywistką Applebaum na czele.

Co mogły i powinny były zrobić władze Polski w sytuacji, gdy wszystkie nasze państwowe i narodowe interesy dyktowały wsparcie Węgier przeciw postkomunistycznemu układowi i jego eurokomunistycznym

sponsorom? Zastanowić się nad przyjęciem tej strategii nad Wisłą? Stanąć na czele próby wybicia się państw Europy Środkowej na niepodległość?

A co zrobić? - ustami Applebaum, jak się zdaje naszej rzeczywistej minister spraw zagranicznych, przyłączyły się do nagonki na Orbána. „Przeciw Orbánowi poszczęli naszym Urbanem w spódnicy”. Applebaum uderzyła w alarmistyczne tony. Orbána wyróżniała do Łukaszenki! Na łamach „Washington Post” zadreślała się rzekomą putinizacją Węgier! Wg niej faktycznym problemem węgierskiego rządu jest niepojęta pogarda dla „liberalnej elity” i „mainstreamowych mediów”. „Przekleństwem Węgier jest przywódca zbyt popularny, albo mający zbyt dużą większość, który może zmieniać prawa i konstytucję swojego kraju, by utrzymać się u władzy bez jakiegokolwiek przemocy” - pisze żona Sikorskiego.

Zdaniem ministrowej Applebaum rządzić z woli narodu po uczciwie przeprowadzonych wyborach to przekleństwo! Dodaje przy tym znacząco (ale i proroczo): „Nie jest to problem wyłącznie węgierski”. I nie jest. Bo nie trudno wyobrazić sobie pewien kraj nad Wisłą rządzony przez „faszystów”, przeciwko któremu łatwo będzie rozpętać nienawistną nagonkę, jeszcze większą niż przeciwko Węgrom Orbána. Uczciwie trzeba jednak przyznać, że równie mało życzliwie o Orbanie, oprócz Applebaum, wyrażało się wielu innych. Do nagonki przyłączył się Przewodniczący Europejskiego Kongresu Żydów Mosze Kantor. Krytyczne podejście forsuje Komisja Europejska. Skargę złożyła grupa kilkunastu potężnych banków i koncernów, głównie niemieckich.

Z Grenzschutzem na karku

W tym samym czasie wywodzące się z żydokomuny oraz tajnych komunistycznych służb z czasów Kadara, a hołubione przez neokonserwatystów waszyngtońskie kręgi swoje porachunki z Orbánem załatwiały przy pomocy żony polskiego ministra, rozpowiadając po całym świecie o szowinistycznych, rasistowskich i antysemickich Węgrach. Anne Applebaum, oprócz tego, że jest małżonką myśliciela Radosława Sikorskiego i autorem książek kucharskich, napisała też książki o gulagu i powojennych latach stalinowskiej przemocy. Pokazując wypaczenia z połowy zeszłego wieku, starannie omija w niej rolę tzw. żydokomuny. 11 listopada ubiegłego roku otrzymała z rąk prezydenta Komorowskiego Krzyż Oficerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Nasuwa się pytanie za jakie to zasługi dla Polski ów rządowy medal dostała? Za książkę kucharską? Za umieszczenie małżonka na liście „czołowych myślicieli świata” w miesięczniku dla którego pracuje? Za polityczną, mokrą robotę wykonaną na Węgrzech? Donald Tusk nakreślił przed laty, że „polskość to nienormalność”. Pomimo tego Anne Applebaum stara się o polskie obywatelstwo. Podejrzewać należy, że zabiegi o wyrobienie sobie polskich papierów nie są niewinne, ale nie pora dziś spekulować o takich czy innych tego intencjach. Powszechna nagonka na Orbána sprawia wrażenie dobrze zorganizowanej. W tej dużo większej machinie Applebaum jest tylko trybikiem. Ciekawe byłoby ujawnienie, kto owe trybiki oliwi, jakie są mechanizmy koordynacji działań na tak dużej skali, w jaki sposób oraz gdzie

zapadają decyzje. I czy wśród tych mechanizmów nie było nominacji Applebaum na dyrektora politycznego w Instytucie Legatum, a wcześniej jej męża na stanowisko ministra kraju, który ma „wysłać na misję stabilizacyjną pod dowództwem jankesów nawet kilkanaście tysięcy żołnierzy”.

„Nagonka na Węgry wynika z faktu, że w XX wieku nieraz doświadczaliśmy, że za propagandową kampanią kompromitacji kraju okrzykniętego zbrodniczym może iść wojskowa interwencja” - piszą w dramatycznym apelu do Polaków węgierscy konserwatyści. Inni, mniej „życiowi” ostrzegają Orbána przyjacielską radą, że wprawdzie wygrał wybory, i jeszcze do tego dostał 2/3 głosów, ale jest granica, poza którą wychylać się nie powinien, „bo mu marines albo inny Grenzschutz na głowę spaść gotowi”. Redakcyjny kolega Applebaum z organu trockistów „National Review” Michael Ladeen mówi tak: Mniej więcej co 10 lat Stany Zjednoczone powinny wybrać sobie jakiś obrzydliwy mały kraj i porządnie cisnąć nim o ścianę - żeby wszyscy na świecie wiedzieli, że nie żartujemy. W tym jednak przypadku Węgrom może się upiec. Na celowniku jest inny mały obrzydliwy kraj - Iran. Wyznaczyła go między innymi dyrektor polityczny Instytutu Legatum.

Czy żona ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej powinna być dyrektorem politycznym w takiej, najdelikatniej mówiąc, podejrzanej politycznie i etycznie instytucji? Czy powinna z ramienia ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej, czyli w naszym imieniu prowadzić politykę zagraniczną? Pominąwszy kwestię przyzwoitości, bo o honorze nie ma tu co wspominać (Bóg, Honor, Ojczyzna nie jest z pewnością jego dewizą działania), z każdego z tych powodów Sikorski powinien podać się lub być zmuszony do dymisji. Tak byłoby w każdym cywilizowanym państwie.

Bestseller dr. Michaela Jonesa, który wyjaśnia pochodzenie i naturę nowoczesnych technik inżynierii społecznej i politycznej kontroli. Fascynująca i bogata faktograficznie lektura, ujawniająca zatajane fakty. Z wielką przenikliwością opisane w niej zostały mechanizmy, z których mieliśmy chyba nie zdawać sobie sprawy. Historia przeprowadzonego na ogromną skalę, udanego przeprogramowania zachodniej kultury.

Co łączą twórcę Iluminatów - Adama Weishaupta, Markiza de Sade, Zygmunta Freudą oraz jego siostrzeńca Edwarda Bernaysa, minister świeżo utworzonego rewolucyjnego rządu Aleksandrę Kollontaj, działaczą partii socjalistycznych pierwszej połowy XX wieku, berlińska bohemie lat trzydziestych, mieszkanców i bywalców Harlemu, speców od propagandy obu wojen światowych, animatorów rewolucji seksualnej lat 60., techników współczesnych metod kształtowania opinii publicznej?

Oświecenie miało swój początek jako

Seks jako narzędzie kontroli społecznej

ruch zmierzający do wyzwolenia człowieka, a niemal z dnia na dzień przekształcił się w przedsięwzięcie zmierzające do uzyskania nad nim kontroli. Niniejsza książka to opowieść o tej transformacji. Można w niej widzieć historię rewolucji seksualnej, nowoczesnej psychologii lub wojny psychologicznej. Tym, co wszystkie łączy, jest wielopokoleniowe przedsięwzięcie realizowane metodą prób i błędów z umysłem wypaczonym przez namietności, a sprowadzające się do tych samych konkluzji, do jakich doszedł św. Augustyn pod koniec istnienia Rzymskiego Imperium.

Człowiek ma tyłu panów, ile przywar, wad i słabości. Sprzyjając im, władza działa na rzecz zniewolenia, które może przyjąć postać kontroli politycznej.

Pozostaje jedynie pytanie, czy owo zniewolenie daje się wykorzystywać dla czerpania z niego korzyści finansowych i politycznych, a jeśli tak, w jaki sposób można to osiągnąć. Najlepsza metoda kontrolowania ludzi jest ta, która osiąga swe cele, pozostawiając ich całkowicie nieświadomymi faktu, że podlegają kontroli, a najlepszą drogą do tego jest systematyczna manipulacja ich pożądaniami, albowiem człowiek się z nimi utożsamia. Broniąc ich, broni swojej „wolności”, którą zazwyczaj pojmujemy jako nieograniczoną możliwość zaspokajania własnych pragnień, nie rozumiejąc najczęściej, że niezwykle łatwo jest manipulować nimi z zewnątrz. Manipulacja ta służy dziś mrocznym siłom do udoskonalania systemu finansowego i politycznego nadzoru

oraz eksploatacji. Dogłębnie rozumieli to św. Paweł i św. Augustyn, nazywając zjawisko owo „zniewoleniem przez grzech”. Książka ta, opisując spójną konstrukcję światopoglądu opartego na tym zjawisku, wyjaśnia, w jaki sposób wyzwolenie seksualne stało się formą politycznej kontroli.

„Libido Dominandi - Seks jako narzędzie kontroli społecznej” E. Michael Jones Wydawnictwo WEKTORY, Wrocław 2013, op. twarda, cena 79,90 zł
Do nabycia w księgarni internetowej <http://multibook.pl>

Głos Polski
nie chce
salonowych układów,
chce... Prawdy

Czym jest antykacyzizm

cd. ze str. 1

słowa, a głupota polityczna osiąga niewyobrażalne rozmiary.

Szaletstwo zamiast reakcji

Pada niekiedy argument, że wrogość do Prawa i Sprawiedliwości wynika z popełnianych przez to stronnictwo błędów wizerunkowych, taktycznych i strategicznych. Argument ten nie trafia w sedno problemu. Oczywiście PiS, jak każda partia, popełnia błędy, niektóre politycznie kosztowne. Ale ich suma, nawet przy nieprzychylniej dla tej partii interpretacji, nie tłumaczy szaletstwa antykacyzizmu, który nie jest i nigdy nie był reakcją, choćby i przesadną, na popełnianie przez polityków piśowskich błędy. Należy w nim widzieć zewnętrzny wyraz tego, co dzieje się w świadomości polskiego społeczeństwa.

Antykacyzizm stał się bowiem głównym punktem orientacyjnym w polskiej polityce, i nie tylko w niej. Żywi się nim dziennikarstwo, publicystyka, a nawet kultura masowa i kultura wyższa. Twórcy czynią go kluczem do interpretacji sztuk, filmów i do wygłaszanych manifestów. Motywuje on wyroki sądowe i orzecznictwo trybunałów. Intelktualiści piszą antykacystowskie rozprawy i organizują seminaria. Nawet opinia międzynarodowa poprzez wypowiedzi swoich wybitnych przedstawicieli wyraża zaskoczenie, nierzadko potępienie, i rutynowo daje wsparcie dla antykacystowskich inicjatyw. O Polsce wie się poza nią mało, a główna informacja, jaka znajduje się w powszechnym obiegu międzynarodowym, dotyczy kacystowskiego zagrożenia.

Obiektem nienawiści nie jest tylko partia polityczna. Ten obiekt jest znacznie szerszy, choć niełatwy do określenia. Obejmuje grupy społeczne, wyobrażenia, zachowania, idee. Nie ma on wyraźnego kształtu ani konkret-

nej formy. Ale ci, których opanował antykacyzizm, wiedzą, a raczej intuicyjnie odczuwają, że wróg jest potężny, że jego macki sięgają historii, dotykają fundamentalnych ludzkich przekonań, mają swoje zakorzenienie w świadomości, w odruchach serca i umysłu. Ten wróg, jak przyjmują antykacyści, powoduje chorobę rozumu i ciała, chorobę indywidualną i zbiorową, stan patologiczny obrażający ludzką racjonalność, polityczną przyzwoitość, doświadczenie i zdrowy rozsądek.

Wspólnota nienawiści

Posłużyłem się słowem „kacyzizm” celowo, ponieważ – jakkolwiek nie ma ono użycia powszechnego – zawiera kwintesencję postawy, która je zrodziła. Jest w nim odniesienie nie do nazwiska – w analogii do gaullizmu czy peronizmu – lecz do pogardliwej ksywy uczynionej z nazwiska, do czego trudno znaleźć przeszłe analogie. Nie mówi nic o poglądach ani nie wskazuje przywódcy jako wyrażiciela pewnej orientacji politycznej, lecz wyraża stan ducha osoby mówiącej, stan będący mieszaniną drwiny, pogardy, nienawiści i innych negatywnych emocji.

Odkrycie źródeł antykacyzizmu jest o tyle ważne, że rzuca światło na stan polskiej duszy. Tak silne emocje mogą się uzewnętrznić tylko wówczas, gdy wyrastają z potężnych źródeł wewnętrznych. Zidentyfikowanie tych źródeł jest być może najważniejszym zadaniem, jakie stoi przed każdym, kto chce zrozumieć dzisiejszą Polskę. W całej ponaddwudziestoletniej historii III RP nie było bowiem zjawiska politycznego o podobnej intensywności. Nie wywołał takiej reakcji komunizm, nie wywołał jej Jerzy Urban czy Wojciech Jaruzelski ani nikt inny o porównywalnym poziomie infamii. Z enuncjacji antykacystowskich można wyciągnąć wniosek, że

nie było w historii Polski ostatnich dekad podobnego zagrożenia wymagającego podobnie silnych reakcji sprzeciwu. Nic podobnego nie stało się, gdy Jaruzelskiego wybrano na pierwszego prezydenta wyzwolającego się z komunizmu Polski, ani gdy Kwaśniewski, reprezentujący stary aparat komunistyczny, został prezydentem, ani gdy wybory wygrywali dawni komuniści. Nie zareagowano, gdy Leszek Miller zakładał za pieniądze pożyczone w Moskwie swoją partię, ani gdy prezydencki minister Kwaśniewskiego przy wdzięcznym rechocie tego ostatniego naigrawał się z Jana Pawła II, ani gdy Wałęsa wyczyniał bulwersujące rzeczy, posługując się służbami i gdy niszczył obciążające go tajne dokumenty. Dopiero działalność Prawa i Sprawiedliwości uruchomiła masową reakcję sprzeciwu. Dla wielu to kacyzm właśnie – nie zaś postkomunizm czy największe schorzenia III RP – wart jest tego szczerzego i płynącego z najgłębszych rejonów świadomości politycznego gniewu, w którym nieuk i erudyta, pokątny pijacek i artysta, telewizyjny przyglup i poczciwy inżynier połączyli się we wspólnych odczuciach, gestach, grymasach, znaczących prychnięciach, drwiących uśmieszkach, przekleństwach i nierządkich atakach furiactwa.

Nierozumna zawziętość tłumu

Niszcząca siła antykacyzizmu spowodowała obalenie na długie lata najbardziej podstawowych standardów życia publicznego. Wszystkie zasady, dotychczas nabożnie głoszone i uroczyście uznane za najświętsze i nieprzekraczalne, zostały złamane, a gwałtu na nich dokonano nie tylko nie dostrzeżono, lecz go szeroko zaprobowano. Aprobata dla niszczenia zasad wypowiedziano czasami cicho, czasami pełnym głosem, a czasami z radosnym wrzaskiem tak jak w czasie rewolucji, gdy niesiony wściekło-

ścią tłum wdiera się do budynków i wyrzuca przez okno cenne przedmioty, których unicestwienie warte jest dla niego każdej ceny. Gdy obserwowałem antykacystowskie szaletstwo przez ostatnie lata, nieodmiennie kojarzyłem je ze sławną sceną z „Ogniem i mieczem”, gdy czerń kozacka w amoku rozszarpała Tatarczuka i Barabasza. Przy zachowaniu wszelkich proporcji mieliśmy do czynienia z podobną dziką, niszczącą, nieokiełznaną i nierozumną zawziętością tłumu, głuchego i ślepego na wszelkie świadectwa rzeczywistości, kierującego się wyłącznie tyleż absurdalnymi, co bezkompromisowymi emocjami. Antykacyzm – faktu tego nigdy dość przypominać – doprowadził wszak do jednego jak dotąd w historii III RP mordu politycznego. Członek PiS został zamordowany częściowo za sam fakt osobistej przynależności do tej partii, a częściowo – by tak rzec – *in effigie*, gdyż główną ofiarą miał być stojący na czele Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński.

Poza Jarosławem i Lechem Kaczyńskimi nie było w historii III RP polityków, na których posypałyby się tyle obelg, inwektyw i obraźliwych insynuacji, a cała ta Niagara niewyobraźnego grubiaństwa nabrała charakteru normy, stając się trwałym elementem politycznego folkloru dzisiejszej Polski. Politycy, dziennikarze, celebryci, elity oraz zwykli obywatele pobili w atakach na braci Kaczyńskich, a szczególnie na Jarosława po śmierci Lecha, światowy rekord brutalności, często noszącej znamiona okrucieństwa. Nie szczędzono razów rodzinie, nie szanowano najbardziej zasługujących na szacunek odczuć, drwiono ze śmierci, życzone jej, przeklinano, licytowano się w łączących wyzwiskach. Antykacyzm odsłonił nieznane dotychczas społeczne pokłady moralnej brzydoty.

prof. Ryszard Legutko



Pewna droga do dobrego zdrowia! Najlepsze dla Twojego serca

ProArgi-9 plus®

- Zapobiega a nawet odwraca skutki chorób układu krążenia
- Utrzymuje właściwy poziom cholesterolu
- Reguluje ciśnienie krwi
- Reguluje poziom cukru
- Polepsza krążenie
- Zwiększa elastyczność żył
- Spowalnia starzenie



SYN-ERGY
leave a legacy

Więcej informacji i możliwość zakupu **ProArgi-9plus®**
tel. (905) 542 3042

www.HeartPro.me **www.ewa.mysynergy.ca**

• L-arginina • Xylitol
• L-cytrullina • Resveratrol
• Granatowiec • Witamina D3 i K

Od Rywina do TV Republika

Robert Wit Wyrostkiewicz

Czy to możliwe, że naczelnym nowej prawicowej telewizji Republika jest były mason; redaktor naczelny przysłał się do portalu Tomasza Lisa, a prezes związany jest z Polsatem Zygmunta Solorza?

Piotr Barełkowski. Zapewne nie Państwu to nazwisko nie mówi. Za to Sakiewicz, Wildstein, Gargas... owszem. To jednak Barełkowski, jako prezes TV Republiki, będzie grał pierwsze skrzypce w stacji konkurencyjnej dla Telewizji Trwam. To on jest „szarą eminencją” rządu Sakiewicza i dlatego warto pochylić się nad jego przeszłością. Z kim współpracował? Dlaczego stawia na niego Polsat? Jakim cudem KRRiT bez szemrania udzieliła Republice koncesji? Czy dobre kontakty Barełkowskiego z Zygmuntem Solorzem oraz Bogusławem Chrabotą (nowym naczelnym „Rzeczpospolitej”) pomogą w przejęciu widzów do tej pory związanych z mediami o. Rydyzka? A w końcu: jaką

rolę ma do odegrania nowa telewizja związana tyleż z „Gazetą Polską”, co z Polsatem?

Kogo reklamuje Lis?

W maju Telewizja Republika stała się faktem. Zresztą od zapowiedzi do czynu (łącznie z załatwieniem formalności) nie trzeba było długo czekać.

- Sukces telewizji Republika doprowadzi w Polsce do zmian, których nie wyraża żadna medialna nawała ani polityczne intrygi. Powstaje telewizja, której jeszcze u nas nie było, nastawiona na autentyczną debatę i wolna od cenzury - ogłosił niedawno Tomasz Sakiewicz, naczelny „Gazety Polskiej”. Za szyldem nowego medium stoi zwłaszcza Piotr Barełkowski, prezes zarządu spółki TV Niezależna, której dzieckiem jest TV Republika. Barełkowski jest jednak szefem niewidocznym, ukrytym w cieniu Bronisława Wildsteina (redaktora naczelnego Republiki) i Tomasza Sakiewicza, który w nowej telewizji piastuje

funkcję wiceprezesa ds. marketingu i rynku abonenckiego. Co ciekawe, jednym z pierwszych działań marketingowych Sakiewicza była promocja Republiki poprzez udzielenie wywiadu portalowi internetowemu Tomasza Lisa NaTemat.pl, który zajmuje się głównie obrzucaniem błotem Jarosława Kaczyńskiego i PiS (poźniej Sakiewicz tłumaczył, że odpowiedział jedynie na pytania jednego z wielu dziennikarzy - red.). Po takiej „promocji” szybko zareagował „Nasz Dziennik”, publikując komentarz prof. dr hab. Piotra Jaroszyńskiego.

- Redaktor Tomasz Sakiewicz, wiceprezes Telewizji Republika, udzielając wywiadu dla portalu NaTemat.pl, podjął się ryzykownego przedsięwzięcia. W mojej ocenie nie wypada reklamować swoich mediów, które uważa się za prawicowe, konserwatywne, w tych o zdecydowanym charakterze lewicowym, promującym antywartości - skitował sprawę Jaroszyński, dając do zrozumienia, że „taka wypowiedź koniec końców uwiarygodnia ten

lewicowy portal i jednocześnie zatracą wyrazistość prawicowych poglądów wypowiadającego”. Podobnego zdania jest dr Hanna Karp, medioznawca, wykładowca Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu.

- Okazuje się, że nowa stacja i Tomasz Sakiewicz są bardzo ciepło przyjmowani na portalu internetowym Tomasza Lisa. Wiceprezes TV Republika, która reklamuje się jako alternatywa dla liberalnych mediów i zespół niezależnych, niepokornych dziennikarzy, postanowił promować swoją stację na jednym z najbardziej lewicowych portali, programowo wrogim ideom składającym się na kanon prawicowości. Ale jak widać, nie przeszkadza mu autoryzowanie poglądów tam prezentowanych, skoro w dniu debiutu swojej telewizji udzielił wywiadu portalowi Lisa - napisała w „Naszym Dzienniku” dr Karp.

Kim jest pan Barełkowski?

cd. na str. 17

Piotr Barełkowski: Moglibyśmy normalnie współpracować w dziele tworzenia nowej Polski

Piotr Barełkowski, prezes spółki TV Niezależna, nadawcy Telewizji Republika w rozmowie z Kamilą Baranowską [wybrałmy najistotniejsze fragmenty mogące służyć wyjaśnianiu nieporozumień i łagodzeniu sporów - red.]

- Od 6 maja Telewizja Republika nadaje już w Cyfrowym Polsacie i mniejszych sieciach kablowych. Odetchnął Pan z ulgą, że najtrudniejsze za Wami?

- (...) Na razie możemy sobie pogratulować, bo wszystko idzie bardzo dobrze, ale jeszcze ogrom pracy i znaków zapytania przed nami. (...)

- Nawet jeśli wasz target nie pokrywa się w 100 procentach, to walczyć o tego samego odbiorcę. [mowa o Tv Trwam i Tv Republika - red.]

- Pokrywają się pewne emocje, które obie telewizje budzą, ale docelowo target już nie. Telewizja Republika to telewizja informacyjno-publicystyczna, o. Rydyżk odwołuje się zaś do zupełnie innej wrażliwości widza, u niego głównymi tematami nie jest informacja czy publicystyka, a rozmowa z widzom o wartościach, modlitwa. Myślę, że gdyby o. Rydyżk pozwoliłby sobie na chwilę refleksji moglibyśmy normalnie współpracować jak prawdziwi polscy patrioci w dziele tworzenia nowej Polski. (...)

- ... wspomina się Panu pracę dla Zygmunta Solorza, współpracę

z Lwem Rywinem i tworzenie programów dla TVP, gdy szefem jednej z anten był tam Rafał Grupiński, dziś szef klubu PO.

- (...) Trudno latami pracować w telewizji nie współpracując ani z Polsatem ani z TVN ani z TVP, trudno produkować filmy nie współpracując ze znanymi producentami



filmowymi. (...)

- Telewizję Biznes ostatecznie kupił Polsat. Dla jasności - jakie relacje łączą dziś Telewizję Republika z Zygmuntem Solorzem?

- Są to relacje czysto biznesowe i to bardzo korzystne dla Polsatu, bo patrząc ilu widzów odpływa z platformy nc+ do Cyfrowego Polsatu także ze względu na obecność Republiki można powiedzieć, że Solorz jak zwykle zrobił świetny interes. (...) Mamy podpisaną z nim banalną umowę handlową tak jak z kilkudziesięciami innymi sieciami kablowymi, które

dystrybuują nasz sygnał. (...) Czy jeśli ktoś kupuje kawę X, to znaczy, że jest agentem koncernu, który tę kawę produkuje?

- Dla części osób podejrzaną jest też to, że tak szybko i sprawnie Krajowa Rada wydała Wam koncesję na nadawanie.

- Zwłaszcza jak zestawia się to z wielomiesięczną walką Telewizji Trwam o koncesję na naziemne nadawanie cyfrowe. Tyle, że to jest wielkie nieporozumienie, bo chodzi o dwie różne sprawy i różne koncesje. My wystąpiliśmy do Krajowej Rady o największą koncesję satelitarną, bo to jest dobro nielimitowane. W odróżnieniu od koncesji na nadawanie naziemne cyfrowe, gdzie jest ograniczona liczba multipleksów i miejsc na nich. Podsumowując, Telewizja Trwam walczy o miejsce na multipleksie, my chcemy nadawać na satelicie i w kablówkach. Dostaliśmy koncesję, która nie jest żadnym dobrem specjalnym, taką samą, jaką mają dziś Telewizja Trwam, TVN24 czy Polsat News. Możemy dzięki temu dotrzeć do 60 proc. Polaków, koncesja naziemna, o którą od wielu miesięcy stara się Trwam daje możliwość dotarcia do 90 proc. odbiorców. (...)

Telewizja Republika to telewizja, gdzie każdego dnia czuje się presję tysięcy odbiorców, ich oczekiwania, ich wizje naszej produkcji. To stacja, która ma olbrzymi potencjał, która

wyraża - dzisiaj to wiem na pewno - opinie i oczekiwania wielu Polaków, myślę, że 20-30 procent obywateli. Czujemy wielką odpowiedzialność, ale widzimy też perspektywę (...) [mamy] olbrzymi potencjał. A nim jest wiarygodność i taki zestaw osobowości dziennikarskich, których dotąd żadna startująca stacja nie miała. (...)

- Dopóki jednak Republiki nie ma w największych kablówkach, trudno liczyć na dobrą oglądalność, za którą idą pieniądze z reklam.

- (...) wspiera nas wielomilionowa rzesza naszych widzów, dopytujących swoich operatorów o możliwość odbioru Republiki. I tak wszystko idzie w ekspresowym tempie. Przypomnę, że TVN24 przez rok nadawało tylko na satelicie, dopiero potem pojawiło się w kablówkach. (...)

- Na ilu widzów może liczyć Republika?

- Myślę, że jesteśmy w stanie zdobyć kilka dziesiątych udziałów w rynku, 1 proc. udziału przy obecnej dystrybucji będzie dla nas na pewno sukcesem. (dla porównania w kwietniu udział w rynku TVP Info wynosił 3,17 proc. TVN24 3,11 proc., Polsat News 0,91 proc., Superstacji 0,17 proc., Polsat Biznes 0,06 proc. a TVN CNBC 0,05 proc. - przyp.red.)

Źródło:

ewastankiewicz.wordpress.com

STARSKY

FINE FOODS

MISSISSAUGA VALID ONLY FOR MISSISSAUGA LOCATIONS

Prices Effective: Thursday, May 23rd to Wednesday, June 5th / 2013



4.99
11.00kg
Seasoned
Chicken
Souvlaki
~~6.99~~



7.99
17.51kg
Uniqol
Traditional
Oven Roasted
Turkey Breast
~~9.99~~



2.99
6.51kg
Fresh
Sausages
Assorted
Varieties
~~3.99~~



6.99
15.41kg
Ontario
Lamb Leg
or Chops
~~7.99~~



2.99
6.50kg
Pork
Shoulder
Butt Chops
~~3.49~~



3.99
60g
Greek
Yogurt
Assorted Varieties
500g
~~4.69~~



3.99
8.90kg
Seasoned
Beef
Souvlaki
~~4.99~~



15.99
Ocean Prime
Frozen 31/40
Cooked
Shrimp
2lb bag
~~16.99~~



7.99
17.51kg
Fresh Wild
Cod Fillet
~~8.99~~



2 for 2.49
Stansky
Sandwich
Bun
Freshly Baked
on The Premises
~~1.69~~



2.99
Vegeta
"Natur"
Food
Seasoning
300g
~~3.99~~



1.49
Rosenkucharczyk
Homestyle
Rolled Pasta
Assorted Varieties
250g
~~1.99~~



1.69
Jake Baked
Stick
Pretzels
Product of U. S. A.
454g
~~2.39~~



5.49
Meszko
"Dwoj Sekret"
Filled
Chocolates
304g box
~~7.29~~



1.59
Maro Polo
Blackcurrant in
Dark Chocolate
Product of Poland
100g
~~1.99~~



1.39
Matre Trout
Milk Chocolate
with Puffed
Rice &
Cereals
100g/200g
~~1.69~~



2.99
Woski
"Kartuskie"
Dill Pickles
Product of Poland
1.5L
~~3.99~~



.89
8.90kg
Woski
"Michalki"
Coconut
or Coffee
Chocolate
Candies Bulk
~~1.49~~



2.99
Miraculum
Active
Rejuvenating
Face Mask
30mL
~~4.29~~



7.49
Truist
Laundry
Detergent
White or
Color
2.8kg
~~9.99~~



1.39
Togo
Crispy Water
with Peanut
Cream
210g
~~1.69~~



2.19
Pergale
Pear, Orange
or Original
Truffles
200g
~~3.29~~



1.99
Mini English
Cucumbers
Product of Ontario
Package of 6



1.99
Large
Cauliflower
Product of U. S. A.



1.49
3.29kg
Forelle
Pears
Product of
South Africa



4.49
Matre Trout
Mozart
Kugeln
Heart Box
220g
~~5.99~~



.79
Turkish
Dates
Product of
Turkey
250g



.99
E. Widel
Filled
Chocolate
Bar
Selected Varieties
100g
~~1.29~~



1.39
Togo
Milk Chocolate
Crisps with
Nut Filling
140g
~~1.69~~



1.99
Woski
Cucumbers
in Brine
720mL
~~2.59~~



3.69
Paco
Raspberry or
Raspberry w/Linden
Fruit Syrup
1L/970mL
~~4.49~~



4.99
3pack
Rio Mare
Light Tuna
in Olive
Oil
3x80g
~~6.29~~



We reserve the right to limit quantities, change store assortment and correct any errors. Availability of some products may be limited by supplies available or by lead time required to replenish the stock. All sizes quoted are approximate and items may not be exactly as shown. Some products are available at selected locations only.

Piotr Świątłógorski

część 2

Zgnilizna moralna zaczęła zataczać co raz to szersze kręgi. Poligamia, prostytutka, hazard, narkomania - nie raziły już nikogo. Aborcja, eutanazja i to co jest nazywane ogólnie kulturą śmierci - zakorzeniło się na stałe w podświadomości ludzkiej. Zło zostało oficjalnie zalegalizowane i stało się dobrem. Nie ma już zła. Wszystko jest dobrem.

Seks wysunął się na miejsce pierwszoplanowe, gdzie nie było ważne z kim czy nawet z czym, ale liczył się tylko szybki efekt końcowy, czyli orgazm. Dlatego też jakiegokolwiek ludzkie poczucie reakcji zatraciło swój pierwotny sens.

Homoseksualizm i pedofilia stały się prężną siłą polityczną, demoralizującą młode pokolenia. Młodzi ludzie nie mogąc sobie poradzić z samym sobą, nie umiejąc walczyć z wszechobecnym wynaturzeniem i nie mając skąd czerpać pozytywnych wzorców do naśladowania, nie widząc różnicy między dobrem i złem, popadali w ciężkie stany psychiczne. Psychiatrzy po raz pierwszy w historii wysunęli się na pierwsze miejsce w dochodach wśród innych profesji medycznych.

Przy braku moralnej motywacji nastąpiła demoralizacja, prowadząca do destabilizacji co z kolei pociągnęło świat do kryzysu.

Kryzys był potrzebny do przeprowadzenia czystek w trzech strefach wszystkich tych, którzy byli najbardziej oporni poddaniu się globalnemu zrównaniu. Przy okazji komasowano jeszcze większą kontrolę finansową jak i kontrolę nad produkcją żywności i zasobami wodnymi.

Normalizacja która zwykle następuje po kryzysie jest pewnego rodzaju zaczerpnięciem oddechu przed tym co ma później nastąpić.

W takim to uśpieniu, w klimacie globalnego umysłowego spustoszenia świat się znalazł w 2345 roku. Tego to roku doszło do epokowego odkrycia o jakim to świat jeszcze nigdy nie słyszał. Było to tak fenomenalnie niewiarygodne w swojej treści, a jednocześnie tak przekonywująco podane, że cały świat zamarł z wrażenia.

Ośmiornica wraz ze swoimi wschodnimi i zachodnimi poplecznikami przy pomocy masowych środków propagandy, uderzyła z każdej strony jednocześnie w swoim serwisie informacyjnym.

Ogłosiła wszem i wobec że w roku 2345, szóstym miesiącu, siódmym dniu, ósmej godzinie i dziewiątej minucie nastąpi koniec świata.

Data 2345.06.07. 08.09 była wmaiana ludziom bez ustanku. Portale społecznościowe, radio w codziennych pogadankach, TV, kino i prasa grzmiały we wszystkie strony o nadchodzącym kataklizmie końca świata.

Gebelsowscy twórcy masowej his-

terii oznajmili jednogłośnie, że tym razem o pomyłce nie może być mowy. Najznakomitsze mózgi fizyków, elektroników, programistów, inżynierów, astronomów, astrologów, kryptologów, a nawet znanych filmowców, jak i samych teologów doprowadziły do tego odkrycia.

Świat się dowiedział, że międzykontynentalne satelity zaczęły regularnie

ły się łodzi duże i małe w zależności od zasobów finansowych właścicieli.

Ludzie prześcigali się w wyszukiwanych projektach budowy, kiedy to inni bardziej bogobojni biegali po okolicach zgarniając ze sobą różne zwierzęta na daleką podróż.

Coroczne torontońskie targi sprzętu pływającego po raz pierwszy w swojej długiej historii zanotowały sprzedaż

Klepsydra dla Świata

wychwytywać niespotykane dotąd sygnały, nadawane w przestrzeni kosmicznej o niesłychanie wysokiej częstotliwości nigdy wcześniej nie znanej człowiekowi. Impulsy te co było w sobie nieprawdopodobne były przekazywane z określonego punktu w przestworzach do stałe przemieszczającego się punktu na ziemi!

To nie były już przepowiednie o końcu świata jakichś prymitywnych Indian. Teraz sama nauka wzięła się za prorokowanie.

Choć nie szczędzono nakładów finansowych wytopienie przemieszczającego się punktu na ziemi okazało się bardziej trudne niż myśłano. Udało się jednak rozszyfrować sygnały kosmicznej energii. Nie ulegało wątpliwości, że kompozycja sygnałów nakładała się na siebie w spójną całość i apokaliptyczną datę.

Czy to były sygnały od samego Stwórcy do Jego jedyne Syna na ziemi? Niewątpliwie nasi ziemscy specjaliści potwierdzili zgodność takich opinii. Siły rządzące z samej AzjaCeanii bez skrupułów zaczęły sobie przypisywać to rewolucyjne odkrycie. Bezcennie zaczęli głosić, że to właśnie nad ich terenem zlokalizowano te sygnały. Nawiasem mówiąc, społeczności tej połączenie wielu narodów w jedną AzjaCeanię zaważyło niemiłosiernie na jej psychice. Zaczęło dochodzić do nieuniknionych zgrzytów z innymi strefami.

W domach, szkołach, w pracy, na ulicy, nawet na pogrzebach mówiono na temat końca świata bez końca.

Jedni ludzie uważali to za karę niebios za ziemskie wypaczenia. Inni jednak, ci mocno chodzący po ziemi, podchodzili do tego jako następna okazja do robienia pieniędzy i odkupowali za bezcen wszystko to, co ludzie gromadzili przez całe życie.

Nad większością jednak zapanowała gorączka ucieczki od kataklizmu światowego przez budowę statków, łódek, czy chociażby czegośkolwiek co utrzymałoby się na wodzie. Przed domami zamiast samochodów pojawi-

wszystkich obiektów pływających. Co biedniejsi wycinali w parkach wszystkie drzewka, budując sklecone na poczekaniu nędzne tratwy.

Najbogatsi targali na swoje luksusowe jachty małe walizeczki wypchane po brzegi brylantami. Chytrze chichocząc, w swoich podłych myślach układali już sobie jak to będą później opowiadać swoje bajki, tym co przetrwali już na tamtym nowym świecie, że majątek jakiego się dochrapali pochodził tylko z ich bardzo ciężkiej pracy jak i nieprzeciętnego rozumu.

Myśleli, że w ten sposób oszukają samego Pana Boga, w którego tak naprawdę to nigdy nie wierzyli. Sami siebie uważali za bogów na ziemi. Wiara ich w cokolwiek była tylko oparta na wartościach materialnych, które motywowały ich ziemskie usłane szwindlami podstępne działania.

Do informacji o tym, że rozpracowano tajny kod Pana Boga, większość wierzących ludzi podchodziła z radością w sercu, że wreszcie i reszta świata uwierzy w Jego istnienie.

Niestety tak się nie stało. W przygotowanym już dawno scenariuszu globalnego podporządkowania, siły rządzące przekabaciły tego rodzaju sukces na swoją diabelską korzyść. Z wielką pychą i zarozumiałością człowieka nie bojącego się Boga zaczęli twierdzić, że to ich wspaniałe odkrycie to tylko potwierdza, że mają nadprzyrodzoną, jeszcze większą od Boga siłę.

Z szyderczymi uśmieszkami ziemskich blaznów rozgłaszali między sobą że już nie jedną taką apokalipsę przeżyli i żadne niebezpieczeństwo im nie grozi. Ale po kryjomu, pod osłoną nocy skrytynie pakowali swoje małe walizeczki na niezatapialne okręty, albo chowali się w swoich głębokich bunkrach.

Nagle, bez żadnego uprzedzenia olbrzymie języki ognia pojawiły się nie wiadomo skąd. Błyskawicznie zawładnęły ludzkimi osiągnięciami na

ziemi. W pierwszej kolejności budowane w pocie czoła wszystkie łajby w ułamku sekundy zamieniły się w popiół. Pieczołowicie przygotowywane walizeczki z diamentami podzieliły los statków, zamieniając się w mig w formę z której kiedyś powstały. Stopione złoto i srebro spłynęło w pękające szczeliny ziemi.

Z przeokropnym zgrzytem przypominającym raczej żałosne cierpienie ziemia rozstąpiła się w poprzek, pochłaniając w swojej rozgrzanej do białości otchłani to, czego języki ognia jeszcze nie pożarły. W swojej bezgranicznej głębi ziemia zawładnęła tym wszystkim co kaleczyło ją tak niemiłosiernie od stuleci. Przyszłość czas wyrównania strat.

Nastąpiło silne tupnięcie przesywające na wskroś przeraźliwym strachem każdą żywą komórkę tych co jeszcze utrzymali się przy życiu. Ziemia wydała z siebie przeraźliwy jęk, zadrdzała od wschodu do zachodu, z północy na południe.

- Wstawaj syneczku! Czas wstawać! Pochylona matka nad dzieckiem silnie potrząsnęła go jeszcze raz budząc z głębokiego snu.

- Mamusiu! Mamusiu! Wołał podniekowany maluch. Śniło mi się że dzisiaj będzie koniec świata!

- Co ty wygadujesz synku. Pośpiesz się lepiej, bo się spóźnisz na autobus do szkoły.

- Mamusiu, ale to naprawdę mi się śniło! Już ze łzami w oczach wołało dziecko.

- Syneczku, starała się spokojnie wyjaśnić matka. Przecież tylko Pan Bóg wie kiedy będzie koniec świata.

- Tak właśnie powiedziała nam Pani od religii.

- Masz bardzo mądrą panią powiedziała matka szykując dziecko do szkoły.

Kiedy później, parę minut po ósmej matka z dzieckiem stała na zewnątrz czekając na spóźniający się autobus, zauważyła jak ptaki podrywały się nagle do lotu. Bez poruszania skrzydłami wzbijały się wysoko, pionowo do góry i jak kamień spadały po chwili prosto w dół jak w przepaść, żeby z powrotem wzbicić się zaraz błyskawicznie do góry. Jakby jakaś niewidoczna potężna siła wysysała je w swoje wnętrza.

Powietrze dookoła stało się takie jakieś dziwne. Nie było najmniejszego powiewu wiatru. Wszystko zamarło. Powietrze wydawało się być wyssane ze swoich wnętrzności, puste w środku, bardzo przeźroczyste.

Z niepokojem spoglądała na niebo. Od strony zachodniej powłoka nieba pokryła się ciemnokarminowym kolorem jakiego jeszcze w życiu nie widziała. Poczula nagle wielki żal. Spojrzała na syna. Stał razem z kolegami zajęty rozmową, nie zauważając niczego, zapewniony słowami matki.

Podbiegła prędko do synka przytulając go z całej siły do siebie....

c.d.n.

Obrona dzieci przed zboczeńcami

**Gender w szkołach
- zorganizowany, zbiorowy gwałt
na duszy dziecka**

Szanowni Państwo,

Tym razem piszę w sprawie najwyższej wagi, chodzi o obronę dzieci i młodzieży, o obronę ich i naszej przyszłości przed śmiertelnym zagrożeniem, jakim jest deprawacja seksualna według ideologii gender. Homolobby organizuje potężne naciski na polskie Ministerstwo Edukacji Narodowej, aby od nowego roku tę absurdalną oraz zbrodniczą ideologię wprowadzić do wszystkich szkół i przedszkoli polskich. Tak ma być realizowany program deprawacji i ateizacji młodzieży poprzez seksualizację. Młodzież ma żyć jak seksnarkomanii niezdolni do rzeczy wyższych, szczególnie do wiary oraz tworzenia małżeństwa i rodziny. Wiem, o czym mówię, bo około 10 lat spędziłem na Zachodzie Europy i problemy te studiuję od 8 lat. Jest to potężny atak na godność osoby ludz-

kiej, w tym zwłaszcza na prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami. To tak, jakby w szkołach Izraela dzieci żydowskie na siłę nawracać na islam za pieniądze Żydów, bo chrześcijaństwo i genderideologia są podobnie przeciwne, jak judaizm i islam. Przystępstwo najgorszego rodzaju.

Co oznacza ta ideologia już w przedszkolach, ilustruje list czytelnicki "Gościa Niedzielnego" ze Szwajcarii. Można sobie wyobrazić, co dzieje się w szkołach, skoro już z maluchami chce się robić takie rzeczy. Ale ten list pokazuje również, jak rodzice i całe społeczeństwo może się obronić przed gender-ideologiami, którzy, jak widać, często działają jak osoby głęboko zaburzone seksualnie, między innymi przez pedofilie.

Teraz nastąpi godzina działania, obrony naszych dzieci i młodzieży - podobnie, jak uczyniono to w Szwajcarii, pod żadnym pozorem zboczeńców nie można wpuszczać do szkół i przedszkoli!

Dlatego koniecznym jest, żeby każda osoba, która otrzymuje tego maila, przekazała go maksymalnie dużej liczbie innych osób. Następnie niech nasz udział w obronie dzieci polega przynajmniej na mówieniu o tym, ostrzeganiu oraz na wysłaniu maila i listu do Ministerstwa Edukacji Narodowej na przykład według załączonego wzoru. Ważne, aby list był wysłany także w formie pisemnej, to robi większe wrażenie, należy też żądać odpowiedzi i gwarancji, że u nas nie dojdzie co czegoś takiego, jak w Szwajcarii. Rodzice powinni też stale kontrolować, co w tym zakresie dzieje się w placówkach oświatowych oraz twardo domagać się szanowania swojej godności i swoich praw. W razie potrzeby należy korzystać z pomocy prawnej i przestępstwa nagłaśniać w mediach. To nasz podstawowy obowiązek, obrona dziecka jest najbardziej elementarnym obowiązkiem dorosłego.

Gorąco zachęcam też do zapoznania się książką pani Gabriele Kuby,

Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności, która właśnie ukazała się po polsku w wydawnictwie *Homo Dei*. Dołączam recenzję tego fundamentalnego dzieła, a już teraz można powiedzieć, że jest ono niezbędną, klasyczną lekturą. Pani Kuby znakomicie obnaża niesłychane zakłamanie i niegodziwość gender- i homo-ideologii, podobnie jak książki profesora Leszka Kołakowskiego i Aleksandra Solnieżycyna obnażały marksizm i komunizm. Jest prawdziwą kopalnią prawdy i argumentów, tak potrzebnych w naszej obronie przed wielkim kłamstwem ideologii. Potwierdzam ją na podstawie całej mojej wiedzy i doświadczenia. Informacje o niej można znaleźć tutaj:

http://homodei.com/pl/product_info.php?products_id=295

Teraz jest czas niezbędnego działania, dobro i bezpieczeństwo dzieci jest wartością najwyższą!

Z pozdrowieniami,

ks. doc. dr hab. Dariusz Oko

Od Rywina do TV Republika

cd. ze str. 13

Człowiek mediów - jak sam siebie określa, wyliczając jednym tchem swoje filmowe dokonania - w mediach nie jest jednak znany. Czy jego dorobek jest kojarzony w Związku Autorów i Producentów Audiowizualnych? - *Niestety nie możemy Panu pomóc w tej kwestii, ponieważ nie udzielamy tego typu informacji* - odpowiedziała mi Dagmara Kupis-Baran z Stowarzyszenia Filmowców Polskich ZAPA. Okazało się, że Stowarzyszenie Filmowców Polskich jakiejś odpowiedzi udzieli - Piotr Barełkowski nie jest członkiem Stowarzyszenia Filmowców Polskich - poinformował Grzegorz Wojtowicz, rzecznik prasowy SFP. - *Nie słyszałam o nim wcześniej. Kiedy mnie Pan pierwszy raz zapytał o Barełkowskiego z Telewizji Republika, musiałam poprosić kolegów filmowców* - mówi Anna Pietraszek, filmowiec, dokumentalistka, były doradca Zarządu Telewizji Polskiej SA. - *Wydaje się, że jest to człowiek, który robił dotąd głównie małe pozycje filmowe, raczej do programów telewizyjnych. W bazie Filmpolski.pl nie figuruje, jeśli nie liczyć trzykrotnego pełnienia funkcji asystenta na planie reżyserskim. Współpracował blisko z Polsatem, stąd ma podobno świetne relacje z Solorzem i Chrabotą. Ma opinię sprawnego i bardzo sprytnego w biznesowym podejściu do mediów, więc być może ten projekt biznesowo będzie udany* - dodaje Pietraszek.

- *Pozostaje jednak pytanie czy telewizja Republika nie jest próbą ze strony „układu”, aby skanalizować dziennikarstwo niezależne w Polsce,*

a przede wszystkim prawicową publiczną spacyfikować? - pyta po namyśle była doradca Zarządu TVP.

Lewi koledzy i znajomi

Sam Barełkowski uważa się jednak za filmowego wyjadacza, ale nie wiadomo, czy bardziej chodzi o koneksje czy doświadczenie. Anita Czupryn w „Polska The Times” przypomniała, że Barełkowski „pracował i dla Zygmunta Solorza, i współpracował z Lwem Rywinem, tworzył programy dla telewizji publicznej, gdy szefem jednej z anten był Rafał Grupiński”. Dla przypomnienia, Lew Rywin to ten sam Lew Rywin, który w lipcu 2002 r., powołując się najpierw na premiera Leszka Millera, potem na „grupę trzymającą władzę”, zaproponował prezesowi spółki Agora Wandzie Rapaczynskiej, a także redaktorowi nacelnemu „Gazety Wyborczej” Adamowi Michnikowi umieszczenie w ustawie o radiofonii i telewizji zapisu, umożliwiającego „Agorze” kupno kanału telewizyjnego Polsat w zamian za 17,5 mln dolarów dla SLD i prezesurę kanału dla siebie. Solorz zaś to ten sam Solorz, który jest jednym z 500 najbogatszych ludzi świata, szefem Polsatu, a także byłym agentem Służby Bezpieczeństwa (16 listopada 2006 r. przyznał, że podpisał zobowiązanie do współpracy z Departamentem I MSW PRL. Jako agent do współpracy z wywiadem został zwerbowany 18 października 1983 r. i do 26 czerwca 1985 r. był zarejestrowany pod pseudonimem „Zeg”). Z kolei Rafał Grupiński to ten sam Grupiński,

który jest przewodniczącym klubu parlamentarnego Platformy Obywatelskiej, zacieklej liberalem i obrońcą Sawickiej, Sekuły i innych bohaterów III RP. Dziwne więc postaci przewijały się w bliskim otoczeniu prezesa Telewizji Republika.

Czupryn przypomina biogram Barełkowskiego od początku. - *Przez dwa lata studiował w Poznaniu historię, razem z obecnym senatorem PO Janem Filipem Libickim, choć ten niewiele może o Barełkowskim powiedzieć* - napisała dziennikarka „Polski”. Sam Barełkowski wcześniej związał się z filmem i jak twierdzi od razu zaczął współpracę z dużymi nazwiskami. - *Byłem zleceńdawcą i producentem filmu Filipa Bajona (w 2010 r. wszedł w skład Komitetu Poparcia Bronisława Komorowskiego jako kandydata na urząd Prezydenta RP - dop. red.) „Poznań 56”, asystentem Jerzego Hoffmana (w 2005 wszedł w skład komitetu honorowego Włodzimierza Cimoszewicza jako kandydata na urząd Prezydenta RP - dop. red.), pracowałem przy filmie Jerzego Stuhr (w 2011 poparł w wyborach do senatu komitet „Obywatele do Senatu, a w Senacie VII kadencji 6 września 2011 r. powstało koło „Unia Prezydentów - Obywatele do Senatu”, które utworzyli ubiegający się o reelekcję z ramienia OdS senatorowie: Paweł Klimowicz, Tomasz Misiak i Marek Trzciniński (wszyscy należący wcześniej do Platformy Obywatelskiej) - dop. red.) „Tydzień z życia mężczyzny”, współpracowałem też z Lwem Rywinem (w 2013 r. był wiceszefem Radio-*

komitetu, później został słynnym aferyzystą - dop. red.), zrobiłem sto filmów dokumentalnych - wylicza Barełkowski, chociaż nie wiadomo, czy te nazwiska przyciągną do Republiki patriotyczno-katolicką widownię... Co ciekawe, w napisach końcowych wspomnianych filmów Barełkowskiego po prostu nie ma. Jaką rolę tam pełnił? Wydaje się, że niezbyt istotną, ale istotne mogły okazać się kontakty, bowiem o ile sukcesów w filmie Barełkowski wielkich nie osiągnął, to niewątpliwie osiągnął je w biznesie.

- *Na razie mieszka jeszcze w Poznaniu (tam w marcu powstanie biuro reklamowe TV Republika) i Berlinie, gdzie też prowadzi interesy. Ale już niedługo. Postanowił wygasić swoje inne przedsięwzięcia biznesowe - mówi o Barełkowskim w rozmowie*

cd. na str. 24

Wyrażam swe poparcie
dla linii ideowej
i treści prezentowanych
w „Głosie Polskim”
i przeznaczam na **FUNDUSZ
GŁOSU POLSKIEGO**
kwotę \$

Imię i nazwisko.....

Mój adres.....

Głos Polski, 71 Judson
Street, Toronto, Ontario
M8Z 1A4, Canada

Czy Bóg istnieje?

Marilyn Adamson

Czy chciałabyś lub chciałbyś, aby ktoś po prostu wykazał istnienie Boga? Bez wywierania nacisku, bez stwierdzeń typu „Po prostu musisz uwierzyć”. W tym artykule przedstawiono wybrane argumenty przemawiające za tym, że Bóg istnieje. Nie są to niezbite dowody (nikt takich nie ma), ale pośrednie przesłanki, które mogą przekonać do uwierzenia, że On istnieje. W tym wszystkim ważne miejsce ma własna wiara, bo jest ona konieczna, aby uznać wyższy Absolut.

Jednak najpierw zwróć uwagę na pewną prawidłowość. Jeśli ktoś neguje samą możliwość istnienia Boga, najpewniej z góry odrzuci wszelkie wskazujące na to przesłanki, tłumacząc je sobie w inny sposób.

Jeśli chodzi o możliwość istnienia Boga, Biblia mówi, że są osoby, które zapoznały się z wystarczającą ilością faktów, ale postanowiły stłumić lub odrzucić prawdę o Bogu (1).

Z drugiej strony do tych, którzy chcą poznać Boga, jeśli tylko On istnieje, Bóg kieruje następujące słowa: „Będziecie Mnie szukać i znajdziecie Mnie, albowiem będziecie Mnie szukać z całego serca. Ja zaś sprawię, że Mnie znajdziecie” (2). Zanim przyjrzyś się faktom dotyczącym istnienia Boga, zadaj sobie pytanie: „Jeśli Bóg istnieje, czy chciałabym/chciałbym Go poznać?”. Poniżej przedstawiono argumenty, które warto wziąć pod uwagę...

1. Czy Bóg istnieje? Stopień złożoności naszej planety wskazuje na świadomego Projektanta, który nie tylko stworzył nasz wszechświat, ale także obecnie go podtrzymuje.

Można podać niezliczone przykłady wskazujące na istnienie Bożego projektu

- tutaj wymienimy zaledwie kilka z nich: Ziemia... Jej wielkość jest właściwa dla rozwoju. Rozmiar Ziemi i odpowiadająca mu siła grawitacji zapewniają utrzymanie przy planecie cienkiej powłoki gazowej - składającej się głównie z tlenu i azotu - o grubości nieprzekraczającej 100 km. Gdyby Ziemia była znacznie mniejsza, istnienie atmosfery byłoby niemożliwe, podobnie jak w przypadku Merkurego.

groziłoby nam spalenie. Nawet nieznaczne odchylenie od obecnego położenia Ziemi względem Słońca spowodowałoby, że życie na naszej planecie byłoby niemożliwe. Ziemia zachowuje tę doskonałą odległość od Słońca, krążąc wokół niego z prędkością niemal 110 tys. kilometrów na godzinę. Ziemia obraca się również wokół własnej osi, co pozwala na codzienne ogrzanie i ochłodzenie większości powierzchni planety.



Ziemia znajduje się w odpowiedniej odległości od Słońca (waha się ona w ciągu roku o kilka procent). Zwróćmy uwagę na występujące wahania temperatury, w przybliżeniu w zakresie od -30 do +50 stopni Celsjusza. Gdyby nasza planeta znajdowała się nieco dalej od Słońca, wszyscy byśmy zamarli. Gdyby Ziemia znajdowała się bliżej Słońca,

Oddziaływanie Księżyca powoduje formowanie się pływów oceanicznych i przemieszczanie olbrzymich mas wody, dzięki czemu ulega ona wymieszaniu, a - poza wypadkami tsunami - nie zalewa powierzchni kontynentów (4).

Woda... Bezbarwna, bezwonna i pozbawiona smaku, a jednak żadna żywa istota nie mogłaby się bez niej obyć. Rośliny, zwierzęta i ludzie składają się w większości z wody (woda stanowi około dwie trzecie masy naszego ciała). Właściwości wody okazują się doskonale współgrać z potrzebami różnych form życia na Ziemi.

Woda charakteryzuje się wysoką temperaturą wrzenia i niską temperaturą zamarzania. Pozwala nam funkcjonować w środowisku o znacznych wahanach temperatury, zapewniając zachowanie stałej temperatury ciała na poziomie około 37 stopni Celsjusza.

Woda jest uniwersalnym rozpuszczalnikiem. Ta właściwość czyni z wody doskonały środek transportu wewnątrzustrojowego, dzięki któremu tysiące związków chemicznych, substancji mineralnych i składników pokarmowych dostaje się do najmniejszych naczyń krwionośnych i komórek naszego ciała (5). Woda jest obojętna pod względem chemicznym. Nie wpływa na skład przenoszonych przez siebie substancji, dlatego substancje odżywcze, środki lecznicze i związki mineralne mogą być łatwo wchłaniane i wykorzystywane przez nasz organizm.

Dzięki procesowi dyfuzji prostej woda przedostaje się do wyższych części roślin wbrew sile ciężkości, dostarczając życiodajne soki i składniki odżywcze na szczyty nawet najwyższych drzew.

Woda zamarza zwykle w górnych partiach zbiorników wodnych, a warstwa lodu unosi się na wodzie, dzięki czemu ryby są w stanie przetrwać zimą.

Dziewięćdziesiąt siedem procent wody na Ziemi znajduje się w oceanach. Jest to woda słona, istnieje jednak system jej oczyszczania i dystrybucji, co zapewnia warunki do życia na naszej planecie. Woda oceaniczna unosi się w górę w procesie parowania i oddzielona od soli gromadzi się w formie chmur. Te są z łatwością przemieszczane przez wiatr i pozwalają na rozprowadzanie wody nad lądem w celu zaspokojenia potrzeb roślin, zwierząt i ludzi. Opisany system oczyszczania i dystrybucji umożliwia ponowne wykorzystanie wody i zapewnia warunki do życia na naszej planecie (6).

2. Czy Bóg istnieje? Złożoność ludzkiego mózgu wskazuje na stojącą za nim wyższą inteligencję.

Mózg człowieka... Miliony jednocześnie zachodzących procesów i zdumiewająca ilość informacji. Nasz mózg rejestruje wszystkie oglądane kolory i kształty, temperaturę otoczenia, nacisk stóp na podłoże, dochodzące dźwięki, suchość ust, a nawet fakturę dotykanych przedmiotów - na przykład klawiatury. Mózg przechowuje i przetwarza wszystkie emocje, myśli i wspomnienia. Jednocześnie nieustannie monitoruje bieżące procesy i funkcje organizmu, takie jak rytm oddechu, ruchy gałek ocznych, głód czy pracę mięśni dłoni.

Mózg człowieka przetwarza ponad milion komunikatów na sekundę (7). Ocena wagę wszystkich tych danych, odfiltrowanie mniej istotnych informacji. Dzięki temu możemy się skupić i skutecznie funkcjonować w swoim świecie. Mózg, który przetwarza ponad milion informacji na sekundę, oceniając ich wagę i pozwalając nam działać na podstawie najistotniejszych danych... Czy mógł powstać po prostu przez przypadek? Czy za jego powstaniem kryją się wyłącznie bezosobowe czynniki biologiczne, które przypadkiem doprowadziły do ukształtowania idealnej tkanki, naczyń krwionośnych, komórek nerwowych i struktury? Mózg działa inaczej niż pozostałe organy. Dostrzegamy w nim inteligencję, zdolność rozumowania, generowania uczuć, snucia marzeń i planów, podejmowania działań oraz wchodzenia w interakcje z innymi osobami. W jaki sposób można wyjaśnić powstanie mózgu człowieka?

3. Czy Bóg istnieje? „Przypadek” lub „przyczyny naturalne” nie są wystarczającym wyjaśnieniem.

Alternatywą dla istnienia Boga jest pogląd, że wszystko, co widzimy wokół nas, powstało w wyniku splotu czynników naturalnych i przypadku. Gdy ktoś

Słowo Boże na najbliższą niedzielę

Ewangelia wg św. Łukasza Łk 7, 1-10

Uzdrowienie sługi setnika

Gdy Jezus dokończył swoich mów do ludu, który się przysłuchiwał, wszedł do Kafarnaum. Sługa pewnego setnika, szczególnie przez niego ceniony, chorował i bliski był śmierci. Skoro setnik postyszał o Jezusie, wysłał do Niego starszyznę żydowską z prośbą, żeby przyszedł i uzdrowił mu sługę.

Ci zjawili się u Jezusa i prosili Go usilnie: «Godzien jest, żebyś mu to wysławił, mówili, kocha bowiem nasz naród i sam zbudował nam synagogę».

Jezus przeto wybrał się z nimi. A gdy był już niedaleko domu, setnik wysłał do Niego przyjaciół z prośbą: «Panie, nie trudź się, bo nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój. I dlatego ja sam nie uważałem się za godnego przyjść do Ciebie. Lecz powiedz słowo, a mój sługa będzie uzdrowiony. Bo i ja, choć podlegam władzy, mam pod sobą żołnierzy. Mówię temu: „Idź” – a i idzie; drugiemu: „Chodź” – a i przychodzi; a mojemu słudze: „Zrób to” – a i robi».

Gdy Jezus to usłyszał, zadziwił się i zwracając się do tłumu, który siedział za Nim, rzekł: «Powiadam wam: Tak wielkiej wiary nie znalazłem nawet w Izraelu». A gdy wysłani wrócili do domu, zastali sługę zdrowego.

➔ rzuca kostką, istnieje pewne prawdopodobieństwo, że wypadnie para szóstek. Jednak czymś zupełnie innym jest szansa pojawienia się oczek na czystej kostce. Współczesna nauka potwierdza to, co Pasteur próbował wykazać już dawno temu - życie nie może powstać z materii nieożywionej. Skąd zatem pochodzą ludzie, zwierzęta i rośliny?

Przyczyny naturalne nie są również adekwatnym wyjaśnieniem ilości precyzyjnych informacji zawartych w ludzkim DNA. Osobom, które nie biorą pod uwagę Boga, pozostaje wniosek, że wszystko to powstało bez przyczyny, bez planu, jedynie w wyniku szczęśliwego zbiegu okoliczności. Jednak odwoływanie się do szczęśliwego zbiegu okoliczności u podstaw niezwykle złożonych struktur i zjawisk, które obserwujemy we wszechświecie, to postawa, która intelektualnie pozostawia wiele do życzenia.

4. Czy Bóg istnieje? Osoba twierdząca stanowczo, że nie ma Boga, musi zignorować najgłębsze odczucia niezliczonej rzeszy ludzi, którzy są przekonani, że Bóg jest.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że jeśli wystarczająca liczba osób w coś wierzy, to automatycznie jest to prawdą. Naukowcy odkrywają nowe prawdy o wszechświecie, które podważają lub negują wcześniejsze wnioski. Jednak postęp naukowy nie doprowadził jeszcze do odkrycia, które podważyłoby prawdopodobieństwo liczbowe, że za tym wszystkim kryje się inteligentny umysł. W istocie kolejne odkrycia naukowe dotyczące człowieka i wszechświata wykazują jeszcze dobitniej, że jak złożonymi zjawiskami mamy do czynienia i jak bardzo uwiadamia się w nich mistyczny projekt. Dowody wcale nie podważają Boga, ale przemawiają za inteligentnym źródłem życia we wszechświecie. Jednak przesłanki obiektywne to nie wszystko.

Musimy spojrzeć szerzej na zagadnienie. Od zarania dziejów u miliardów ludzi na całym świecie napatykamy przesvědzenie, że Bóg istnieje - ludzie dochodzą do takiego wniosku na podstawie osobistego, subiektywnego kontaktu z Bogiem. Szczegółowe relacje dotyczące swoich doświadczeń z Bogiem mogą także dziś złożyć miliony żyjących współcześnie osób. Osoby te powołują się na wysłuchane modlitwy, i konkretne, często zadziwiające sposoby, w jakie Bóg zaspokaja ich potrzeby i prowadzi podczas podejmowania ważnych decyzji w życiu osobistym. Ludzie, o których mowa, nie opisują jedynie takich czy innych wierzeń czy doktryn, ale przedstawiają szczegółowe relacje dotyczące działania Boga w ich życiu. Wielu z nich wyraża pewność, że istnieje dobry, kochający Bóg, który okazał im swoją troskę i wierność. Jeśli jesteś sceptykiem, czy możesz z całą pewnością stwierdzić: „Mam absolutną rację, a oni wszyscy mylą się co do Boga”?

5. Czy Bóg istnieje? Wiemy, że Bóg istnieje, ponieważ On szuka kontaktu z nami. Podejmuje różne działania i zachęca nas, żebyśmy się do Niego zwrócili.

Dawniej byłem ateistką i jak większość ateistów zastanawiałam się często, dlaczego ludzie w ogóle wierzą w Boga.

Ciekawe, że ateści poświęcają tyle czasu, uwagi i energii, próbując obalić coś, co, jak wierzą, nawet nie istnieje! Co nimi powoduje? Gdy byłem ateistką, tłumaczyłam swoje intencje troską o biednych ludzi karmiących się złudzeniami... Chciałam im pomóc w uświadomieniu sobie, że ich nadzieja jest pozbawiona podstaw. Szczególnie mówiąc, kierowała mną również motywacja innego rodzaju. Podważając przekonania osób wierzących w Boga, byłam ciekawa, czy uda im się przekonać mnie do swoich racji. Chciałam uwolnić się od pytania o Boga. Gdybym była w stanie niebezpiecznie wykazać wierzącym, że jest młot, problem zostałby rozwiązany i mogłabym bez przeszkód zająć się innymi sprawami. Nie wiedziałam, że temat Boga ciążył tak bardzo na moim umyśle, ponieważ On sam wywierał na mnie nacisk. Przekonałam się, że Bóg chce być znany. Stworzył nas właśnie po to, byśmy Go znali. Otoczył nas całym mnóstwem faktów i konsekwentnie konfrontuje nas z pytaniem o to, czy On istnieje. Czulałam się tak, jakbym nie mogła uciec przed myślą, że Jego istnienie jest możliwe - w dniu, w którym postanowiłam uznać, że Bóg jest, rozpoczęłam swoją modlitwę od stwierdzenia „No dobrze, wygrałeś...” Być może zasadniczym powodem, dla którego ateści tak bardzo przejmują się ludźmi wierzącymi w Boga, jest właśnie to, że Bóg szuka w ten sposób drogi do ich serc.

Nie jestem jedyną osobą, która doświadczyła czegoś podobnego. Malcolm Muggeridge, socjalista i autor książek filozoficznych, opisał swoje życie przed poznaniem Boga w taki oto sposób: „Miałem poczucie, że nie tylko ja prowadzę poszukiwania, ale ktoś poszukuje mnie”. C.S. Lewis wspominał: „Wyobraźcie sobie, jak siedzę w pokoju w Magdalen i czuję co noc, że ile razy odrywam się choćby na sekundę od pracy, niezmiennie natykam Jego coraz wyraźniejszą, tak przeciwieństwową obecność. To, czego tak bardzo się bałem, spotkało mnie w końcu. Wiosną 1929 roku poddałem się i uznałem, że Bóg jest Bogiem. Ukłakłem i modliłem się tej nocy jak największy i najbardziej opieszły grzesznik w całej Anglii”.

Lewis napisał później książkę pod tytułem Zaskoczony radością, która jest owocem jego osobistego spotkania z Bogiem. Ja też nie miałam żadnych oczekiwań, gdy po prostu przyszedłam zgodnie z prawdą, że Bóg istnieje. A jednak na przestrzeni kolejnych kilku miesięcy Jego miłość do mnie zupełnie mnie zadziwiła.

6. Czy Bóg istnieje? W przeciwieństwie do wszystkich innych objawień, Jezus Chrystus jest najwyraźniejszym, najkonkretniejszym obrazem Boga, który poszukuje z nami kontaktu.

Dlaczego Jezus? Jeśli przyjrzymy się głównym religiom świata, odkryjemy, że Budda, Mahomet, Konfucjusz i Mojżesz określali się mianem nauczycieli lub proroków. Żaden z nich nie twierdził nigdy, że jest równy Bogu, natomiast w odróżnieniu od nich Jezus złożył taką deklarację. Mówił swoim słuchaczom, że Bóg istnieje i że właśnie na Niego patrz. Choć nauczał o swoim Ojcu w niebie, nie mówił z pozycji oddzielenia

od Niego, ale z pozycji jedności z Ojcem - jedności niedostępnej dla żadnego innego człowieka. Jezus twierdził, że kto Go zobaczył, zobaczył także i Ojca, a kto w Niego uwierzył, uwierzył w Ojca.

Jezus powiedział: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (8). Przypisywał sobie atrybuty właściwe jedynie Bogu - zapewniał, że może przebaczać ludziom grzechy, uwalniać od grzesznych nawyków, udzielać poczucia sensu i spełnienia, a także ofiarować życie wieczne w niebie. W przeciwieństwie do innych nauczycieli, którzy zwracali uwagę na swoje słowa, Jezus wskazywał ludziom na samego siebie. Nie mówił: „Słuchajcie moich słów, a znajdziecie prawdę”. Twierdził raczej: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (9).

Czy Jezus przedstawił jakieś dowody na poparcie przypisywanej sobie boskości? Tak - robił rzeczy, których nie są w stanie zrobić inni ludzie. Dokonywał cudów. Uzdrawiał ludzi - niewidomych, kalekich, głuchych - a kilka osób wzbudził z martwych. Miał władzę nad przedmiotami - rozmnażał chleb i ryby, karmił tłumy liczące kilka tysięcy osób. Panował nad siłami przyrody - chodził po jeziorze i uciszył burzę, żeby ochronić swoich przyjaciół przed żywiołem. Tłumy nie odstępowały Jezusa na krok, ponieważ stale zaspokajał ich potrzeby i dokonywał cudów. On sam powiedział, że jeśli ktoś nie chce wierzyć w to, co mówi, powinien przynajmniej uwierzyć w Niego ze względu na cuda, które ogląda (10).

Jezus Chrystus pokazał nam Boga, który jest łagodny i kochający, który zdaje sobie sprawę z naszego egoizmu i niedoskonałości, ale mimo to gorąco pragnie bliskiej więzi z nami. Jezus uświadomił, że chociaż w Bożych oczach jesteśmy grzesznikami zasługującymi na karę, Jego miłość do nas przeważała i Bóg przygotował inny plan. Sam przyjął postać człowieka i wziął na siebie karę za nasze grzechy. To brzmi niedorzecznie? Być może, ale wielu kochających ojców chętnie zamieniłoby się miejscami ze swoimi dziećmi na oddziale onkologicznym, gdyby tylko było to możliwe. Biblia mówi, że kochamy Boga dlatego, że On pierwszy nas umiłował.

Jezus zamienił się z nami miejscami i umarł za nas, abyśmy mogli otrzymać przebaczenie. Na tle wszystkich innych religii znanych ludzkości tylko w Jezusie widzimy Boga, który wychodzi naprzeciw człowiekowi i oferuje nam możliwość nawiązania z Nim więzi. Jezus okazuje nam Boże serce przepelnione miłością, zaspokaja nasze potrzeby i przybliża nas do siebie. Przez Jego śmierć i zmartwychwstanie możemy dziś otrzymać nowe życie. Możemy doświadczyć przebaczenia, akceptacji oraz prawdziwej miłości ze strony Boga. On sam mówi do nas: „Ukochalem cię odwieczną miłością, dlatego też zachowałem dla ciebie łaskowość” (11). To właśnie Bóg w działaniu.

Czy Bóg istnieje? Jeśli chcesz się dowiedzieć, zapoznaj się bliżej z osobą Jezusa Chrystusa. To właśnie o nim powiedziano: „Tak bowiem Bóg umiło-

wał świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (12).

Bóg nie zmusza nas do uwierzenia w Niego, chociaż mógłby to zrobić. Zamiast tego zapewnił nam dostęp do wielu faktów przemawiających za Jego istnieniem, tak abyśmy mogli dobrowolnie się do Niego ustosunkować. W tym artykule wspomnieliśmy o doskonałej odległości Ziemi od Słońca, unikatowych właściwościach chemicznych wody, ludzkim mózgu, DNA, niezliczonej rzeszy ludzi dających wyraz swojej wierze w Boga, nurtującym nasze serca i umysły pytaniu, czy Bóg istnieje, czy wreszcie o gotowości Boga do wyjścia nam naprzeciw i objawienia się przez Jezusa Chrystusa. Jeśli chcesz dowiedzieć się więcej o Jezusie i powodach, które przemawiają za tym, by w Niego uwierzyć, zobacz: Wiara nie jest ślepa.

Jeśli chcesz nawiązać więź z Bogiem, możesz to zrobić już teraz.

To twoja decyzja, nikt nie może cię do niej zmusić. Jednak jeśli chcesz uzyskać Boże przebaczenie i nawiązać z Nim przyjaźń, możesz to zrobić choćby zaraz, prosząc Go, aby ci wybaczyl i wszedł w twoje życie. Jezus mówi: „Oto stoję u drzwi [serca] i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego” (13). Jeśli chcesz to zrobić, ale nie wiesz, jak wyrazić swoje pragnienie słowami, możesz skorzystać z następującej modlitwy: „Jezu, dziękuję, że umarłeś za moje grzechy. Znasz moje życie i wiesz, że potrzebuję przebaczenia. Proszę, żebyś mi teraz przebaczył i wkroczył w moje życie. Chce naprawdę Cię poznać. Przyjdź teraz do mojego życia. Dziękuję, że chcesz się ze mną przyjaźnić. Amen”.

Dla Boga wasza przyjaźń jest czymś nienaruszalnym. Mówiąc o wszystkich, którzy uwierzą w Niego, Jezus stwierdza: „Ja ich znam. Oni idą za Mną i Ja daję im życie wieczne. Nie zginą na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki” (14).

A zatem - czy Bóg istnieje? Po przeanalizowaniu przedstawionych tutaj faktów można dojść do wniosku, że Bóg istnieje i można Go poznać, nawiązując z Nim bliską, osobistą więź.

O autorce: Jako ateistka Marilyn Adamson nie mogła zakwestionować nieustannie wysłuchiwaną modlitw i świadectwa życia swojej bliskiej przyjaciółki. Próbuując podważyć jej przekonania, Marilyn była zaskoczona bogactwem obiektywnych faktów przemawiających za istnieniem Boga. Po około roku nieustępliwych poszukiwań odpowiedziała na Bożą ofertę, zapraszając Go do swojego życia. Od tamtej pory stale przekonuje się, że wiara w Boga ma mocne podstawy i daje wiele satysfakcji.

(1) Rz 1:19-21

(2) Jer 29:13-14

(3) R.E.D. Clark, Creation (London: Tyndale Press, 1946), p. 20

(4) The Wonders of God's Creation, Moody Institute of Science (Chicago, IL)

(5-7) Ibid.

(8) J 8:12

(9) J 14:6

(10) J 14:11

(11) Jer 31:3

(12) J 3:16

(13) Ap 3:20

(14) J 10:27-29



*Elegancki
wystrój*

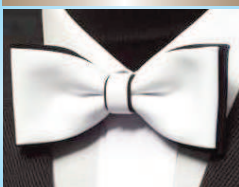
*Znakomite
potrawy*

*Odświeżna
atmosfera*



SALE BANKIETOWE

Związek Narodowy Polski
w Kanadzie - Gmina 17



2316 Fairview Street
Burlington, On
tel. 905.639.3236



*Wesela
Chrzcziny
Komunie
Rocznice
Bankiety
Konferencje*



POLONEZ

Cafe & Restaurant

Pyszne obiady polskie i "kontynentalne"

Specialising in Polish & Continental Cuisine



195 Roncesvalles Ave. Toronto
tel. 416.532.8432

Zaprenumeruj GŁOS POLSKI



Tania sala na:

- zabawy, - chrzcziny,
- rocznice, - przyjęcia

Dobre warunki, prywatność
ok. 60 osób **Cena \$400 za dobę**

410 Royal York Rd.
Etobicoke

(przy Evans Ave.)

prosty dojazd ze stacji metra

Royal York Stn.

autobusem nr 76

tel. 416.993.3143

lub 416.347.9946



Walka Polaka z państwową... mafią

Doprowadzony do skrajnej nędzy przez niesprawiedliwe wyroki sądu, ogołocony ze wszystkiego przez komornika, mieszka w przyczepie, na parkingu przed warszawskim Torwarem.

Pan Włodzimierz Knurowski, rolnik i z Iwkowej pod Nowym Sączem, dwa dni jechał do stolicy swoim ciągnikiem Ursus, aby tutaj dopominać się sprawiedliwości. Doprowadzony przez miejscowych urzędników państwowych do ostateczności, od 6 marca protestuje codziennie pod różnymi urzędami. Warszawscy policjanci zlitowali się nad nim i skierowali na parking przed Torwarem, gdzie od dwóch miesięcy mieszka w przywiezionej ze sobą przyczepce.

Były działacz społeczny i radny Iwkowej nie miał szczęścia do państwowych urzędników. Od lat walczył z różnymi układami. Jeszcze za komuny naraził się lokalnej władzy, a potem naczelnikowi policji w Czułchowie. Oskarżał policję o bezpodstawne karanie rolników mandatami, np. za przepaloną żarówkę w ciągniku, przy jednoczesnym tolerowaniu przekrętów gospodarczych narażających skarb państwa na spore straty.

Z kolei policja podpuściła żonę pana Knurowskiego, niestety alkoholicką, aby ta oskarżyła męża o znęcanie się nad rodziną. Knurowskiemu udało się wówczas obronić przed odebraniem dzieci. Szczęście jednak długo nie trwało. Bo, o ironio, to żona biła i wyzywała dzieci, zabierając im nawet jedzenie. W końcu Knurowski postanowił się rozwieść, ale żona obiecała poprawę.

Nie udało mu się jednak skleić rozpadającej się rodziny. W strachu przed nieobliczalną "połowicą", spakował na wóz najpotrzebniejsze sprzęty i z całą gromadką dzieci przeniósł się do Poręby Spytkowskiej. Dzieci mogły nareszcie spokojnie się uczyć

w miejscowej szkole, a ich ojcu wydawało się, że nareszcie zmienił się jego los.

W 1995 r. Knurowski wydzierżawił od Akademii Rolniczej z Krakowa 60 hektarów ziemi w pobliżu Brzeska. Zainwestował też w kupno dalszych

40 hektarów. Nikt jednak go nie ostrzegł, że nabyta ziemia w dolinie Uswicy, położona jest na terenach zalewowych. Rok później "królestwo" pana Knurowskiego znalazło się pod wodą. Dodatkowo - rzeka nie była prawidłowo utrzymywana, koryto

patrzył jak jego ukochane żrebaki upychano na ciężarowce pomiędzy nogi koni. Trzy kłaczki poroniły. Jedna po drodze wypadła z samochodu. Oddano ją do rzeźni. Komornik zabrał jeszcze 63 świnię, choć do protokołu wpisał 47 świń. Zdesperowany rolnik



Knurowski wciąż domaga się sprawiedliwości. Na Torwarze.



Komornicy zarekwirowali mu cały dobytek

powinno być stale oczyszczane przez browar Carlsberg Okocim. Pomimo jednak odpowiedniego zapisu w umowie, nikt nie wyciągał drzew z wyznaczonego odcięcia. W efekcie, rolnik Knurowski przegrał proces z potężnym Carlsbergiem i nie otrzymał żadnego odszkodowania.

Od tej pory, co roku, woda wylewała się na jego pola, a tony zboża szły na straty.

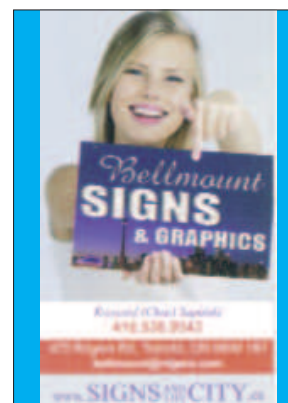
Postanowił wziąć sprawę w swoje ręce i samodzielnie oczyścić koryto rzeki. Dostał stosowne pozwolenie i tylko z jednego kilometra wyciągnął 250 drzew. Kiedy wraz z dziećmi udrożnił w końcu koryto rzeki, skończył się problem powodzi i mógł spokojnie zbierać plony. Zaczął "stawać na nogi". Dochował się kilku macior i czternastu koni. Gospodarstwo Knurowskiego zaczęło się rozwijać i przynosić dochody.

To jednak nie wystarczyło, aby spłacić w terminie 36 tysięcy złotych dług zaciągnięty podczas powodzi. Urząd Gminy w Brzesku odmówił pomocy i nie anulował, ani nie odroczył podatku gruntowego, który musiał w trybie pilnym uregulować. W efekcie, w 2005 roku komornik zajął 14 koni i 63 świnię. Urzędnicy nie znali litości. Pan Włodzimierz bezsilnie

zrobił jednak zdjęcia i na jednym z nich widać jak kierowca komorniczej ciężarówki, kradnie prosiaka upychając go do swojej szoferki.

I tak, zniszczony przez chciwych urzędników, rolnik Knurowski przyjechał do Warszawy domagać się sprawiedliwości. Będzie protestować do skutku. Przychodzi pod Prokuraturę Generalną, pod siedzibę Rzecznika Praw Obywatelskich i pod Pałac Prezydencki. A władza - za każdym razem w odpowiedzi na jego listy podaje, że rozpatrzenie sprawy zgodnie z jego oczekiwaniami nie jest możliwe.

Tekst i zdjęcia Jerzy Dąbrowski



Przedłużanie życia, leczenie przewlekłych chorób i witamina C

Robert Grunholz

część 4

Witamina C odgrywa kluczową rolę w utrzymaniu naszego zdrowia w dobrej kondycji, a długotrwałe niedobory askorbinianu prowadzą w skrajnych przypadkach do szkorbutu i śmierci. Niektóre białka o aktywności enzymów potrzebują tej witaminy do prawidłowego działania, ponadto witamina C działa jako antyutleniacz zabezpieczając komórki przed szkodliwym działaniem wolnych rodników.

Naukowcy z Instytutu Zdrowia mimo to badali działanie utleniające wysokich dawek askorbinianu. Związki o takich właściwościach powodują powstawanie wolnych rodników i nadtlenu wodoru, który jak podejrzewali badacze może zabijać komórki nowotworowe.

W warunkach laboratoryjnych przebadali 43 linie komórek nowotworowych i 5 linii zdrowych, normalnych komórek i odkryli, że askorbinian w wysokim stężeniu ma działanie antynowotworowe wobec 75% linii komórek raka, natomiast nie szkodzi zdrowym komórkom. Zdaniem naukowców uzyskanie tak wysokiego stężenia witaminy C jest możliwe również w organizmie ludzkim.

Badacze analizowali wpływ iniekcji askorbinianu myszom z szybko rozwijającym się rakiem jajnika, trzustki lub mózgu. Podanie witaminy C dożylnie lub dootrzewnowo redukowało rozwój guza o 41 do 53%, ponadto hamowało powstawanie przerzutów do innych organów.

Zdaniem naukowców, „przedkliniczne wyniki badań wskazują, że będzie można leczyć askorbinianem nowotwory także u ludzi”. Zainteresowanie witaminą C jako potencjalnym lekiem antynowotworowym było najwyższe około 30 lat temu kiedy w kilku pracach wykazano pozytywne rezultaty. Później w 1979 i 1985 roku inni naukowcy donieśli o braku pozytywnego wpływu witaminy C przyjmowanej w wysokich dawkach dostarczanych przez pacjentów chorych na raka.

Teraz naukowcy powrócili do zbadań takiej możliwości. Dzisiaj

wiemy, że poziom askorbinianu we krwi i tkankach jest ściśle kontrolowany. W związku z czym podawanie go doustnie w wysokich dawkach mija się z celem ponieważ osiągnięte w ten sposób stężenia są zbyt niskie dla uzyskania antynowotworowego działania. Rozwiązaniem jest podawanie dożylnie.

Witamina C - czym jest dla przeciętnego zjadacza chleba? Większość z nas jak łapie infekcje, grypy i inne tego typu choroby - idzie do apteki po sprytnie reklamowany *rutinoscorbin*, tylko jedną, górą dwie tabletki dziennie i uważa, że problem rozwiązany. Że i tak trzeba te siedem dni przeleżeć w łóżku, tudzież pomścić się w szkole czy w pracy, masowo zarażając innych.

Te błędy biorą się z dwóch rzeczy. Po pierwsze, w *rutinoscorbinach* czy *cerutinach* jest tyle tej witaminy C, co kot napłakał - 60 mg do góra 100 mg. W zasadzie jedyną zaletą takich preparatów jest dodatkowa zawartość rutyny / rutozydu, naturalnego przeciwutleniacza. Dzisiejsza norma dobową (GDA) dla witaminy C to właśnie 60 mg, według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Te 60 mg witaminy C to wytwarza codziennie małeńka myszka polna, a co dopiero mówić o 90-kilogramowym dorosłym mężczyźnie. Żeby było jeszcze śmieszniej, cała ludzkość ma defekt w kodzie genetycznym (DNA). Ludzie i świnki morskie jako jedyne ssaki na naszej planecie w ogóle nie wytwarzają witaminy C.

Przechodząc do rzeczy: witaminę C musimy więc uzupełniać w postaci tabletek i / lub suplementów diety, bądź najlepiej w formie owoców i warzyw. Tak naprawdę dorosły człowiek, aby zachować pełnię sił i zdrowia, potrzebuje nie 60 mg witaminy C, ale 30.000 mg - 60.000 mg! Czyli 30 do 60 gramów. Ale przecież nikt takich dawek nie będzie brał, bo po pierwsze takie dawki obciążają nerki (o tym w dalszej części artykułu) a po drugie - mogą powodować silną zgagę, i doprowadzić nasze finanse do ruiny. Rozsądne dawki witaminy C dla dorosłej osoby to 3.000 mg w czasie zdrowia, i do 6.000 mg w czasie

choroby, przeziębienia, grypy, osłabienia odporności, anginy, gruźlicy itp itd. Oczywiście, te 3.000 mg witaminy C w czasie zdrowia należy przyjmować przewlekłe, najlepiej całe życie. Są jednak pewne bardzo rzadkie przeciwwskazania, o tym napiszę poniżej.

Jednak sprawa komplikuje się jeszcze bardziej. Otóż witamina C witaminie C nierówna. Na rynku są dostępne najróżniejsze formy witaminy C. Większość z nich to formy syntetyczne, które wchłaniają się w 20% - 30%, reszta jest wydalana przez nerki z moczem. Są też dostępne naturalne formy witaminy C, w mniejszych dawkach, ale za to wchłaniają się w co najmniej 98% i nie obciążają nerek.

Wymienię kilka preparatów dostępnych na polskim rynku:

Witamina C syntetyczna:

- Vit C Strong firmy Trec Nutrition. Tabletki te zawierają 1000 mg witaminy C, 10 mg cynku, 100 mg bioflawonoidów cytrusowych. Ja zażywam 3 tabletki dziennie o różnych porach dnia - polecam! Dostępne w sklepach z odżywkami dla sportowców i w internecie. Koszt: 25 zł za 100 tabletek.

- C-Vitamin Casps firmy Vital Max. Kapsułki te zawierają 600 mg witaminy C i 15 mg cynku. Kiedyś zażywałem 2 kapsułki dziennie, teraz nie biorę. Dostępne w sklepach z odżywkami dla sportowców i w internecie. Koszt: 30 zł za 200 kapsułek.

- Witamina C firmy Nutrend. Tabletki zawierają 500 mg witaminy C i wyciąg z owocu dzikiej róży który wzmacnia działanie witaminy C. Zażywam je czasami. Plusem tego preparatu jest to, że tabletki te są małe i łatwe do połknięcia np przez osoby starsze czy dzieci od lat 6. Koszt: 21 zł za 100 tabletek. Dostępne w sklepach z odżywkami dla sportowców i w internecie.

- inne preparaty witaminy C w tabletkach do polykania - jest ich cała masa, dostępne w sklepach z odżywkami dla sportowców i w internecie. Dawki zazwyczaj: 500 mg, 600 mg, 1000 mg. Możecie szukać wśród tych ofert i wybierać najlepszą dla siebie, ale ja jestem przyzwyczajony do „swoich” tabsów.

- preparaty witaminy C 1000 mg w tubie, w formie tabletek musujących do rozpuszczania w wodzie. Uwaga! Pomimo dostępności we wszystkich aptekach i konkurencyjnej cenie, wszystkie te produkty zawierają bardzo szkodliwe, rakotwórcze słodziki - aspartam, acesulfam K, sukralozę, sacharynian sodu. O ich szkodliwości możecie poczytać nawet na wikipedii.

- Rutimax C firmy Aflofarm. Był

swego czasu intensywnie reklamowany. Zawiera 500 mg witaminy C plus 50 mg rutozydu (rutyny). Ma formułę przedłużonego uwalniania, dlatego wysoka dawka syntetycznej witaminy C nie atakuje nagle, w jednej chwili, nerek. Uwalnianie jest rozłożone na 24 godziny co pozwala na lepsze zagospodarowanie witaminy C przez organizm. Cena to około 12-15 zł za 30 tabletek. Ja kiedyś brałem 1-2 tabletki dziennie.

Witamina C syntetyczna (rutinoscorbiny):

- rutinoscorbin plus firmy GSK. Oprócz małej dawki witaminy C, zawiera rutozyd (rutynę), cynk i selen. Stosować 3-6 tabletek jako wspomaganie powyższych preparatów. Koszt: nieco ponad 10 zł za 100 tabletek.

- cerutin. Mała dawka witaminy C (100 mg) plus rutozyd (rutyna). Zażywać 3-10 tabletek w celu wspomagania powyższych preparatów. Cena jest konkurencyjna, w niektórych aptekach można spotkać promocje - 6 zł za 125 tabletek.

- rutinacea i rutinacea max. Witamina C, cynk, selen i bardzo mała dawka bioflawonoidów cytrusowych. Tego preparatu nie polecam pomimo konkurencyjnej ceny, ponieważ zawiera aż cztery (!) rakotwórcze słodziki: aspartam, acesulfam K, sukralozę, sacharynian sodu.

- „rutinoscorbin” firmy Olimp Labs (nie pamiętam nazwy handlowej). Zawiera 250 mg syntetycznej witaminy C nowej generacji, 50 mg rutozydu (rutyny), cynk i 100 mg bioflawonoidów cytrusowych. Brałem kiedyś 2-4 kapsułki. Zawartość kapsułki można wysypać do szklanki z wodą bądź napojem i wypić. Cena: około 12-15 zł za 30 tabletek. Dostępny w niektórych aptekach, sklepach z odżywkami dla sportowców i w internecie.

Witamina C syntetyczna nowej generacji:

- Swanson Ultra Pure Way C firmy Swanson. Tabletki zawierają 1000 mg witaminy C połączonej z woskami roślinnymi, co ma wzmacniać i ułatwiać wchłanianie witaminy C i dużą dawkę bioflawonoidów cytrusowych - 200 mg. Ja zażywam 1, góra 2 tabletki dziennie - polecam! Koszt to około 60 zł za 90 tabletek. Są też dostępne kapsułki tej samej technologii / firmy, zawierające 500 mg witaminy C i 100 mg bioflawonoidów cytrusowych. Plusem tych kapsułek jest to, że można ich zawartość przelać do szklanki napoju, np soku, roz mieszać i wypić, jeśli dana osoba ma problemy z polykaniem kapsułek / tabletek.

cdn.

Derek Monson
Account Executive



StoneRidge
INSURANCE BROKERS

Serving Hamilton, Burlington, Oakville, Mississauga, Toronto

tel. 905 575 0667
cell 905 541 2368
fax 905 575 9526

HOME/AUTO+ BUSINESS
INSURANCE

dmonson@stoneridgeinsurance.ca
Rock Solid Protection

Jan Jaźwiński pochodził z Łomżyńskiego. Urodził się 15. 06. 1907 r. w majątku Kutylowo-Skupie, pow. Ostrow Mazowiecki. Jako 13-letni wyrostek rozbijał Niemców. Dwa lata później jako ochotnik Batalionu Obrony Warszawy w podmiejskich okopach Pragi odpierał szarżę Czerwonych. Etapy edukacji wojakowej, to Korpus Kadetów nr 2 w Modlinie, Oficerska Szkoła Inżynierii i Wyższa Szkoła Wojskowa w Generalnem. Z dyplomem oficera Sztabu Batalionu odbył staż inżynieryjny w 8. Batalionie saperów w Toruniu. Stał pogłębiał swoją wiedzę wojskową. Systematycznie studiował prace autorów

Dramat dowódcy

Demaskuje poczynania „leśnych dziadków”, (wojskowi nazywani tak, „*bo żyli w lesie niewiedzy*”) to znaczy niedouczonego oficerów z „*siuchy legionistów*”, kierujących się dewiza: „*Być jest, zwy-*



Od samego początku dawała się we znaki destrukcyjna działalność klik: prof. Stanisław Kot, Stanisław Mikołajczyk, gen. Izydor Modelski. Ludzie ci mieli ogromny wpływ na gen. Sikorskiego.

13. 03. 1940 roku po raz pierwszy pojawia się w pamiętniku Jążyńskiego pomysł zorganizowania pomocy lotniczej dla Polski. Jednak we Francji starania o odpowiedni samolot spełzły na niczym. We Francji jesienią 1939 roku zorganizowali i wysłali I Baon Sapérów. Już w trakcie ewakuacji po klęsce Francji otrzymał 10. 06. 1940 r. przydział do Sztabu generała Sosnkowskiego. Szczęśliwie dotarł z żoną do Anglii. Tam, gdy Sztab gen. Sosnkowskiego został przekształcony w O. VI Sztabu NAW, 20. 06. 1940 r. objął kierownictwo Samodzielnego Referatu „S”, którego zadaniem była łączność z Krajem i pomoc lotnicza dla AK. W organizacji łączności z Krajem i przetrzutow zaopatrzenia i cichociemnych do Polski wykazał niezwykły talent organizacyjny, tudzież heroiczny upór i niezwykłą pomysłowość w zwalczaniu dywersji której Kot - Mikołajczyk - Modelski - Retinger. Brzdził oni na wszelkie sposoby, uciekając się nawet do intryg w niezwykłym Polakom Air Ministry i Foreign Office. Ostatecznie w 15. 02. 1941 roku udało się Jążyńskiemu wyekspedować do Polski 137 loty z zaopatrzeniem i ludźmi. 30. 01. 1944 mjr Jążyński objął dowództwo Bazy Przetrzutowej „Jutrzenka” na lotnisku Campo Casale pod Brindisi. Torpedował jej pracę gen. Tatar, ze względu na

Uderza zasadnicza zmiana w narracji pamiętnika. Pierwsze 41 lat biografii opisał Jan Jaźwiński na 971 stronach. Drugie 41-lecie - tylko na 31! Pracował do połowy 1979 r. Choroba zmusiła go do przejścia na emeryturę. Zmarł 25. 08. 1985 r. w Los Angeles „*wielki patriota o mocnych*

cd. na str. 25

**Delivers everything you need,
including maintenance.**

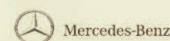


Lease a 2013 Mercedes-Benz Sprinter from:

\$599* at **5.99%** APR with **\$0*** DOWN

per month for 60 months.

Plus, receive 3 years of:
NO-CHARGE SCHEDULED MAINTENANCE*



CORPORATE STORES DREAM BIG (888)347-9710 mercedesbenzsprinter.ca

MISSISSAUGA	MAPLE	MARKHAM	NEWMARKET	DOWNTOWN	MIDTOWN	THORNHILL
-------------	-------	---------	-----------	----------	---------	-----------

[illegible]

Od Rywina do TV Republika

cd. ze str. 17

z „Polską” Magda Hilszer, dziennikarka i współpracownica Berelkowskiego. - *Zamierzam sprzedać firmy i cały swój życiowy kapitał zainwestować w TV Republika* – miał twierdzić prezes Telewizji Republika, który widać ma powody do optymistycznego przekonania, że jego niezależna telewizja nie zostanie zniszczona przez „układ”, a z nią cały zainwestowany w nią kapitał. Według Hilszar, Berelkowski „działał w NZS, od lat związany jest ze środowiskiem prawniczym. Był autorem spotu wyborczego dla byłego prezydenta Poznania, nieżyjącego już Macieja Frankiewicza”. Zaangażował się także w telewizję kablową TV WTK, gdzie zajmował się motoryzacją i – jak twierdzi Hilszar – był pomysłodawcą pier-

wszych programów w stylu talent show. Miał być, zdaniem dziennikarki, inspiracją dla takich programów jak „Mam talent” czy „Idol” (tyle że ta laurka w jej ustach, niekoniecznie musi podobać się widowni konserwatywnej, dla której większość takich programów to żalosne bazowanie na taniej sensacji, prostych grach psychologicznych i lansowaniu takich autorytetów, jak np. satanista Adam Darski „Nergal”). Od 2005 do 2007 r. był współzałożycielem i współwłaścicielem TV Biznes, który kupił od niego i zmodernizował Polsat News, czyli wspomniany wyżej Zygmunt Solorz.

- *TV Biznes to uwiecznienie mojej kariery, sprzedałem ją Polsatowi, ale pracowałem w zarządzie, w grupie Polsatu* - chwali się Berelkowski. W TV Republika będzie prowadził

program „Gospodarka od prawa do lewa”.

Były (?) mason naczelnym Republiki

Bronisław Wildstein jako redaktor naczelny Telewizji Republika także może wzbudzać kontrowersje. Nie tylko za ciepłe słowa, jakie zachował do dzisiaj dla swoich dawnych mistrzów jak Jacek Kuroń, ale ze względu na swoje masonskie korzenie. W książce „Niepokorny” (rozmowa Piotra Zaręmby i Michała Karnowskiego z Wildsteinem), Zaremba i Karnowski stwierdzili, że „rzecz obrosła mitami” (przynależność B.W. do masonerii - dop. red.), na co Wildstein wyjaśniał, iż rzeczywiście, był w Wielkiej Loży Narodowej Francji, której jednak nie należy mylić z ateistycznym Wielkim

Wschodem. „*My wierzyliśmy w Wielkiego Architekta, czyli w Stwórcę*” – mówił znany dziennikarz, po czym dodał: „*Spotkałem tam wielu ciekawych ludzi. Potem po powrocie do Polski nawiązałem kontakt z polskimi wolnomularzami*”. Na pytanie, co skłoniło go tego akcesu, Wildstein tłumaczył: „*Poszukiwanie wiedzy, która byłaby czymś innym niż zbiorem prawd oczywistych i przepisów. Wiedzy ezoterycznej, do której dochodzi się poprzez tajemniczenie*”. Wildstein zadeklarował, że odszedł z masonerii pod koniec lat 90. Na koniec rozmowy redaktor zaproponował: „*Mógłbyś teraz ujawnić ich tajemnice. Kim byli ci ciekawi ludzie, których tam spotkałeś?*”. Wildstein oświadczył: „*Odszedłem od nich ostatecznie, choć według ich regul jestem uśpiony. Ale tego akurat nie będę opowiadał*”. „*Jesteś wobec nich lojalny?*” – dopytywali rozmówcy. „*Tylko w tym sensie, że poczuwam się do dyskrekcji. Moim zdaniem w tym nie ma nic demonicznego ani naprawdę groźnego, zwłaszcza w Polsce*” – skończył definitywnie Wildstein. A więc eks(?)mason, który mówi o szlachetnych ideałach wolnomularstwa prowadzić będzie telewizję mającej aspiracje do przejęcia tzw. środowiska radiomaryjnego, smoleńskiego, pisowskiego itd. Dziwna to, przynajmniej Państwo, historia...

Prawicowy Polstat?

TV Republika na satelicie rozpoczęła emisję 6 maja br. Kanał nadaje serwisy informacyjne, programy publicystyczne prowadzone przez konserwatywnych dziennikarzy oraz dokumenty. Poza Cyfrowym Polsatem kanał dostępny jest w małych sieciach kablowych i w Internecie. Stacja oficjalnie wchodzi w skład pakietu Familijny Max HD. Koncesję bez problemów wydała TV Republika Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, której przewodniczy Jan Dworak. Decyzję KRRiT szybko ogłoszono w kwietniu tego roku na stronie TV Republiki, a bez uszczypliwości (co ciekawe), informację tę relacjonował portal Tomasa Lisa NaTemat.pl (ten sam, który w dniu inauguracji Republiki opublikował wywiad z Sakiewiczem). W ramówce znaleźli się głównie dziennikarze związani z „Gazetą Polską”. Bezsprzecznie w Republice będzie można obejrzeć dużo więcej ciekawych osób i programów niż w TVN, Polsacie czy TVP, ale coraz częściej padają pytania czy przychylność ze strony Polsatu, KRRiT i dziwne konotacje „ojców” TV Republika nie świadczą, że jest to inicjatywa mająca na celu skanalizowanie środowisk prawicowych i przejęcie nad nimi niewidzialnej kontroli.

Robert Wit Wyrostkiewicz
"Nasza Polska"

JESZCZE RAZ UWIERZ W SWÓJ UŚMIECH

Wieloletni doświadczenia, najlepsze efekty

- **Dentystyka kosmetyczna i ogólna**
- **Implanty**
- **Korony, Mosty, Veneers**
- **Wycieknięcia**
- **Nowi pacjenci mile widziani**

DR. DEREK SROKOWSKI
Dental Surgeon

WYTAWIANIE IMPLANTÓW
czyli wszczepianie pojedynczych zębów

PROTEZY

ESTETYCZNE KORONKI I VENEERS

PO ZAMIEGU

Korony i veneers dzięki ci stworzą uśmiech

www.dr.srokowski.com

Pr więcej informacji na temat najnowszymi technikami leczenia zębów, odwiedź naszą bezpłatną stronę

Tel: (905) 662-0912 139 Upper Centennial Parkway, Stoney Creek, ON L8J 2T7
Tel: (905) 512-1816 3163 Winston Churchill Blvd, Mississauga, ON L5L 2W1
Tel: (905) 992-0666 2176 Rymal Road Unit #4, Hamilton, ON L8R 1P6
Tel: 0-800-34-20-46 Rzeczów, ul. Braci Świątek 11 Kraków, PL 32-000 3
Warszawa: ul. Puławska 44/3 Włocławek: ul. Słowackiego 9

TRAFFIC TICKET DEFENCE LTD.  **You may be charged, but you are not yet convicted. Protect your Points and keep your insurance costs down.** **OVER 30 YEARS OF COURT EXPERIENCE**

Former Police Officers / Traffic Court Specialists defend you in court on all Traffic Violations.

Lawyer available for all Criminal Charges, specializing in impaired driving / over 80mg of alcohol.

WE SPEAK POLISH **tel: 905 629-9320**
cell: 416-817-2968
fax: 905-629-4183 **COMPETITIVE RATES**

3643 Cowbird Rd., Unit #101 (near Hwy 7, RR#285000), ON L3A 2Y4 (between of Highway 4 & Bayview/Highway 7)

 **Mayflower Displays Inc.**
Kwiaty i dekoracje na wszystkie okazje
www.mayflowerdisplays.com info@mayflowerdisplays.com
(416) 233-5122 Mary Sue
3069 Lakeshore Rd. Etobicoke, On

Najtaniej i najlepiej wykonamy:

- "interlocking"
- płyty brukowe
- "driveways"
- schody
- patio

STAN - WAY - CONSTRUCTION

- Interlocking • Flagstone
- Driveway • Stairs • Patios

Stanisław (Stanisław) SZUSTAK
TEL: (416) 234-3400
TEL: (416) 489-7722
1541 The Gore Rd.
Cawthra East, ON L7E 0K3
Mariusz tel: (416) 753-0722

 **G.W. LAWN MAINTENANCE**
SNOWPLOWING
Commercial and Residential
Serving: Guelph - Kitchener - Cambridge
GREG WASNIEWSKI
Cell (519) 827-5396, (519) 821-2846 Fax (519) 821-1464
5697 WELLINGTON RD.39 ARISS, ONTARIO N0B 1B0

POSZKODOWANY...



- w wypadku samochodowym? - w pracy (WCB)?
- poślizgnąłeś się na ulicy bądź w miejscu publicznym?
- masz problemy z ubezpieczeniem? - odmówiono Ci odszkodowania?

LONGLEY/VICKAR L.L.P. BARRISTERS&SOLICITORS
970 Lawrence Ave. W., Suite 900, Toronto, ON M6A 3B6
tel. 416.256.2020 bezpośredni: Jerzy Jurzikowski 647.966.9733

Dr. S. Sebestyen, B.Sc., O.D. F.A.A.O.
Dr. O. Vencel, B.Sc., O.D.
Dr. A. Martins, B.Sc., O.D.
Dr. S. Ha, B.Sc., O.D.
Dr. K. Murray, B.Sc., O.D.
1344 Cornwall Rd. Ste. 200
Oakville, Ontario, L6J 7W5
t 905-338-6633 f 905-338-6659

Specjaliści chorób oczu



JUŻ CZAS ODZYSKAĆ POLSKĘ!

nie zostawiaj nas Chryste na pastwę szatana
choć wielka nasza wina... czarny światła brud...
pomóż nam znów odnaleźć drogę do Ojczyzny
choć wiemy że to będzie ciężki krwawy trud

z trwogą Panie patrzymy jak na wadze świata
bezzadnie próbujemy ważyć nasze dzieje
przywaleni gruzem kłamstwa... w gorzkim bagnie grzechu
drżącym sercem chronimy gasnącą nadzieję

już czas odzyskać Polskę! dość kłamliwej mowy
i podłego teatru co nam duszę mroczy
czas zdrajcom zerwać maski... niech pokażą twarze
i spojrzą Narodowi w imię prawdy w oczy

ciężko oszukują... ci z lewa... ci z prawa...
Polska jest przecież jedna... wspólna dla Niej miara
to dla Niej nasze życie pod bezpiecznym dachem
i ta sama za jej zdradę... wymierzona kara!

więc polską racją stanu jest ów obowiązek
o którym kiedyś gorzko Norwid opowiadał
gdy okruczeństwa ważył w niespokojnym sercu
gdy w bólu lzy i myśli polskie credo składał

trzeba nam więc odwagi... męstwa i miłości
byśmy stanęli wszyscy pod bożym sztandarem
i w pospolitym ruszeniu jak nasi Przodkowie
odzyskali swoją wolność... Ojczyznę i wiarę!

Kazimierz Józef Węgrzyn

www.kjwpoeta.rdx.pl e-mail: kjw.poeta@op.pl

Stowarzyszenie Józefa Piłsudskiego "Orzeł Strzelecki" dziękuje
za współpracę z Autorem i Redakcją.
Komendant Stowarzyszenia Józefa Piłsudskiego "Orzeł Strzelecki"
w Kanadzie Grzegorz Waśniewski

Dramat dowódcy

dok. ze str. 23
charakterze, człowiek szlachetny,
po żołniersku twardy, utalentowany
operacyjnie, oczytany,
ogromnie inteligentny, wykształcony,
o wszechstronnych zainteresowaniach" (Kajetan Bieniecki).
Książka pod względem merytorycznym została opracowana wzorowo.
Z indeksami miejscowości i osób oraz wykazem imponującej bibliografii, wykorzystanej przy

przygotowaniu pamiętnika do druku. Uderzająco natomiast mankamenty edytorskie: bardzo niestrawna korekta - w tekście roi się o literówek; nie wiadomo dlaczego bibliografię umieszczono na końcu tomu pierwszego. Te drobne nie umniejszają wartości „Dramatu dowódcy” jako nader cennego źródła historycznego.

o. Andrzej Guryń

Sprzedam dwu-apartamentowy dom ze sklepem i wędzarnią na dole, obok polskiego banku i Kościoła w Hamilton. Jedno apartamentowe bejsment częściowo wykończony z oddzielnym wejściem. Dobra cena dla szybkiej sprzedaży. 647-607-9121

Dr EVA BAZYDLO

Stomatolog Rodzinny

tel. 905-813-7860

37 Queen Street South

Streetsville - Mississauga



Wtorek, 4 czerwca

00:05 - Ale mądrale!
01:00 - Sztuka życia
01:25 - Dom na głowie
02:00 - Pytanie na śniadanie
04:25 - Codzienna 2 m. 3
05:00 - Polonia 24
05:35 - Wszystko przed nami
06:00 - Polonia w Komie
06:05 - Barwy szczęścia
06:35 - Wiadomości
06:50 - Kariera Nikodema Dyzmy
07:55 - TOMASZ LIS
08:55 - Dwa Teatry Sopot 2013
10:00 - Złotopolscy
10:30 - Flesz historii
10:50 - Wszystko przed nami
11:20 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:55 - Codzienna 2 m. 3
12:25 - Majewska
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:30 - Pogoda
14:45 - Ojciec Mateusz
15:45 - Polonia w Komie
16:00 - Polonia 24
16:45 - Ekstradycja I
17:45 - Po prostu
18:20 - OPOLE! Kocham Cię!
18:45 - Wszystko przed nami
19:15 - Dom na głowie
19:45 - Dobranocka za oceanem
20:00 - Wiadomości
20:25 - Pogoda
20:25 - Sport
20:40 - Ojciec Mateusz
21:35 - Polonia 24
22:10 - Polonia w Komie
22:20 - Barwy szczęścia
22:55 - Po prostu
23:25 - Kurier Pojedynania.
23:45 - Flesz historii

Środa, 5 czerwca

00:05 - Siew nadziei
01:10 - Wilnoteka
01:30 - Marek Piegus
02:00 - Pytanie na śniadanie
04:25 - Codzienna 2 m. 3
05:00 - Polonia 24
05:35 - Wszystko przed nami
06:00 - Polonia w Komie
06:05 - Barwy
06:35 - Wiadomości
06:50 - Chichot losu
07:50 - Siew nadziei
08:50 - Wolność wyboru
09:45 - Notacje
10:00 - Złotopolscy
10:30 - Las bliżej nas
10:50 - Wszystko przed nami
11:20 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:55 - Codzienna 2 m. 3
12:25 - Kurier Pojedynania
12:55 - Wilnoteka
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport

14:35 - Pogoda
14:45 - Warto kochać
15:45 - Polonia w Komie
16:00 - Polonia 24
16:45 - Ekstradycja I
17:45 - Wolność wyboru
18:45 - Wszystko przed nami
19:15 - Marek Piegus
19:45 - Dobranocka za oceanem
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda
20:40 - Warto kochać
21:35 - Polonia 24
22:10 - Polonia w Komie
22:20 - Barwy szczęścia
22:50 - Odrobina mężczyzny
23:35 - Wilnoteka

Czwartek, 6 czerwca

23:55 - Agnieszka Holland
00:55 - Słownik polsko@polski
01:25 - Żegnaj, Rockefeller
02:00 - Pytanie na śniadanie
04:25 - Codzienna 2 m. 3
05:00 - Polonia 24
05:35 - Wszystko przed nami
06:00 - Polonia w Komie
06:05 - Barwy szczęścia
06:35 - Wiadomości
06:50 - M jak miłość
07:45 - Agnieszka Holland
08:55 - Mysłowicz
10:00 - Złotopolscy
10:25 - Ojczyzna ponad granicami
10:50 - Wszystko przed nami
11:20 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:55 - Codzienna 2 m. 3
12:25 - Sopot 2003 na bis
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:35 - Pogoda
14:50 - Trzeci Oficer
15:45 - Polonia w Komie
16:00 - Polonia 24
16:45 - Bezmiar sprawiedliwości
17:40 - Tu Stalinogród
18:45 - Wszystko przed nami
19:15 - Żegnaj, Rockefeller
19:45 - Dobranocka za oceanem
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda
20:45 - Trzeci Oficer
21:40 - Polonia 24
22:15 - Polonia w Komie
22:25 - Barwy szczęścia
22:55 - Tu Stalinogród
23:40 - Ojczyzna ponad granicami

Piątek, 7 czerwca

00:10 - Warto kochać
00:55 - Pod Tatrami
01:05 - Misjonarze Słowian
01:30 - Między nami bocianami
02:00 - Pytanie na śniadanie
04:25 - Codzienna 2 m. 3
05:00 - Polonia 24
05:35 - Wszystko przed nami
06:00 - Polonia w Komie

06:05 - Barwy szczęścia
06:35 - Wiadomości
06:50 - M jak miłość
07:45 - Tu Stalinogród
08:45 - Odrobina mężczyzny
09:30 - Tajemnice Watykanu
10:00 - Złotopolscy
10:25 - Sztuka życia
10:50 - Wszystko przed nami
11:20 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:55 - Codzienna 2 m. 3
12:25 - Budka Suflera
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:15 - Sport
14:20 - Pogoda
14:30 - Siedlisko
15:25 - OPOLE! Kocham Cię!
15:45 - Polonia w Komie
16:00 - Polonia 24
16:45 - Big Bang
18:20 - OPOLE! Kocham Cię!
18:45 - Wszystko przed nami
19:15 - Między nami bocianami
19:45 - Dobranocka za oceanem
20:00 - Wiadomości
20:15 - Pogoda
20:15 - Sport
20:25 - Siedlisko
21:15 - OPOLE! Kocham Cię!
21:35 - Polonia 24
22:10 - Polonia w Komie
22:20 - Barwy szczęścia
22:50 - Big Bang
00:15 - OPOLE! Kocham Cię!

Sobota, 8 czerwca

00:35-02:55 - Złotopolscy
02:55 - Polonia 24
03:35 - Ojczyzna ponad granicami
04:05 - Samochodzik i Templariusze
04:45 - OPOLE! Kocham Cię!
05:00 - Polonia w Komie
05:10 - Pogranicze w ogniu
06:15 - Pamiętaj o mnie
06:40 - Ojciec Mateusz
07:30 - Makłowicz w podróży
08:00 - Siedlisko
09:00 - Polska poza Polską
10:00 - Kulturalni PL
11:00 - Słownik polsko@polski
11:30 - Teleexpress
11:55 - Rodzinka.pl
12:25 - Rodzinka.pl
12:55 - Ale mądrale!
13:35 - Polonia w Komie
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:20 - Sport
14:30 - Pogoda
14:40 - Kariera Nikodema Dyzmy
15:40 - Pamiętaj o mnie
16:00 - Polonia 24
16:30 - Dom
18:15 - Słownik polsko@polski
18:50 - Rodzinka.pl
19:15 - Rodzinka.pl
19:45 - Dobranocka za oceanem
20:00 - Wiadomości
20:20 - Sport
20:20 - Pogoda

20:35 - Kariera Nikodema Dyzmy
21:35 - Pamiętaj o mnie
21:55 - Polonia 24
22:20 - Dom

Niedziela, 9 czerwca

00:00-02:20 - Wszystko przed nami
02:35 - Polonia 24
03:05 - Złota Eko II
03:25 - Gwiezdny Pirat
04:00 - Msza Święta
05:55 - Między ziemią a niebem
06:00 - Anioł Pański
06:40 - Pod Tatrami
06:55 - Czerdziestolatek
07:55 - Pamiętaj o mnie
08:20 - Dom
09:55 - Polonia w Komie
10:05 - Odrobina mężczyzny
11:00 - Dziką Polską
11:30 - Teleexpress
11:50 - Rodzinka.pl
12:20 - Rodzinka.pl
12:50 - Wideoteka dorosłego
13:20 - Szlakiem gwiazd
13:40 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:35 - Pogoda
14:45 - Nad rozlewiskiem...
15:40 - Pamiętaj o mnie
16:00 - Tygodnik.pl
17:00 - Czerdziestolatek
17:55 - 32. Wieczory Humoru
18:25 - Złota Eko II
18:50 - Rodzinka.pl
19:15 - Rodzinka.pl
19:40 - Dobranocka za oceanem
20:00 - Wiadomości
20:20 - Sport
20:30 - Pogoda
20:40 - Nad rozlewiskiem...
21:30 - Pamiętaj o mnie
21:50 - Tygodnik.pl
22:40 - Wideoteka dorosłego
23:10 - Kulturalni PL

Poniedziałek, 10 czerwca

00:10 - Odrobina mężczyzny
01:00 - Nie ma jak Polska
01:30 - Karino
02:00 - Pytanie na śniadanie
04:20 - Codzienna 2 m. 3
04:45 - Tygodnik.pl
05:35 - Wszystko przed nami
06:00 - Polonia w Komie
06:05 - Barwy szczęścia
06:35 - Wiadomości
06:50 - Nad rozlewiskiem...
07:45 - Dziką Polską
08:15 - Sztuka życia
08:40 - Szlakiem gwiazd
09:00 - Jak to działa
09:30 - Naszaarmia.pl
10:00 - Złotopolscy
10:30 - Klimaty i smaki
10:50 - Wszystko przed nami
11:20 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:55 - Codzienna 2 m. 3
12:25 - Dary Losu
13:15 - Barwy szczęścia
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:35 - Pogoda
14:45 - Chichot losu
15:45 - Polonia w Komie
16:00 - Polonia 24
16:45 - Ekstradycja I
17:50 - TOMASZ LIS
18:50 - Wszystko przed nami
19:15 - Karino
19:45 - Dobranocka za oceanem
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda
20:40 - Chichot losu
21:35 - Polonia 24
22:10 - Polonia w Komie
22:20 - Barwy szczęścia
22:50 - TOMASZ LIS
23:45 - Polska i świat z historią w tle



Turner & Porter
ZAKŁAD POGRZEBOWY
świadczący usługi dla
TORONTO, ETOBICOKE I MISSISSAUGA

PEEL CHAPEL
2180 Hurontario Street (Hwy. 10 North of Q.E.W.)
Mississauga, ON Tel.: (905) 279-7663

YORKE CHAPEL
2357 Bloor Street West (at Windermere)
Toronto, ON Tel.: (416) 767-3153

BUTLER CHAPEL
4933 Dundas Street West (at Burnhamthorpe)
Etobicoke, ON Tel.: (416) 231-2283

Open 7 days a week



**Teraz jest czas,
by poczynić plany z
Catholic Cemeteries**

Wcześniej zaplanowanie to najbardziej
przemysłany prezent, jaki możesz ofiarować swej
Rodzinie.

Administracja
Holy Cross Cemetery
Thornhill

Queen of Heaven Cemetery
Woodbridge

Assumption Cemetery
Mississauga

St. Mary's Cemetery
Port Credit

Christ the King Cemetery
Markham

Mount Hope Cemetery
Toronto

Resurrection Cemetery
Windsor

St. Mary's Cemetery
Sarnia

**Przez ograniczony czas, gdy
zanimiżesz plan z Catholic Cemeteries
- Archidiecezji Toronto, zapłacisz wolniej
od opłacenia planu płatności,
rozłożony na 48 miesięcy. Dowiedz się o
naszych specjalnych warunkach zniżki.**

**By otrzymać bezpłatny Estate
Planning Guide i DVD pt.
"Holy Ground", zniżkową
do nas dzisiaj.**



416-733-8544
www.catholic-cemeteries.com



Wiesław Cypriś

NAGA PRAWDA

KUBAŃSKA POLITYKA EMIGRACYJNA

Jednym ze sposobów trzymania obywateli w granicach kraju przez wszelkiego rodzaju reżimy, w tym komunistyczny, jest ścisła kontrola zezwoleń na podróże zagraniczne. Tam posiadanie paszportu nie jest prawem, jest przywilejem. W PRL-u było go łatwiej otrzymać niż w innych krajach tzw. demokracji ludowej, ale nie znaczy to, że dawano go wszystkim i na każde zawołanie. Parokrotnie padałem ofiarą systemu bez wyjaśnienia powodów odmowy. Ale udzielono mi wielkiej łaski, wbijając do dowodu osobistego pieczęć pozwalającą na poruszanie się po państwach Układu Warszawskiego.

Obywatele Kuby doświadczają jednej z najostrzejszych polityk trzymania ich wewnątrz kraju. Trwa ona nieprzerwanie od ponad pół wieku. Czy po usunięciu się w cień Fidela Castro, który od dłuższego czasu czeka na wydanie ostatniego dechu, coś się zmieni? Czy młodszy Raul, który w 2006 roku przejął ster władzy, poluzuje mocno ściśniętą pięść?

Na to się zanosilo, gdy niedawno ogłoszono, że Kubańscy chcą udać się w podróż za granicę, nie będą musieli wprawdzie uzyskać tzw. „białej karty”. Czy rzeczywiście usunięcie tej przeszkody ułatwi wyjazd z kraju? Obywatele odizolowanej od świata wyspy, przestali mieć nadzieję na lepsze jutro, dopóki rządzi nań jeden z dwóch despotów. Trzymani w ryżach utopijnego systemu niewiele mogą zrobić. Muszą czekać.

Starsi Kubańscy wychowali się w cieniu Fidela, który obiecywał im *gruski na wierzbie*, ale indoktrynacja nie w pełni przesiała do młodego pokolenia. Nawet z ograniczonym dostępem do internetu, wiedzą, że represje i życie w ubóstwie nie jest normą w innych kra-



jach. Co więcej, stawiając Fidela na świeczniku, nie czynią tego samego w stosunku do Raula, któremu brakuje demagogicznej charyzmy brata i który narobił sobie mnóstwo wrogów, wykonując za niego czarną robotę przez wszystkie lata rewolucji. Wszystko wskazuje na to, że śmierć starszego Castro usunie zgodę Kubańczyków na tolerowanie status quo.

Kuba jest już świadkiem powolnie rozgrywającej się rebelii. Ale zamiast wylec na ulice, czy angażować się w cywilne niezdyplinowanie, które krwawo by stłumiono, ludzie wyrażają swoją dezaprobatę przez odmowę współpracy np. obniżenie produktywności.

Raul poruszył tę kwestię w paru przemówieniach, skarżąc się na brak dyscypliny społecznej i zaangażowania w kontynuację rewolucji. Brzmi to jak najgorsza ironia, gdyż model wykreowany przez Castro posługuje się doraźnymi egzekucjami, lochami, torturami i wyrzucaniem z kraju dysydentów, żeby osiągnąć stan *najwyższego moralnie społeczeństwa*, stworzył system, w którym Kubańscy zarabiają średnio 20 dolarów na miesiąc musząc kraść, żeby przetrwać.

Młodzież wyspy, już nie po cichu, jak kiedyś, kpi i wyśmiewa się z „Najwyższego Wodza” i obwinia go o ruinę kraju. Jeżeli obecnie w Kubańczykach gotuje się krew, można sobie wyobrazić, jak się będzie w nich kotłowało, gdy stary rewolucjonista wyciągnie nogi. I to wyjaśnia nową politykę wyjazdów za granicę.

Dotychczas Kubańscy chcący udać się w podróż zagraniczną, musieli przedstawić zaproszenie od obcokrajowca, który miał ich gościć, napisać list wyjaśniający powody wyjazdu, uiścić opłatę konsularną i zdobyć „białą kartę”, którą wydawano sporadycznie na *widzimi się* aparatczyka.

Od stycznia br wszystkie te wymogi zostały zniesione. Dodatkowo zezwala się im pozostać poza krajem do dwóch lat, po czym uznani będą za emigrantów, przez co utracą część uprawnień socjalnych na wyspie. Na pierwszy rzut oka - to wielki postęp, popuszczenie restrykcji, których do niedawna nie można było sobie wy-

obrazić. Ale nie szybko Kubańscy ruszą na podbój świata. Muszą wystąpić o paszport, który niekoniecznie zostanie im wydany, muszą otrzymać wizę odwiedzanego kraju, co na ich zarobki kosztuje majątek, która może być anulowana z woli reżimu.

Nowe prawo wyszczególnia zawody, które Państwo uznaje za wartościowe i legitymujące się nimi - lekarze, naukowcy, inżynierowie - drastycznie zmniejszają swoje szanse na wyjazd. Nawet jeżeli przebrną przez całą biurokratyczną machinę i podróż zostanie zatwierdzona, będą musieli czekać pięć lat, zanim wsiadą do samolotu.

Wstępniak w reżimowej gazecie wyjaśnia, że władza musi strzec kraj przed kradzieżą talentów, na które ma chrapkę wrogowie sąsiad oddalony o 90 mil morskich na północ. W ostateczności zawsze działa sprawdzona kategoria o nazwie „*bezpieczeństwo narodowe*”, która uziemia chętnego na dobre.

Tak czy owak, władze Kuby chcą, by część obywateli wyjechała. Przy zdeprawowaniu gospodarce i braku wszystkich możliwych dóbr, każdy przesłany czy przywieziony dolar pozwoli pozostałym na wyspie przeżyć następny dzień. Kolejka po amerykańską wizę wydłuża się z każdą chwilą. W momencie wprowadzenia nowej polityki wynosi... cztery i pół roku. Tylko się powiesić.

Wiesław Cypriś

dok. ze str. 28

Makau

Specjalny Region
Administracyjny

Chińskiej Republiki Ludowej

W przypadku niektórych typów spółek możliwe jest całkowite wyeliminowanie podatku dochodowego. Ogranicza się to jednak do niektórych branż - m.in. informatycznej.

Niezależne Państwo Samoa

Zakładając firmę na Samoa można liczyć na całkowite zwolnienie z podatku dochodowego oraz opłat skarbowych. Nie trzeba ponadto, przedkładać jakichkolwiek sprawozdań finansowych bądź sprawozdań ze swojej działalności.

Belize

W Belize spółki typu International Business Company ("IBC") są zwolnione od podatku dochodowego. Warunkiem ich funkcjonowania i korzystania z przywilejów jest jednak działanie w zgodzie z miejscowym prawem.

Księstwo Monako

Monako jest skutecznym schronieniem przed podatkami dla wielu sławnych osób, m.in. tenisistów (rezydentem jest także Wojciech Fibak).

To jedyne (oprócz Andory) państwo

w Europie, gdzie osoby fizyczne w ogóle nie są opodatkowane podatkiem dochodowym.

Mauritius

Od wielu lat Mauritius funkcjonuje jako centrum tzw. offshorowych usług finansowych, oferując bardzo duże korzyści podatkowe cudzoziemskim inwestorom. W odróżnieniu od innych rajów podatkowych, jest on umieszczony jednak na "białej liście" OECD, ze względu na skuteczne wdrażanie "międzynarodowych standardów w zakresie wymiany informacji podatkowych".

Księstwo Liechtensteinu

Ze względu na minimalne podatki i stabilny system prawny, Liechtenstein jest określany jako "raj korporacyjny". Bardzo istotnym atutem z punktu widzenia potencjalnych inwestorów jest również bardzo elastyczne prawo spółek.

List od czytelnika...

A co z Antylami Holenderskimi, Wyspami Dziewiczymi, Cyprem i Singapurem?

RAJE PODATKOWE

oszustka.

Jest taki jeden Marc Rich, (urodzony jako Marcell David Reich; w 1934

roku) - bardzo bogaty Żyd, oskarżony o handel ropą naftową z Iranem, w czasie gdy było to zakazane. Groziło mu 330 lat więzienia, więc uciekł do Izraela pozostawiając w USA żonę. W ostatnim dniu urzędowania Clinton ulaskawił pana Richa, który kupił sobie jakąś wyspę blisko Nowego Jorku i tam chyba mieszka. Sprawa była poruszana w Kongresie, ale uci- chła. Czy kiedyś dowiemy się prawdy o tych ulubionych przez polityków gangsterach? A co to jest wreszcie PRAWDA? Brak kłamstwa?

Jan Galkowski

GŁOS
POLSKI
pismo, które
szuka Prawdy
Zaprenumeruj

O d kilku tygodni obowiązująca lista krajów, które według polskiego fiskusa stosują szkodliwą z punktu widzenia polskiego budżetu konkurencję w podatkach dochodowych. W praktyce, podatnicy z Polski muszą w szczególny sposób dokumentować transakcje z nimi i udostępniać je na żądanie urzędu skarbowego. Fiskus może dopytywać o cenę przedmiotu transakcji, koszty, czy spodziewane zyski.

Jednocześnie są to państwa i terytoria, na których każdy chciałby spędzić całe życie. Nic dziwnego, że mogą skusić polskich podatników.

Republika Seszeli

Seszele należą do tzw. rajów podatkowych. Zarejestrowane tam Międzynarodowe Spółki Biznesowe (IBC) nie podlegają żadnym podatkom ani opłatom od dochodu czy zysków. Dodatkowo, udziałowiec IBC z Seszeli nie podlega żadnym podatkom od jego dochodu uzyskanego z IBC.

Bermudy

Terytorium Zamorskie Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. Na Bermudach firmy najchętniej korzystają ze spółki typu "Bermuda Exempt Company" ("spółka Zwolnio-



"The Great Blue Hole" w Belize

na"). Taki wybór gwarantuje brak podatku dochodowego, podatku od towarów i usług, podatku od zysków kapitałowych, podatku od dywidendy, VAT-u, podatku od spadków lub transferu kapitału - w związku z czym nie ma generalnie obowiązku składania sprawozdań podatkowych.

Hongkong

Specjalny Region Administracyjny Chińskiej Republiki Ludowej. Hongkong wprowadził prosty system podatkowy, który nakłada podatek

dochodowy w oparciu o zasadę terytorialną, co oznacza, że zyski pochodzące ze sprzedaży lub usług uzyskane poza terytorium Hongkongu co do zasady nie podlegają opodatkowaniu.

Królestwo Bahrajnu

Co ciekawe, do niedawna w Bahrajnie podatków nie trzeba było płacić wcale, ponieważ nie został tu stworzony jakiegokolwiek system podatkowy. Dopiero w ostatnich latach wprowadzono niewielki (1-3 proc.) podatek od dochodów osób fizycz-

nych. Nadal nie ma natomiast podatku od firm (poza branżą naftową).

Barbados

Wprawdzie Barbados coraz mniej chętnie patrzy na cudzoziemców napływających na wyspę w celu uniknięcia podatków. Nadal jednak najbardziej popularne formy prawne pozwalają podzielić się z państwem jedynie między 1 proc. a 2,5 proc. zysków.

Gibraltar

Terytorium Zamorskie Korony Brytyjskiej

Z jednej strony Gibraltar jest od 1973 roku członkiem UE, z drugiej jednak znajduje się poza unią celną i strefą VAT. Wprawdzie obowiązują tam 10 proc. podatek od firm, to jednak pobierany jest wyłącznie od dochodu uzyskanego w Gibraltarze. Nie istnieją tutaj podatki od zysków kapitałowych, spadków i darowizn, ani zysków z rachunków oszczędnościowych. Brak jest także podatku od sprzedaży lub podatku VAT.

Księstwo Andory

To jedyne (oprócz Monako) państwo w Europie, gdzie osoby fizyczne w ogóle nie są opodatkowane podatkiem dochodowym.

cd. na str. 27

Definicja czasoprzestrzeni:

Na początku kobieta wymaga coraz więcej czasu, a z czasem przestrzeni.

Córeczka pyta mamę:

- Dlaczego wyszłaś za tatusia?
- Ty dziecko też zaczynasz się dziwić?

Opis poszczególnych specjalizacji

internista: dużo wie, mało robi
chirurg: mało wie, dużo robi
dermatolog: nic nie wie i nic nie robi
patomorfolog: dużo wie, dużo robi, ale już za późno...

Przychodzi polityk do lekarza:

- Panie doktorze, mam straszny problem, od trzech tygodni mam migrenę.

Na to lekarz:

- Niech pan nie przesadza. Migrenę to może mieć profesor, nauczyciel, artysta. Słowem - człowiek myślący. A panu to po prostu łeb napier...!a!

Z poradnika młodej lekarki

- Słyszałem, że ćwiczenia przyspieszają pracę serca przedłużają życie, czy to prawda?

- Twoje serce będzie bić tylko określone ilości razy... tyle ile masz zapisane w genach i ani raz więcej... Nie marnuj więc tych uderzeń na ćwiczenia. W końcu wszystko się kiedyś zużywa. Przyspieszanie pracy serca nie przedłuży ci życia. To tak jakby mówić, że przedłużysz życie samochodem żyjąc silnik do upadłego. Chcesz

Czas na uśmiech!



żyć dłużej? Zdrzemnij się!

- Czy powinienem jeść mniej mięsa, a więcej warzyw i owoców?

- Przyjrzyj się temu z logicznego punktu widzenia... Co je krowa? W paszy ma zboże, kukurydzę i mnóstwo innych rzeczy. Czym jest ta zielenina? To warzywa! W takim razie stek z wołowiny jest niczym innym jak doskonałym mechanizmem do dostarczania do twojego organizmu warzyw!

Potrzebujesz zboża? Jedz kurczaka. Natomiast wieprzowina zapewni ci 100% twojego dziennego zapotrzebowania na zieleninę.

- Czy powinienem ograniczyć spożycie alkoholu?

- A niby czemu? Wino jest robione z owoców. Brandy to destylowane wino, co oznacza tylko, że zabierają wodę z owocowej masy i w ten sposób masz jeszcze więcej zdrowych pyszności. Piwo? Halo! Przecież to chmiel! Wódka? Żyto to zboże! Eeeeeee... nawet bimberek powstaje z ziemniaków.

- Czy smażone jedzenie jest szkodliwe dla zdrowia?

- CZY TY W OGÓLE MNIE NIE SŁUCHASZ? W dzisiejszych czasach jedzenie jest smażone na oleju roślinnym. Tak po prawdzie to żarcie w nim

sobie pływa. Jakim cudem więc większa ilość warzyw może ci zaszkodzić?

- Czy robienie przysiadów pomoże mi stracić "oponkę" na brzuchu?

- Absolutnie nie!!! Kiedy ćwiczysz mięśnie to one się powiększają.

Dlatego przysiadu powinienś robić tylko wtedy, gdy chcesz aby twój brzuch był większy.

- Czy czekolada mi szkodzi?

- Zwiariowałeś??? Hej!!! Nasiona kakao! Kolejne warzywo! To najlepsze żarcie na świecie!

- Czy pływanie jest dobre dla mojej figury?

- Czy pływanie jest dobre dla twojej figury? Zapytaj wielorybów!

- Czy utrzymanie naszego ciała w formie jest istotne dla mojego życia?

- Hej! Istnieją przecież okrągłe formy.

Kobieta i mężczyzna, którzy wcześniej się nie znali, dostali miejsca w tym samym przedziale pociągu sypialnego. Początkowo byli tym nieco zakłopotani, ale w końcu udało im się zasnąć - kobieta na górnym, mężczyzna na dolnym łóżku. W środku nocy kobieta wychyla się ze swo-

jego posłania budzi mężczyznę:

- Przepraszam, że przeszkadzam, ale jest mi potwornie zimno. Czy mógłby mi pan podać jeden z tych zapasowych koców?

Mężczyzna z błyskiem w oku odpowiada:

- Mam lepszy pomysł, udawajmy, że jesteśmy mężem i żoną.

- Dlaczego nie? - odparła zaintrygowana kobieta.

- Świetnie - ucieszył się mężczyzna - No to weź sobie sama.

Dziadek zebrał swoje wnuki i prawnuki i rzecze:

- Dzieciaczki, całe życie nie piłem, nie paliłem, o narkotykach nie wspomnę. Jadłem umiarkowanie, kładłem się spać zawsze o 22.00. Byłem wierny waszej babci. I jutro zamierzam świętować 100 lat życia!

- Ale w jaki sposób?

- Kochanie, jesteś taka piękna, gospodarna, szczodra...

- Seksu dziś nie będzie, jestem zmęczona.

- Egoistka, sobka cholerna! A barszcz robisz skisły i jesteś tłusta!

Najskrytsze marzenia polskiego mężczyzny: Córka - zdjęcie na okładce 'Cosmopolitan'; Syn - zdjęcie na okładce 'Przeglądu Sportowego'; Kochanka - zdjęcie na okładce 'Playboya'; Żona - zdjęcie w programie 'Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie...!'